

## Zakończenie durudniowych obrad Plenum KC PPR

W środę, 7 lipca późnym wieczorem zakończyły się dwudniowe obrady Plenum Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

Drugi dzień obrad wypełniony był dyskusją nad referatami „O tradycjach zjednoczonej partii robotniczej” (referował tow. Spychalski), „O dorobku ideologicznym PPR i zadaniach partii w przededniu zjednoczenia” (referował tow. Berman), oraz „O wytycznych w sprawie ustroju gospodarczego” referował tow. Mine).

Po ożywionej i wszechstronnej dyskusji powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Plenum KC PPR zatwierdza wytyczne zawarte w przedłożonych przez Biuro Polityczne referatach o podstawach ideologicznych przyszłej zjednoczonej partii robotniczej i poleca Biuru Politycznemu, w oparciu o te wytyczne, przedyskutowanie i uzgodnienie z kierownictwem PPS deklaracji programowej zjednoczonej partii”.

## Partie robotnicze i SP pomagają rolnikom w żniwach

W dniu 7 lipca br. na wyżej położonych terenach woj. warszawskiego rozpoczęto żniwa. Pierwsze meldunki o rozpoczęciu żniw napłynęły z Zakrocymia (pow. warszawski) i z szeregu miejscowości w pow. płońskim. Według ustnych relacji doświadczonych rolników z woj. warszawskiego urodzaj w roku bieżącym zapowiada się w tych stronach b. dobrze.

We wszystkich powiatach woj. w. r. gawskiego działają już powiatowe i gminne komitety akcji żniwnej, które organizują i dozorują przebieg żniw. Ze strony Związku Samopomocy Chłopskiej działa w terenie 12

inspektorów rolnictwa, którzy czuwają nad organizacją pomocy sąsiedzkiej oraz likwidują wszelkie niedociągnięcia natury technicznej.

W celu szybkiego zakończenia akcji żniwnej zorganizowano z inicjatywy partii politycznych brygady pomocnicze złożone z członków partii PPS i PPR, które wezmą udział w sprętle zboża. Brygady PPS-owców i PPR-owców pracują już w powiecie płońskim; w innych powiatach brygady robotników czekają na wyjazd w teren. Wydatną pomoc w tegorocznej akcji żniwnej w woj. warszawskim okazała również organizacja „Służby Polsce”.

## Prez. Auriol przyjął delegację w sprawie Kabacińskiego

PARYŻ. (PAP). Prezydent Republiki Francuskiej Auriol przyjął delegację francusko - polskich organizacji Ruchu Oporu, która zwróciła się do niego z prośbą o ulaskawienie kpt. Moreau i Polaka Kabacińskiego.

W skład delegacji weszli wybitni działacze Ruchu Oporu we Francji, zarówno Francuzi jak i Polacy. Prezydent Republiki po wysłuchaniu przedstawienia kpt. Moreau i Polaka Kabacińskiego obiecał rozpoznać się z aktami sprawy.

PARYŻ. (PAP). W związku z rozważaniem przez władze francuskie Polskiego Związku Osadników i Ro-

botników Rolnych, do Ośrodka Akcji Obrony Imigrantów napływają liczne listy od organizacji polskich oraz znanych osobistości francuskich żądających reaktywizacji Polskiego Związku Osadników i Robotników Rolnych.

Prof. Collège de France w Vallon pisze w liście, że rozwiązanie Związku Osadników i Robotników Rolnych jest za zadaniem godnym polityka. W liście z dnia 2 lipca 1948 r. pisał do Ministra MRP D'Aragon oświadczył, że dożył wszelkich starań ażeby Polacy zostali naprawio-

## W Budapeszcie ratyfikowano układ polsko-węgierski

BUDAPEST. (PAP). Parlament węgierski uchwalił jednomyślnie ustawę o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Węgrami, podpisanego ostatnio w Warszawie.

Ratyfikację układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Węgrami, podpisanego ostatnio w Warszawie, wyrażając na przykładach, że z winy państw anglosaskich, które nie wypełniły przyrzeczeń na siebie zobowiązań w sprawie zniesienia imperializmu niemieckiego, narodom znów w zagraża niebezpieczeństwo niemieckiego imperializmu.

Minister oświadczył: „Przeciw

wszelkiej próbie, nowego imperialistycznego ataku musimy się wspólnie zabezpieczyć i dlatego proszę o przyjęcie projektu ustawy”.

Imieniem klubu poselskiego Węgierskiej Partii Pracujących przemawiał poseł Kallai. Oświadczył on m. in.:

„Warszawska Konferencja wykazała niezbicie, że przeciwko frontowi imperialistycznemu stoją fronty narodów, walczących o pokój i że front ten jest mocniejszy i bardziej zjednoczony niż obóz podlegający wojennym. Bez Związku Radzieckiego — oświadczył mówca — grozi demokracjom ludowym utrata wolności i niepodległości”.

## 120 tysięcy urzędników francuskich stoi w walce strajkowej

### Rozłamowcy poświęcili robotników popierając machinacje rządu

W wielkim strajku urzędników francuskich biorą solidarnie udział wszyscy zorganizowani pracownicy — wbrew machinacjom rozbiłkackim przywódców, będących agentami rządu Schumana.

### Podpisanie polsko-radzieckich umów w sprawie stosunków granicznych

MOSKWA (PAP). W Moskwie została podpisana umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem ZSRR o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz konwencja między rządem Rzeczypospolitej a rządem ZSRR o sposobie regulowania stosunków granicznych.

Rozmowy w sprawie zawarcia umowy i konwencji odbywały się w atmosferze przyjaźni oraz w duchu pełnego, wzajemnego zrozumienia.

Umowę podpisali z ramienia rządu R. P. wiceminister A. Zaruk - Michalski, z upoważnienia rządu ZSRR radca A. M. Aleksandrow.

PARYŻ. (PAP). We Francji rozpoczęła się wielki strajk urzędników wszystkich działów pracy, podległych Ministerstwu finansów. Pracę porzuciło 120 tysięcy osób. M. in. zastrajkowali urzędnicy podatkowi, celni, monopolu tytoniowego i zapalcza, drukarni państwowej, mennicy itd.

Strajkujący domagają się nowego zaszerzowania, 20 proc. podwyżki płac, polepszenia warunków pracy urzędników kontraktowych itd.

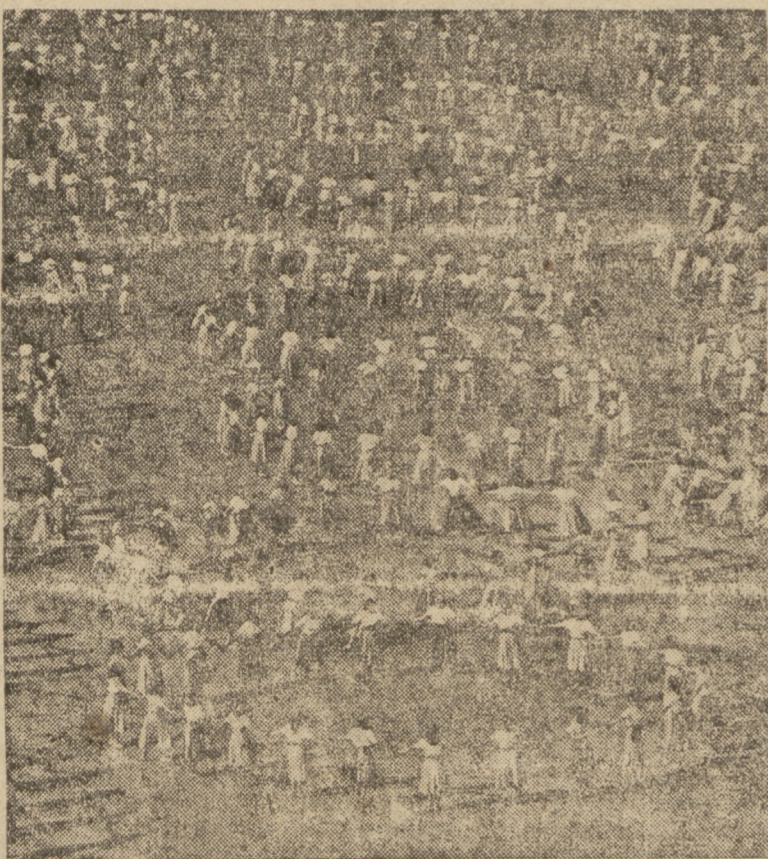
Podkreślić należy, że w walce strajkowej biorą udział pracownicy zrzeszeni zarówno w CGT jak i w FO (Force Ouvrière). Na apel CGT, FO i chrześcijańskich związków zawodowych, urzędnicy pozostałych ministerstw przerwali pracę na 3 godziny na znak solidarności.

Polityka zaciskania pasa

PARYŻ. (PAP). Sekretarz generalny CGT — Benoit Frachon opublikował artykuł pt. „Klasa robotnicza

# W przeddzień wygaśnięcia rozejmu Arabowie zaatakowali Izrael

## Wspaniałe pokazy gimnastyczne



W ramach XI Ogólnostowiańskiego Zlotu Sokółów w Pradze odbyły się ciekawe masowe pokazy gimnastyczne wobec 230 tysięcy widzów zgromadzonych na wielkim stadionie praskim (Foto SAP)

## Rozdźwięki na tle sprawy Berlina między USA, Anglią i Francją

### Magistrat berliński domaga się likwidacji systemu dwuwalutowego

Wydarzenia polityczne związane ze sprawą komunikacji między Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec stoją pod znakiem rozdzźwięku między St. Zjednoczonymi, W. Brytanią i Francją.

Również kwestia montowania odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego napotyka na poważne trudności polityczne.

WASZINGTON (PAP). W kołach dziennikarskich Waszyngtonu krąży uporczywe pogłoski o różnicy zdań między trzema sojusznikami zachodnimi w sprawie Berlina. Różnice te znalazły swój wyraz m. in. w przesłaniu ZSRR not całkowicie odmiennej treści.

Agencja Reutersa donosi, że obecnie wyłonili się między Anglią, Francją i USA rozbieżności odnośnie do opublikowania wyżej wymienionych not. Anglia i Francja domagają się niezwłocznego ogłoszenia treści tych not, natomiast sprzeciwiają się temu St. Zjednoczone. Jak zwykle w stosunkach między państwami zachodnimi, stanowisko USA zwyciężyło. Zapowiadane na piątek wie-

czór opublikowanie not nie nastąpi.

Zdaniem agencji Reutersa nie należy oczekiwać, by treść not została podana do wiadomości publicznej przed ogłoszeniem odpowiedzi Związku Radzieckiego.

Blizsze szczegóły rozbieżności anglo - amerykańsko - francuskich w sprawie Berlina nie są dokładnie znane. W kołach poinformowanych twierdzą jednakże, że stanowisko Francji i Anglii „w kwestii berlińskiej” jest bardziej kompromisowe.

Oba państwa skłonne byłyby podjąć z ZSRR pertraktacje w sprawie ew. wycofania się z Berlina.

Rozdźwięki wśród polityków zachodnio-niemieckich

KOBLENCJA (SAP). W czwartek o godz. 15.00 rozpoczęła się w pałacu Ritterschütz konferencja premierów 11 prowincji niemieckich zachodnich stref okupacyjnych.

BERLIN (PAP). Do kół dziennikarskich przeniknęły wiadomości, świadczące o rozdziewkach między premierami Niemiec Zachodnich, a anglosaskimi władzami okupacyjnymi. Premierzy niemieccy nie uzgodnili swego stanowiska wobec uchwał londyńskich.

Konferencja w Koblencji, poświęcona stosunkowi rządów niemieckich do uchwał londyńskich, stoi pod znakiem dysonansów między poszczególnymi partiami niemieckimi.

Podkreśla się, że hasła Kongresu Ludowego w sprawie jednoci Niemiec przeniknęły głęboko do świadomości narodu niemieckiego oraz stały się tak popularne, że politycy Niemiec Zachodnich zmuszeni są liczyć się z tym. W przeciwnym wy-

## Liga Arabska odrzuciła propozycję przedłużenia zawieszenia broni

TEL. AVIV. (PAP). W piątek dnia 9 bm. o godz. 10-ej według czasu Greenwich upływa termin zawieszenia broni w Palestynie. Wysiłki hr. Bernadotte w kierunku przedłużenia rozejmu na okres dalszych 30 dni zakończyły się niepowodzeniem z powodu negatywnego stanowiska Arabów. Arabowie odrzucili również propozycję hr. Bernadotte przedłużenia rozejmu na 3 dni, aby umożliwić członkom misji ONZ opuszczenie terytorium Palestyny. Należy podkreślić, że Żydzi wyrazili zgodę na przedłużenie rozejmu zarówno na okres 30 dni, jak i później — na okres 3 dni.

Tymczasem jeszcze przed wygaśnięciem rozejmu wojska egipskie rozpoczęły działania wojenne.

W związku z tym minister spraw zagranicznych państwa Izrael Shertok przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę następującej treści:

„Dzisiaj rano (tj. w czwartek) o godz. 10-ej według czasu Greenwich wojska egipskie, składające się z 2-ch kolumn pancernych i piechoty, zaatakowały nasze pozycje w Palestynie Południowej. Walki na tym odcinku frontu trwają”.

W dalszej części depeszy minister Shertok prosi Radę Bezpieczeństwa o zajęcie stanowiska wobec tego jawnego pogwałcenia rozejmu przez Egipt.

### Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCES. W piątek o godz. 17.30 czasu Greenwich rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane celem rozpatrzenia sytuacji, jaka wytworzyła się

w Palestynie w związku z doniesieniami o zaatakowaniu przez oddziały egipskie pozycji żydowskich.

Misja ONZ opuszcza Haifę

Opublikowany w Haifie komunikat kwatery głównej rozejmcy ONZ stwierdza, że misja ONZ opuści Palestynę w piątek na pokładzie lotniskowca amerykańskiego „Palew”, który na życzenie hr. Bernadotte zawinął już do Haify. Komunikat podpisany przez hr. Bernadotte zwraca się do rządów obu walczących stron z apelem, aby powstrzymały się od wszelkiej akcji wojakowej przeciwko Haifie lub Bejrutowi dopóki przedstawiciele ONZ nie opuszczą tych miast.

Hr. Bernadotte, wyrażając ubolewanie z powodu niepowodzenia jego misji podkreślił, że obecnie skoncentruje całą swoją uwagę na utrzymaniu rozejmu w Jerozolimie oraz ostrożnej demilitaryzacji tego miasta. Żydzi wyrazili już zgodę na przedyskutowanie sprawy demilitaryzacji Jerozolimy. Natomiast Arabowie pragną ograniczyć demilitaryzację jedynie do Starego Miasta, które znajduje się w ich ręku.

W komunikacie swym hr. Bernadotte zaznacza wreszcie, że nie uważa swej misji za skończoną i że będzie ją kontynuował zgodnie z załoženiami Zgromadzenia Generalnego. Hr. Bernadotte wraz z członkami misji ONZ przenosi się na wyspę Rodos.

Arabowie organizują rząd w Palestynie

Agencja France Presse donosi z Kairu, że Liga Arabska mianowała Ahmeda Hilmi Paszę przewodniczącym komisji do spraw administracji cywilnej w „wyzwolonych rejonach Palestyny”. Ahmed Hilmi będzie miał do pomocy 10 dyrektorów, tworzących radę administracyjną. Korespondent zaznacza, że komisja ta jest w rzeczywistości tymczasowym rządem arabskim, pełniącym funkcje administracyjne w Palestynie.

Siedziba komisji nie została podana do wiadomości.

Z ostatniej chwili

Znowa bomby na Tel - Aviv

TEL AVIV. (obs. wł.). Jak donosi agencja AFP egipski samolot typu Spitfire rzucił w czwartek bomby na Tel Aviv.

Artyleria arabska ścigała jest z baz w dolinie rzeki Jordan do Jerozolimy. Oddziały arabskie w Jerozolimie i na okolo miasta otrzymały rozkaz rozpoczęcia ognia w piątek o godzinie 8 rano.

W stolicy Syrii Damaszku poczynione zostały ostatnio przygotowania wojenne. Od czwartku obowiązuje całkowite zaciemnienie.

## Anglicy ogłosili stan wyjątkowy w południowo-wschodniej Azji

LONDYN. (PAP). Z Singapuru donoszą, że gubernator brytyjski Mac Donald ogłosił stan wyjątkowy na terenach całej południowo - wschodniej Azji. Zarządzenie to wydane zostało w związku z zaciekami walkanami, jakie rozgorzały ostatnio na półwyspie Malajskim między oddziałami partyzanckimi, rekrutującymi się z miejscowej ludności, a wojskami brytyjskimi.

Od kilku już tygodni stosunki między krajowymi związkami zawodowymi, a władzami brytyjskimi i właścicielami wielkich plantacji były nad wyraz napięte. Ostatnio na skutek niemożliwych warunków pracy malajskie związki zawodowe ogłosiły strajk powszechny. Przywódcy związków zawodowych zagrożeni deportacją lub sądem doraźnym, zostali zmuszeni do szukania schronienia w dżungli. Wokół nich potworzyły się wkrótce oddziały powstańcze, które z bronią w ręku zaczęły domagać się swych praw.

Nota polska do brytyjskiego zarządu w Niemczech

WARSZAWA (PAP). Szef Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Prawin przesłał równocześnie z opublikowaną w dn. 7 bm. notą do Amerykańskiego Zarządu Wojskowego w Niemczech — podobną notę do Brytyjskiego Zarządu Wojskowego w Niemczech. Nota zawiera żądania na tychmłastowego zakazania działalności niemieckich organizacji rewizjonistycznych.

**Dziś  
w numerze**

korespondencja

z Ameryki

Grzegorza

Jaszuńskiego







## PRASA ZAGRANICZNA

### SPADA BIELMO Z OCZU

Celem wykazania całkowitego ujarzżenia narodów objętych planem Marshalla — nie trzeba powoływać się na zdanie i sąd postępowej opinii zainteresowanych krajów. Wystarczy zupełnie przytoczyć głosy reakcyjnej prasy, która coraz jasniej i wyraźniej dostrzega zanik suwerenności i przekreślenie prymitywnych zasad rządzenia we własnym kraju. Oto co pisze skrajnie prawicowy dziennik ateński „Etnikos Kirias” o planie pomocy:

Porozumienie to nakłada więzy polityczne na Grecję. Porozumienie nie zostało podane do wiadomości, rozpatrzone i zatwierdzone w ciągu jednego dnia, w wyniku czego opinia publiczna w kraju nie mogła nawet zapoznać się należycie z głównymi zasadami pomocy amerykańskiej.

Analizując warunki pomocy amerykańskiej stwierdziliśmy, że umożliwia ona rządowi amerykańskiemu całkowitą kontrolę życia politycznego Grecji, włącza nawet zmianę ministrów. O składzie gabinetu greckiego będzie decydował oddział w rzeczywistości nie król, lecz szef misji amerykańskiej w Grecji. Odpowiedni ustęp porozumienia głosi bowiem, że jeśli jakikolwiek minister będzie utrudniał realizację pomocy amerykańskiej, misja USA będzie mogła domagać się usunięcia go z zajmowanego stanowiska.

Warunki przewidziane w umowie zawartej między Grecją i USA czynią z Greków niewolników amerykańskiej.

### HAŃBA DZISIEJSZEJ AMERYKI

Amerykańskie komisje dla badania działalności „antyamerykańskiej” — mające na celu bezwzględna walkę i niszczenie żywiołów postępowych i demokratycznych — prowadzą już swoją hańbiącą działalność. Znały amerykański pisarz antyfaszystowski Howard Fast został wespół z 9-ma innymi działaczami lewicy, skazany na więzienie. „Moskiewska „Literaturnaja Gazeta” zamieszcza list otwarty wybitnego pisarza, w którym czytamy:

„To, że wzięto nas do więzienia, nie ma wielkiego znaczenia. Wiekami skazywano nas, nie wyrzucenie się swych przekonań i zasad przed komisją dla badania działalności tzw. antyamerykańskiej. Jednakże przyczyna, z powodu której umieszczono nas w więzieniu, mają istotnie tragiczne znaczenie dla wszystkich Amerykanów. Wraz z naszym uwięzieniem bowiem antyfaszysty stał się przestępstwem w myśl ustaw Stanów Zjednoczonych. Udzielenie pomocy chorym i głodującym jest zbrodnią jeżeli poglądy polityczne tych, którym się pomaga różnią się od zapatrywań komisji do badania działalności antyamerykańskiej.

Jest to straszliwa hańba dla dzisiejszej Ameryki, na którą nie możemy się zgodzić. Nie mogę milczeć, gdy zespół niegodziwców usiłuje mój kraj zohydzić w oczach całej ludzkości. Głos 9-ciu odważnych mężczyzn i kobiet, z którymi pójdę do więzienia, będzie usłyszany. Również nasz głos, przyjaciele, winien się rozlegać, abyśmy reakcją czyni wysiłki celem odrodzenia ruchu faszystowskiego”.

Dla porządku należy przypomnieć, że niedawno na łamach „Robotnika” omawialiśmy szczegółowo podłoże sprawy Howarda Fast, którego powiesił drukarni codziennie w naszym odcinku.

### W kilku wierszach

MOSKWA. Agencja Tass podaje wiadomość wydawanego w Hong - Kongu dziennika „Hua-Sian-Bao” o przyjęciu przez reformistyczną „social” - demokratyczną partię chińską propozycji chińskiej partii komunistycznej, zwolnienia wspólnej konferencji. Przedmiotem tej konferencji mają być aktualne sprawy polityczne.

PARYŻ. W piątek przybył do Paryża z 2-dniową wizytą szef brytyjskiego sztabu imperialnego marsz. Montgomery.

SAN FRANCISCO. Polska, Czechosłowacja i Unia Północno-Wschodnia Afryki powstrzymały się od głosowania nad projektem konwencji międzynarodowej — gwarantującej prawa robotników i pracodawców do organizowania się. Powodem stanowiska Polski i Czechosłowacji było odrzucenie uprzednio przez komisję związków zawodowych wniosku polskiego przeciwko objęciu konwencją pracodawców.

## Dalsze rezolucje solidarności z uchwałą Biura Informacyjnego

### Partie robotnicze potępiają politykę przywódców KPJ

Partie komunistyczne wszystkich krajów solidaryzują się całkowicie i bez zastrzeżeń z rezolucją Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji w KPJ. Dają one temu wyraz na posiedzeniach centralnych komitetów oraz na manifestacyjnych zgromadzeniach robotniczych.

Uchwały podkreślają pozytywny wkład WKP (b) w analizę bieżącej kierownictwa jugosłowiańskiego, które swoim stanowiskiem do prowadzi do polityki zwróconej przeciw obozowi postępu, demokracji i pokoju.

MOSKWA. 8. 7. 48. Dzisiejsza

„Prawda” w dalszym ciągu publikuje uchwały partii komunistycznych i robotniczych w sprawie rezolucji Biura Informacyjnego, przynosząc na pierwszy miejscowy uchwałę plenum Komitetu Centralnego PPR, wyrażającą całkowitą solidarność z rezolucją Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji w Kompartii Jugosławii. „Prawda” donosi również, iż sekretarz generalny KCPPR — tow. Gomulka, nieobecny na plenum z powodu choroby, nadesłał list, w którym

rym całkowicie solidaryzuje się z uchwałą KC i życzy plenum owocnej pracy.

„Prawda” podaje, że plenum omówi również ideologiczne zasady zjednoczonej partii robotniczej.

„Prawda” donosi z Paryża, iż w całej Francji odbywają się masowe zebrania miejscowych organizacji komunistycznych, które całkowicie aprobują rezolucję Biura Informacyjnego.

### Amerykanie dewaluują walutę i odbudowują armię w Japonii

MOSKWA (PAP). Agencja Sinhua donosi, że według uzyskanych w Japonii wiadomości, z polecenia sztabu generała Mac Arthura utworzono ostatnio organizację pod nazwą Z-F, która przejęła w istocie funkcję japońskiego ministerstwa wojny. Organizacja ta zajmuje się przebudową i przygotowywaniem nowej armii japońskiej pod płaszczykiem reorganizacji sił policyjnych.

Wstępując do polskiej Japończy podjęli zobowiązanie pięcioletniej służby, w czasie której przechodzić będą przeszkolenie wojskowe w batalionach. Program przewiduje sformowanie do końca przyszłego roku 300 batalionów, liczących każdy od

700 do 800 ludzi.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Tokio o zamierzonej nowej dewaluacji jena w Japonii. Amerykańskie władze okupacyjne ogłosiły już w tej sprawie komunikat, który wyszczególnia, że kurs jena, który dotychczas wynosił 50 jenów za dolara amerykańskiego będzie teraz wynosił 271 jenów za dolara. Jest to już trzecia z rzędu dewaluacja od czasu okupacji Japonii. Angielskie władze okupacyjne za zgodą władz amerykańskich również znacznie podwyższyły kurs funta szterlinga w stosunku do jena. W związku z tymi zarządzeniami ceny w Japonii podskoczyły o 100 proc.

### Prezydent Gottwald przyjął polskie zespoły gimnastyczne

PRAGA (PAP). Wczoraj prezydent Republiki Czechosłowackiej Gottwald przyjął na zamku hradeckim polskie zespoły gimnastyczne, biorące udział w XI Ogólnosłowiańskim Zlocie Sokolim w Pradze.

Kilkusobowa delegacja młodzieży udała się do sali audiencyjnej w towarzystwie ppłk. Szemberego i Kancelarii Cywilnej Prezydenta. Płk. Szemberg przedstawił członków delegacji prezydentowi Gottwaldowi, który oczekiwał gości polskich w towarzystwie swej małżonki i ambasadora R. P. w Pradze J. Olshewskiego.

W imieniu młodzieży powitał prezydenta ob. Gliński, który podziękował prezydentowi za serdeczne przyjęcie i dał wyraz szczeremu uczuciu przyjaźni, jakie młodzież polska żywi dla swych czeskich i słowackich braci.

W odpowiedzi prezydent Gottwald zwrócił się do młodzieży z prośbą o przekazywanie pozdrowień od narodu czechosłowackiego dla narodu polskiego.

## PRZEGŁĄD PRASY

### RAJ VOLKSDEUTSCHÓW

Tygodnik „Świat i Polska” pisze o dopuszczeniu przez kongres amerykański volksdeutshów do emigracji do Stanów Zjednoczonych, przy jednoczesnej odmowie wpuszczenia Polaków z obozów „DP” w Niemczech. Pismo wyciąga następujące wnioski:

Wniosek pierwszy: Moralność obcych kierowników polityki amerykańskiej uwzględnia pamięć wielu milionów ludzi, którzy zginęli na wojnie z faszystami i hitlerzami.

Wniosek drugi: Władze amerykańskie nie chcą się spełnić w opinii amerykańskiej Poloni, która straciła wszelkie wpływy wśród Amerykanów polskiego pochodzenia i, żyjąc z łaski rządu USA, zrobi wszystko i zgodzi się na wszystko, o jakiegokolwiek władze Stanów Zjednoczonych postanowi.

Wniosek trzeci: Jak potwornie zbrodnica była propaganda londyńska emigrantów, powstrzymajmy Polaków od powrotu do kraju i wydajmy ich na poniewierkę wśród obcych. Pisaliśmy o tym wielokrotnie i udało nam się większość Polaków pozostających na obczyźnie, przekonać o konieczności powrotu do kraju.

Ci, którzy nas nie usłuchali, znaleźli się w sytuacji tragicznej. Może ostatnia decyzja Kongresu USA ich oświeci.

Z pomocą naszego sojusznika i przyjacela Związku Radzieckiego powiedział m. in. Prezydent odyskaliśmy z powrotem wolność i wytyczyliśmy granice słowiańskie od Odry po Szumawę. Granic tych będziemy bronili zawsze i w każdych okolicznościach.

Na zakończenie swego przemówienia prezydent wniósł okrzyk na cześć przyjaźni polsko - czechosłowackiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrana na dziedzińcu zamkowym młodzież polska podchwyciła ostatnie słowa prezydenta wznosząc okrzyki na cześć Republiki Czechosłowackiej.

PRAGA (PAP). 8 lipca w dniu Święta Armii Czechosłowackiej XI Zlot Sokolów złożył hołd prezydentowi Czechosłowacji Gottwaldowi, który jako najwyższy dowódca sił zbrojnych Czechosłowacji po raz pierwszy ukazał się w mundurze wojskowym, z dwoma skrzyżowanymi mieczami na naramiennikach.

Prezydent Gottwald powiedział, że nowa armia narodu czechosłowackiego ma za zadanie bronić interesów ludu, narodu i państwa i zapewnić mu możliwość pokojowej pracy.

Prezydent Gottwald zaznaczył, że siły zbrojne Związku Radzieckiego, które są najpotężniejszym sojusznikiem armii czechosłowackiej mogą jej posłużyć jako wzór.

### Junacy SP przy budowie Centralnego Domu Młodzieży

Trzy drużyny „Służby Polsce” przystąpiły do pracy na terenach, położonych między ul. Koszykową i Al. Wyzwolenia, na których stanie Centralny Dom Młodzieży.

Junacy „SP” pracują przy zakładaniu i wywózce gruzów wspólnie z robotnikami z „Betonstalu”. Chłopcy ze „Służby Polsce” usuwają dziennie około 40 m sześć. gruzu.

### „Pole Pole” na Wystawie Z. O.

Na terenie wystawy wrocławskiej, w pobliżu parkingu samochodowego, stanie pawilon, w którym wystawiano będzie panorama bitwy na Piłnie Polu.

Twórcami panoramy są artyści — malarze Stobiecki Karol i Rozpadowski Leon.

Budowa pawilonu, w którym mieścić się będzie panorama, została już rozpoczęta.

### Na stronie

## Dwojaka jazda

Jeździ Truman po USA i mowy wygłasza, a w odpowiedzi na nie, jeździ po nim prasa.

Biuro federacji komunistycznej departamentu Pas de Calais stwierdza w swojej rezolucji, iż pozycja zajęta przez jugosłowiańskich przywódców komunistycznych doprowadza ich do polityki skierowanej przeciwko obozowi demokracji, w którym Związek Radziecki odgrywa decydującą rolę.

Biuro dziękuję jednocześnie WKP (b) oraz Stalinowi za ich wkład w dzieła rozwoju partii komunistycznych. Podobną rezolucję uchwały federacje komunistyczne departamentu Sommy i górno Renu oraz cały szereg innych organizacji.

W depeszy z Rzymu „Prawda” donosi o uchwale kierowniczego komitetu organizacji komunistycznej Rzymu, aprobującej całkowicie rezolucję Biura Informacyjnego i wyrażającą głęboką wdzięczność WKP (b) za pomoc, którą ona okazała bratnim partiom w analizie błędów jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

Jednocześnie komitet postanowił w świetle analizy błędów jugosłowiańskich wzmacniać samokrytykę w organizacji partyjnej na terenie Rzymu.

„Prawda” donosi również z Budapesztu, że na całym terenie Węgier odbywają się masowe zebrania organizacji komunistycznych aprobujących jednogłośnie rezolucję Biura Informacyjnego.

Z Brukseli donoszą, iż dziennik „Drapeau Rouge” opublikował szereg artykułów, potępiających stanowisko przywódców jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

LONDYN. Komitet londyński Brytyjskiej Partii Komunistycznej uchwalił przeważającą większością głosów rezolucję, aprobującą oświadczenie Biura Informacyjnego o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. Na 1000 członków partii, obecnych na zebraniu, tylko dwa głosy padły przeciwko rezolucji.

OTTAWA. Biuro polityczne kanadyjskiej partii komunistycznej opublikowało komunikat, w którym solidaryzuje się bez zastrzeżeń z rezolucją Biura Informacyjnego w sprawie jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

HELSINKI. Fińska Partia Komunistyczna uchwaliła rezolucję, w której całkowicie popiera stanowisko Biura Politycznego Partii Komunistycznej i Robotniczych w sprawie KPJ.

## Olbrzymia fala strajków ogarnęła przemysł włoski

### Robotnicy walczą solidarnie o podwyżkę uposażeń

RZYM. Włochy stały się widownią wielkiej fali strajków, która ogarnęła wszystkie niemal gałęzie przemysłu. Przewidywana jest możliwość strajku generalnego.

Przewidywany strajk jest odmową pracodawców podjęcia portraktacji w sprawie podwyżki uposażeń.

Jak podaje PAP, 8 lipca w całym Włoszech został proklamowany 2-dniowy strajk metalowców. W całym kraju przerwali robotnicy przemysłu elektrotechnicznego. Do strajku przystępują 9 lipca robotnicy przemysłu szklanego, ceramicznego i cukrowniczego. Na najbliższe dni zapowiadany został strajk robotników gazowni.

Gdyby te strajki nie zmusiły konfederacji przemysłowców do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie podniesienia płac, komitet wykonawczy Konfederacji Pracy, który na specjalnym posiedzeniu postanowił odbyć jeszcze jedno zebranie w ciągu bieżącego tygodnia, przewiduje ewentualność proklamowania strajku generalnego robotników wszystkich kategorii.

W związku ze strajkiem robotników naftowych, trwającym już 8 dni, tankowce naftowe, które przybywają z Ameryki, wydławają odzyskały wojskowe. Robotnicy oświadczyli, że nie rozpoczną pertraktacji w sprawie powrotu do pracy, zanim wojsko nie opuści okupowanych zakładów.

Z Mediolanu donoszą, że między strajkującymi pracownikami zakładów spot. „Motta” a policją doszło do poważnych starć. Policja użyła gazów łzawiących w tak dużej ilości, że 30 robotników uległo zatruciu. Kobiety zostały odwiezione do szpitala.

RZYM (SAP). Gabinet włoski zapobiegł dekret wydany przez ministra pracy Fanfani'ego mający na

## Budujemy WSPÓLNY DOM

Wszyscy, którzy złożyli deklarację na Wspólny Dom, wpłacili w lipcu już 2-gą ratę na ten cel. Równocześnie kończy się akcja deklaracyjna. Zostanie ona zamknięta odprawą Pełnomocników Wojewódzkich do spraw zbiórki, po której będzie można dokonać dokładnej analizy jej przebiegu.

Akcja deklaracyjna miała być głosowaniem mas robotniczych na rzecz zjednoczenia organicznego PPS i PPR. Odpowiedź padła jednomyślnie — polska klasa robotnicza musi być zjednoczona.

Ale akcja deklaracyjna była dopiero I-szym etapem w dążeniu do jednolitości organicznego polskiego ruchu robotniczego. W drugi etap dopiero wkroczyliśmy. Jest nim akcja ratyfikacji zadeklarowanych sum. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że świat pracy będzie płacił zadeklarowane sumy z takim samym entuzjazmem z jakim składał deklaracje.

Trzeba od razu podkreślić, że akcja wpłat jest o wiele trudniejsza od akcji deklaracyjnej i musi być przeprowadzona przy pomocy personelu fachowego. Od umiejętności dobrania tego personelu zależy dobry jej przebieg.

Jest jeszcze jedno zagadnienie na które trzeba zwrócić szczególną uwagę. Pierwsza i druga rata wpłat zadeklarowanych sum przypadły na okres przedświąteczny. W okresie tym zazwyczaj wiew mało ma pieniędzy a więc i jej możliwości płatnicze są mniejsze. Stan ten powinien ulec poprawie w okresie poświątecznym.

Należy podkreślić dobrą organizację i sprawność aparatu zbiorczego w Warszawie, w woj. śląsko - dąbrowskim i po znaskim, gdzie organizacje wojewódzkie obu partii są najbardziej masowe a jednocześnie znacznie przekroczyły procent wpłat pierwszej raty. Wiele innych województw dotrzymuje również kroku wyżej wymienionym.

Postępy akcji deklaracyjnej pozwalają żywić przekonanie, że i druga trudniejsza część zbiórki na „Wspólny Dom” wpłat zadeklarowanych rat — będzie masową manifestacją na rzecz jednolitości.

Zarząd Główny CZCG oraz oddziały Związku zadeklarowały na Wspólny Dom zjednoczenia partii klasy robotniczej b. pokasne kwoty. Jak wynika z dotychczasowych danych, oddziały Związku przekazały na ten cel 3.700.000 złotych. Pracownicy Zarządu Głównego CZCG zadeklarowali 827 tys. zł. Zarząd Główny CZCG zadeklarował z funduszy związkowych 11 mln. złotych, z czego 10 mln. płatnych w ratach miesięcznych. Łącznie więc organizacja zawodowa górników przekazała na budowę Wspólnego Domu blisko 16 mln. zł. Z sumy tej już ponad 6 milionów zostało wpłacone.

Na fundusz budowy Wspólnego Domu wpłynęło od Komisji Centralnej Związków Zawodowych — 1.000.000 zł. od Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych — 250.000 zł. i od Państwowych Za-

kładów Obuwia w Tczewie — 45.235 zł.

Komitet Warszawski PPR przekazał kwotę 1.200.000 zł. wpłaconą przez Związek Zawodowy Bankowców.

Z automatycznego przelewu z konta wojewódzkiego Komitetu Budowy Wspólnego Domu — Lublin wpłynęło 1.148.235 zł.

Z drobnych wpłat poszczególnych instytucji wpłynęło 700.812 złotych.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Zolnierza, uchwalał po wzięciu na specjalnym posiedzeniu Prez. um, postanowił przekazać na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej — 100.000 zł.

Członkowie kół PPS i PPR w walbrzyskich zakładach wyrobów papierowych zadeklarowali 1 godzinę efektywnej pracy na rzecz budowy Wspólnego Domu.

### Gołosłowne obietnice Bevina dla górników brytyjskich

LONDYN. (PAP). Minister Bevin zwrócił się w środę z apelem do górników brytyjskich, nawołując ich do maksymalnego wysiłku, celem zwiększenia wydobycia węgla. Wiedząc dobrze o sympatii górników brytyjskich dla Związku Radzieckiego, minister Bevin nie omisszał użyć m. in. argumentu, że większe wydobycie węgla umożliwi Anglii zwiększenie dostaw maszyn i szyn stalowych do ZSRR w zamian za zboże. „Daily Worker” stwierdza w artykule wstępnym, że minister zapom-

niał wspomnieć górnikom o pewnym „drobnym” fakcie. Podpisana we wtorek umowa brytyjsko amerykańska — pisze „Daily Worker” — nakłada tak olbrzymie ograniczenia na handel Wielkiej Brytanii z Europą Wschodnią, że redukuje do minimum listę towarów, które można będzie eksportować do tej części Europy. Amerykańska lista towarów zakazanych jest tak obszerna — podkreśla dziennik brytyjski — że faktycznie obejmuje ona prawie wszystkie wyroby, zawierające żelazo i stal.

### Wyniki wyborów do Stanów Generalnych w Holandii

HAGA. (PAP). Ostateczne wyniki wyborów do II Izby holenderskich Stanów Generalnych przedstawiają się następująco: katolicka partia ludowa — 32 mandaty, Partia Pracy — 27, partia antyrewolucyjna (kalwini) — 13, unia chrześcijańska — 9, partia wolności — 8, komunistów — 8, reformistów — 2 i katolicki komitet akcji — 1.

Koalicja katolicko - socjalistyczna nie zdobyła jednak większości 2/3 głosów, uzyskując łącznie 59 miejsc na 67 wymaganych. Dlatego też dla przeprowadzenia zmiany konstytucyjnej, przewidzianej w odniesieniu do przyszłego układu stosunków pomiędzy Holandią a Indonezją, koalicja będzie musiała uzyskać poparcie albo partii wolności, albo też unii chrześcijańskiej.

Ciała ustawodawcze w 11 prowincjach holenderskich dokonały wyboru deputowanych do I Izby Stanów

Generalnych Holandii. Skład nowej Izby w porównaniu ze składem poprzedniej, nie uległ zmianie. Katolicka partia ludowa otrzymała 17 miejsc, Partia Pracy 14, partia antyrewolucyjna (kalwini) — 7; Unia Chrześcijańska — 5, komunistów — 4, partia wolności — 3.

### Warta-Ruch 1:1 (1:0)

POZNAN. Pomimo niepewnej pogody, na boisku Warty zebrało się 12 tysięcy widzów. Gospodarze sprawili wszystkim niespodziankę. Do przerwy Warta była drużyną lepszą, miała przewagę i w 26 min. uzyskała prowadzenie ze strzału Skrzypniaka. Po przerwie gospodarze nie wytrzymali własnego tempa i — szczególnie po uzyskaniu wyrównującej bramki przez Ruch opadli na siłach. Bramkę ze strzału, po kiksie Kaźmierczaka, Cieślak z kilku metrów.



**Towarzysz  
Stefan Mateja**

Pochowamy w dniu dzisiejszym tow. Stefana Mateję, który zginął śmiercią żołnierza 10 sierpnia 1944 r. w czasie powstania w Warszawie.

Tow. Stefan Mateja był sędzią w Warszawie w Sądzie Pracy. Nie na spełnianiu tej funkcji kończyła się jednak jego praca, życie tow. Mateja wypełnione było obowiązkami natury znacznie szerszej, jego horyzont myślowy ogarniał kręgi znacznie większe.

Był prawnikiem z zawodu i od pierwszej chwili pracy na tym polu zajmował się zagadnieniami prawa pracy. A rozpoczął tę pracę przed ćwierć wiekiem z górą, a więc w okresie, kiedy prawo pracy było u nas w powijakach, a liczba jego znawców znikoma. Dla jednych było prawo pracy jednoznacznie z „ciągłymi socjalnymi”, inni uważali je tylko za część kodeksu cywilnego. Chciano w uczoności utopić prawo pracy. Nasz ruch robotniczy wytyczał prawo pracy nowe drogi. Wśród grona młodych szczególnie czynny był Stefan Mateja. Jego pierwszą funkcją zawodową była praca sekretarska komisji, która opracowywała projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Później został sędzią pracy.

Stefan Mateja nie ograniczał się do pracy zawodowej, lecz jednocześnie z gronem swych kolegów kształcił pracowników na kursach specjalnych. Ciekawą była jego praca teoretyczna i ewolucja, jaką w tym czasie przechodził. Od pierwszej chwili zdawał sobie sprawę, iż prawo pracy stanowi odrębną gałąź wiedzy, a fakt ten nie jest wynikiem przypadku, lecz tendencji rozwojowych społeczeństwa. Ten pogląd nie był kontynuacją dawnych, liberalno-mieszczańskich teorii prawnych i doprowadził Stefana Mateję do socjalizmu. Był on jednym z nielicznych, których do socjalizmu doprowadziło prawo a nie ekonomia.

al. k.

**30.000 młodzieży po maturze  
rozpocznie w b. r. studia wyższe**  
**Kurs przygotowawczy dla dzieci robotników i chłopów**

Według ogólnych obliczeń Ministerstwa Oświaty w tym roku wydanych zostało ok. 37000 matur licealnych. Liczba ta obejmuje tak licea zawodowe jak ogólnokształcące. Przewiduje się, że egzamin na wyższe uczelnie zdać będzie co najmniej 70% młodzieży posiadającej otrzymane w tym roku egzamin dojrzałości. Na pierwszy rok wyższych studiów przyjętych zostanie ok. 30000 studentów, w tym na uczelnie państwowe 21260.

Jak widać z tych liczb ilość miejsc jest w zasadzie wystarczająca z tym jednak zastrzeżeniem, że są to obliczenia globalne dla wszystkich szkół wyższych razem. W praktyce oczekiwany jest znaczniejszy napływ kandydatów na niektóre wydziały, cieszące się szczególnym zainteresowaniem młodzieży, co przez nadmiar zgłoszeń zmusi oczywiście do pewnej selekcji.

W uzupełnieniu tych danych trzeba sobie zdać ponadto sprawę z tego, że efektywna ilość ubiegających się o przyjęcie będzie większa niż wynikałoby to z rachunku, ponieważ dochodzą do tego maturzyści, którzy mają świadectwo dojrzałości otrzymane dawniej, oraz ok. 2000 absolwentów studium roku wstępnego, automatycznie przechodzący na pierwszy rok, co zmniejsza o tę liczbę ilość wolnych miejsc.

Egzamin wstępny obowiązuje wszystkich

Zasada egzaminów wstępnych przestrzegana będzie przez wszystkie uczelnie bez względu na ilość kandydatów. Egzaminom poddawani zostaną wszyscy ubiegający się o przyjęcie. Po zdaniu pierwszego egzaminu, pismienno-związanego z kierunkiem obranych studiów odbędzie się drugi, ustny, z wiadomości o Polsce współczesnej. W komisji egzaminacyjnej, podobnie jak w roku ubiegłym zasiadą: dziekan wydziału, jeden z profesorów, delegat Ministerstwa Oświaty oraz przedstawiciele OKZZ i Samopomocy Chłopskiej.

O ile okaże się, że na wydziale zabraknie miejsc dla tych wszystkich, którzy przejdą pomyślnie przez egzamin, podania zostaną rozpatrzone pod kątem pochodzenia społecznego kandydata jego zasług z okresu okupacji względnie prac wiozonych w odbudowę kraju.

Miesięczny kurs

Celem ułatwienia młodzieży robotniczej i chłopskiej wstępu na wyższe uczelnie, Centralny Komitet Jedności Młodzieży organizuje we wszystkich ośrodkach akademickich, na terenie całej Polski, sieć kursów mających na celu przygotowanie kandydatów do egzaminów. Praca na kursach rozpoczyna się 9 sierpnia z tym, że trwać będzie do końca przyszłego miesiąca. Zapisy młodzieży, pochodzącej ze środowisk robotniczych i chłopskich przyjmują wszystkie Powiatowe Komitety Jedności Młodzieżowej do dn. 31 b. m.


Ogólna ilość miejsc na kursach przygotowawczych wyniesie ok. 5000. Naukę prowadzić będą profesorowie wyższych uczelni razem z nauczycielami szkół średnich. Uczestnicy zostaną oczywiście zwolnieni z wszystkich opłat z tym nawet, że dla niezdolnych prowadzony będzie na miejscu internat. Ta forma bezpośredniej pomocy obejmie ok. 70% ogólnej ilości wszystkich uczestników kursu, co jest szczególnie ważne dla maturzystów z prowincji pochodzących ze środowisk, dla których dostęp do nauki był zawsze bardzo utrudniony. (wk).

**Tu stanie pomnik Bojowników Stolicy**



Pomnik Bojowników Warszawy w latach 1939 — 1945 stanie na terenach ruin gmachu „Kuriera Warszawskiego” na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Karowej (Foto SAP)

**22 lata  
przy warsztacie  
pracy**



Tow. Józef Nowak pracuje już 22 lata w fabryce przetworów chemicznych „Aniolów” w Częstochowie (Foto SAP)

W wyniku dyskusji nad sprawozdaniami przedstawicieli Zarządów Wojewódzkich i referatami Kierowników Wydziałów Zarządu Głównego stwierdzono potrzebę wzmocnienia prac na polu kulturalno - oświatowym wsi oraz dalszego koordynowania wysiłków w kierunku ujednolicenia powyższego działania.

**TO LUBIĘ...**

Zawołał gracz, gdy się dowiedział przez radio, że na jego numer padł MILION. A może teraz kolej na ciebie? Spiesz więc po los, bo ciągnięcie III-ej klasy 53-ej Loterii już 13-GO LIPCA!

**Plenarne posiedzenie Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego**

W dniach 5 i 6 lipca br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego, w którym udział wzięli członkowie Zarządu Głównego oraz zaproszeni goście z przedstawicielami KCZZ na czele.

W czasie obrad omówiono zalecenia KCZZ, oraz zatwierdzono bilans Zarządu Głównego za rok 1947 oraz preliminarz budżetowy na rok 1948.

Drugi dzień obrad wypełniły sprawy związane z dotychczasową działalnością, wraz z planowaniem dalszej pracy Zarządu Głównego.

Plenum stwierdziło w uchwalonej rezolucji, że jednemu z klas robotniczych jest potężnym środkiem do jeszcze ściślejszego scementowania szeregów związkowych, oraz drogą do podniesienia roli, wpływów i znaczenia Zw. Zaw. w Polsce. Zebrani jednomyślnie zadecydowali sumę zł. 50 tys., na budowę wspólnego domu zjednoczonej partii klasy robotniczej.

**Konferencja Zarządów Wojewódzkich Tow. Uniwersytetów Ludowych**

W dniach 6 i 7 lipca br. odbyła się w Warszawie, konferencja Prezesów, Sekretarzy i pracowników Zarządów Wojewódzkich TUL - RP. Celem konferencji było zorientowanie się w wynikach dotychczasowej pracy terenowych ogniw Towarzystwa na odcinku kulturalno - oświatowym wsi oraz ustalenie metod tej pracy.

W wyniku dyskusji nad sprawozdaniami przedstawicieli Zarządów Wojewódzkich i referatami Kierowników Wydziałów Zarządu Głównego stwierdzono potrzebę wzmocnienia prac na polu kulturalno - oświatowym wsi oraz dalszego koordynowania wysiłków w kierunku ujednolicenia powyższego działania.

**Kto się zajmie  
cennymi zbiorami w Turowicach?**

W majątku Turowice koło Grojca znajduje się muzeum ornitologiczne jedno z największych w Europie. Muzeum to jest dziełem ob. Zielińskiego, który całe swe życie poświęcił na kolekcjonowanie ptaków. W muzeum znajduje się ponadto piękna kolekcja motyli egzotycznych i jej ptasich.

Obecnie cennym zbiorom zagraża ruina. Kilka tysięcy okazów sfiloszono jest w trzech ciasnych pokojkach. Co gorsza, dach nad budynkiem ciekaw. Ob. Zieliński nie ma żadnych środków na pokrycie dachu i na próżno apeluje o pomoc do różnych urzędów i instytucji, prosząc o remont budynku lub przeniesienie muzeum do Warszawy. Apelały się spotykają się z dziwną obojętnością odpowiednich czynników. Ob. Zieliński podstawił w dalszym ciągu puszki i garnki pod zalekające miejsca i z rozpaczą patrzy jak niszczeje dzieło jego życia.

Muzeum turowickie oceniane przed wojną na 50 tys. dolarów. Wiele z naszych muzeów zniszczyła wojna. Czy możemy pozwolić na to, żeby te, które ocalały, obracały się w ruinę? Zbiory w Turowicach powinny być jak najrychlej zabezpieczone i udostępnione społeczeństwu.

**Junaczki „SP”  
na Warmii i Mazurach**

OLSZTYN. — 15 żeńskich obozów „Służby Polsce” z okręgów gdańskich, bydgoskiego, łódzkiego, lubelskiego i rzeszowskiego w grupach po 40 dziewcząt z trzema instruktorami na czele oraz 4 obozy junaczek „Służby Polsce” z terenu województwa olsztyńskiego wyjechało na teren Warmii i Mazurów do woj. sek powiatów: giżyckiego, lidzbarskiego, olsztyńskiego, rzeszelskiego i węgorzewskiego.

Zakres działalności żeńskich drużyn „Służby Polsce” na Warmii i Mazurach wyraża się pracą w dziedzinach wiejskich, akcją sanitarną i kulturalno - oświatową oraz pomocą bezpośrednią na polach w okresie żniwnym.

**Na 319 kursach zawodowych  
kształcą się 8.100 kobiet**

W okresie od 1 kwietnia do 1 bm. powstały na terenie całego kraju 24 nowe spółdzielnie pracy kobiet. Od chwili rozpoczęcia akcji usamodzielniania kobiet w listopadzie ub. roku, utworzono 69 spółdzielni różnych branż, które do końca bież. roku będą mogły zatrudnić 13.200 kobiet.

Akcja usamodzielniania gospodarczego obejmuje zatrudnienie kobiet w działach specjalnie nadających się dla kobiet (np. krawiectwo), a także i w branżach na pozór obcych kobietom. Np. w Pruszkowie organizowana jest obecnie spółdzielnia kociarska, która produkować będzie drobne artykuły metalowe pomocnicze dla przemysłu metalowego. Kobiety są zatrudniane także w spółdzielniach stolarskich w Tomaszowie Maz. i Darłowie, przy robotach związanych z precyzyjnym wykańczaniem artykułów drewnianych.

Większość spośród zorganizowanych spółdzielni pracy należy do branży konfekcyjnej. Umożliwiają one dostarczanie Powszechnym Domom Towarowym gotowej konfekcji o charakterze bardziej zróżnicowanym niż artykuły produkcji masowej. W III kwartale powstanie 15 dalszych spółdzielni różnych branż.

Kobiety pragnące pracować w spółdzielniach, kierowane są przez urzędy zatrudnienia na kursy przygotowawcze, prowadzone przez Ligę Kobiet. Kursy te trwają od 6 tygodni do 3 miesięcy i prowadzone są obecnie dla 43 specjalności. Na czynnych obecnie 319 kursach przeszkolonych będzie do końca roku bieżącego ponad 8.100 kobiet.

Na terenie Warszawy powstanie w r. b. jeszcze 9 spółdzielni pracy kobiet. Spółdzielnie te będą mogły dać zatrudnienie ok. 1.400 kobietom.

**WIEŚCI Z KRAJU**

100 WSI NA ŻULAWACH OTRZYMA W TYM ROKU ŚWIATŁO

Zakłady elektryczne Wyrzeża przystąpiły do elektryfikacji 100 wsi, na Żulawach z czego 40 otrzyma nowe urządzenia elektryczne.

W niektórych wsiach powstały już Wiejskie Komitety Elektryfikacyjne, które zajmą się wszystkimi czynnościami, związanymi z przyłączeniem danych wsi do sieci elektrycznej.

WROCLAW PRZYGOTOWUJE PRZEWODNIKÓW

We Wrocławiu odbywa się kurs dla 100 przewodników po Wystawie Z.O. 30% przewodników wiada obcymi językami, jak rosyjskim, angielskim, francuskim, czeskim, węgierskim, bułgarskim, szwedzkim i rumuńskim.

PARK NARODOWY NA WYSPIE WOLIN

Ministerstwo Leśnictwa w porozumieniu z Państwową Radą Ochrony Przyrody rozpoczęło prace nad utworzeniem narodowego parku na wyspie Wolin. Park ten o obszarze 8.500 ha znajdować się będzie na terenach leśnych, położonych między miejscowościami Międzyzdroje i Dziwnów. Park w przyszłości służyć będzie przede wszystkim dla celów naukowych i badawczych, oraz jako teren wypoczynkowy dla licznych rzesz wczasowiczów.

KAZIMIERZ WYKA PROFESOREM U. J.

KRAKÓW (tel. wł.). — Doc. dr. Kazimierz Wyka został mianowany prof. nadzwyczajnym historii literatury polskiej na Wydz. Hum. Uniw. Jag. w Krakowie. K. Wyka jest zasłużonym działaczem na polu literatury. (am).

KURSY PORTOWO-MORSKIE SZCZECIN (tel. wł.). Zorganizowany w Szczecinie pierwszy w Polsce kurs portowo - morski, który miał na celu dokształcanie pracowników administracji portowej i maklerów, ukończył 43 osoby.

Podobne kursy będą zorganizowane w Uście, Darłowie i Kołobrzegu. Wezmą w nich również udział pracownicy, zajmujący kierownicze stanowiska w firmach spedycyjnych i maklerskich.

SANATORIUM DLA DZIECI ŚLĄSKA

W Rabce odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża. Sanatorium buduje się ze składek społeczeństwa i przeznaczone jest dla dzieci śląskich, zagrożonych gruźlicą. W sanatorium znajdzie pomieszczenie ok. 4 tys. dzieci rocznie.

Rekord szybkości przeładunku SZCZECIN. — W nocy w dniu 4 bm. do nabrzeża „Huk” zawinął statek szwedzki „Holmy” z ładunkiem 2.886 ton rudy żelaznej. Tej samej nocy przy pomocy dźwigu 7,5 tonowego przystąpiono do przeładunku. Statek wyładowano w ciągu niecałych 30 godzin. Osiągnięto przy tym 1.800 ton wydajności na jedną roboczą zmianę.

Również załadunek na statek „Holmy” węgla dokonano w wyjątkowym tempie. Wyładunek rudy i załadunek węgla trwał zaledwie 3 dni, podczas gdy pobyt statku w porcie obliczono na 7 dni.

**Wzrost produkcji żarówek  
pozwoli znieść reglamentację**

Głód żarówkowy, który istniał na terenie całego kraju należy już do przeszłości. W tej chwili Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego jest w stanie zaspokoić potrzeby resortu państwowego w blisko 100 proc., a ludności w około 70 proc.

W pierwszym półroczu bieżącego roku, Centrala dostarczyła na wolny rynek pół miliona żarówek o mocy od 15 do 100 watt. Niezależnie od tego związku zawodowe otrzymały 750 tys. żarówek, które rozprowadzone zostały pomiędzy członków. W drugim półroczu br. znajdzie się w sprzedaży milion żarówek. Oprócz tego związki zawodowe otrzymają około półtora miliona żarówek. Zaspokojenie resortu państwowego zrealizowane będzie w 100 proc.

W związku z możliwościami zupełnego zaspokojenia rynku żarówkami Centrala omawia obecnie sprawę zniesienia reglamentacji żarówek.

**Pomoc Komitetu Apelu ONZ dla dzieci i matek ciężarnych**

W związku z apelem ONZ, aby w poszczególnych krajach tworzone komitety pomocy dzieciom, odbyła się z inicjatywy KCZZ dnia 5 bm. konferencja organizacyjna komitetu.

Zagajając konferencję przedstawiciel KCZZ Kuszki podziękował wielkie potrzeby Polski w zakresie pomocy dla wyniszczonych przez okupację i wojnę młodzieży i dzieci.

Obszerne przemówienie wygłosił przedstawicielka ONZ Alena Bernackowa, która stwierdziła, że przez powołanie Komitetu Polska nie tylko zwiększy opiekę nad młodzieżą, ale zyska podstawę do korzystania z tych środków, jakie zbierają wszystkie narody, a przede wszystkim narody niezniszczone przez wojnę, na rzecz pomocy dzieciom.

Dr Winiarski zapoznał zebranych z instrukcją prawną ONZ. W myśl statutu z zebranych środków mogą korzystać nie tylko dzieci, jako ofiary wojny, ale również niezdolne ciężarne i karmiące matki.

W wyniku dyskusji przyjęto wniosek, zgodnie z którym obecni uznają potrzebę podjęcia na całym terenie RP masowej akcji, mającej na celu przyżycie z pomocą dzieciom polskim, ofiarom straszliwej wojny i brutalnej okupacji. W tym celu powołany zostaje Polski Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom. Zgromadzeni deklarują, że wniosku w imieniu reprezentowanych instytucji i organizacji wspólnie i pomoc w realizacji zadań Komitetu. Następnie powołano 12-osobowy Komitet z przedstawicielami KCZZ sekr. generalnym tow. Kuryłowiczem i kierownikiem Wydz. Zagr. Kuszkiem na czele.

**Pomoc dla ofiar powodzi jest jeszcze niedostateczna**

KRAKÓW. — W Urzędzie Województwa w Krakowie odbyła się konferencja Komitetu Pomocy Powodziom. Według dotychczasowych obliczeń straty, spowodowane klęską powodzi, wynoszą około 1 milarda złotych, w tym straty nie szacujące na terenach powodziowych około 600 milionów zł.

Dotychczasowa pomoc, choć bardzo wydatna, jest niedostateczna.

Akcja zbiorkowa na terenie województwa krakowskiego przyniosła dotychczas około 15 milionów zł. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało na teren powodzi 50 bel odzieży i 100 worków obuwia. Z pomocą powodziom poślęszyla również anglo - amerykańska Misja Kwaterów, ofiarując 94 skrzynie odzieży i 34 skrzynie ubrań dla dzieci z powiatów: Nowy Sącz, Nowy Targ i Limanowa.

W celu umożliwienia akcji niesienia pomocy powodziom postanowiono przeprowadzić w dniu 1 sierpnia rb. na terenie woj. krakowskiego zbiórki pieniężne. Poruszono też m. in. sprawę wysłania na kolonie letnie dzieci z terenów dotkniętych powodzią. W ciągu najbliższego tygodnia wyruszą w teren znaczne transporty bielizny, ubrań i obuwia przeznaczone dla powodziarzy.

**Masowe szczepienie zwierząt  
umożliwi zlikwidowanie wścieklizny**

W południowych powiatach woj. śląsko-dąbrowskiego i wrocławskiego oraz na pograniczu woj. gdańskiego i olsztyńskiego stwierdzono wypadki wścieklizny u lisów. Lisy te atakowały ludzi, a nawet osiedla. Również władze czeskosłowackie sygnalizowały kilka wypadków wścieklizny lisów w lasach pogranicznych między Polską a Czechosłowacją.

W związku z niebezpieczeństwem tej zarazy, która zagrażała zarówno ludziom jak i zwierzętom, Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do organizowania obław. Zwrocono się też do różnych instytucji, jak np. Lasów Państwowych, wojewódzkie i powiatowe władze administracji publicznej o współudział. Wydano również zarządzenia, które umożliwiłyby opanowanie wścieklizny u dzikich zwierząt.

Min. Rolnictwa przystąpi już w r. do masowych szczepień psów przeciwko wściekliznie. W tym roku akcją tą zostanie objęte m. st. Warszawa i pow. warszawski oraz woj. gdańskie. W następnych trzech latach zostaną przeszczone wszystkie psy na terenie całego kraju, co umożliwi ostateczne zlikwidowanie wścieklizny.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

DO WYNAJĘCIA lokal, nadający się na kawiarnię, cukiernię lub zakład gastronomiczny (bez wycieczek alkoholi) w okolicy placu Unii Lubelskiej. Całkowicie nowa, nowoczesna, z kuchnią, z łazienką, z toaletą, z pokojem dla gości. Właściciel: Józef M. Wójcik, ul. Inflancka 6, pokój Nr. 111, 9 - 11 instytut. 5398

Instytut Badawczy Budownictwa poszukuje pracowników (pracowników) do wykonywania pomiarów robót budowlanych. Wynagrodzenie wyjątkowo przysiężne 3 zł. góra, nowego typu. Zwracać się do Biura Regionalnego i Organizacji Warszawa, Narbuta 26 (II piętro) w soboty od 8 - 10 godz. 5484



# ZYCIE PARTII

## ZEBRANIA

### DZIELNICA POWISLE

Dzielnica Powisla zawiadamia, iż zebra-  
nia wyborcze dla naszej Dzielnicy w dniu  
9 lipca odbędą się w następujących Ko-  
nach:  
Wydział Kwaterunkowy — godz. 14.30;  
Związek Rewizyjny Spółdzielni — godz. 15;  
Dzielnica — godz. 15.15;  
Pomoc Szkoła — godz. 16.30;  
Dzielnica — godz. 16.30;  
Zw. Nauk. Polskiego, Związ. Gł. — g. 14;  
PKO — godz. 16;  
IV Oddział Drogowy — godz. 15.30;

### KOMUNIKAT PK PPS

Warszawa — LEWOBREŻNA  
Powiatowy Komitet Polskiej Partii So-  
cjalistycznej zawiadamia, że w dniu 9 b. m.  
(piątek) o godz. 11 w lokalu Komitetu  
(Włochy ul. Okrzei nr. 14) odbędzie się  
zebranie Powiatowej Rady PPS Warsza-  
wy — Lewobrzeżnej.

### DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 9 lipca b. m. o godz. 17 w lokalu  
Dzielnic PPS Grochów odbędzie się od-  
prawa przewodniczących i sekretarzy Ko-  
l. Fabrycznych Dzielnic Grochów.  
Ze względu na ważność spraw, jakie bę-  
dą omawiane, obecność obowiązkowa.

### POCZTA GŁÓWNA

Dnia 9 bm. o godz. 15.30 odbędzie się  
zebranie międzypartyjne posłów i pe-  
rowców Poczty Głównej (ul. Nowo-  
grodzka 45).

## W niedzielę nagroda Kozienic

Zapisy na 18, 19 dzień wyścigów

### SOBOTA, 10 LIPCA

Gonitwa 1 — 50.000 zł. dla 4 i 1. st. ogierów  
i klaczy arabskich dyst. ok. 1800 m.  
Bussorah, El Haili, Babilon, Fanfara,  
Verbena.  
Gonitwa 2 — 60.000 zł. dla 4 i 1. st. ogie-  
rów i kl. arabskich dyst. 2400 m.  
Dakasza, Ewila, Enorma.  
Gonitwa 3 — 40.000 zł. dla 4 i 1. st. koni  
dyst. 1800 m. — Libella, Wikinga, Sbor-  
ne, Egidia.  
Gonitwa 4 — 70.000 zł. dla 4 i 1. st. koni  
dyst. 2400 m. — Brytwa, Bojar, So-  
bielawa, Parada III, Carnero.  
Gonitwa 5 — 100.000 zł. Handicap Kob-  
riana dla 4 i 1. st. koni dyst. 2200 m. —  
Wicher IV 63, Sobiesław 64, Jolanta 56, Cha-  
lo 58, Guntur 55, Ararat 55, Lafitte II  
60, Rada 59, Zegarynia 56, Singor 64, Kon-  
dita 6 — 65.000 zł. Handicap dla  
czterolatków i starszych dyst. 2400 m. —  
Bojar 60, Sobiesław 64, Jolanta 56, Cha-  
lo 58, Guntur 55, Guntur 55, Hirozima  
55, Rada 63, Carnero 57, As Dur 54.  
Gonitwa 7 — 60.000 zł. dla 3 i 1. st. koni dyst.  
1800 m. — Rafibayarda, Si Be Mol, Corbia,  
Izma, Egeria, Eksmisja, Broom, Argen-  
tino, Dagit.  
Gonitwa 8 — 60.000 zł. dla 4 i 1. st. koni  
dyst. 2200 m. — Oziris, Jolant, Storczyk,  
Chorazanka, Poświat, Koroniarz.  
Gonitwa 9 — 50.000 zł. dla 4 i 1. st. koni  
dyst. 2200 m. — Honor, Heban, Suhor,  
Sobiepan II, Jabłonna, Gryka.

### NIEDZIELA 11 LIPCA

Gonitwa 1 — 70.000 zł. nagroda Nowego  
Dworu dla 4 i 1. st. og. i kl. arabsk. dyst.  
3200 m. — Gaur, Eleonora, Elmar, Gadri-  
szlem.  
Gonitwa 2 — 40.000 zł. dla 4 i 1. st. koni  
dyst. 2400 m. — Storno, Inez, Nandu, So-  
lufara.  
Gonitwa 3 — 50.000 zł. dla 3 i 1. og. i kl.  
arabsk. dyst. 2200 m. — Mlech Smilowski,  
Salwa, Rozgrom, Arian.  
Gonitwa 4 — 100.000 zł. Handicap photo-  
wy dla 4 i 1. st. koni dyst. 3.600 m. — Da-  
cia 66, Lotna II 72, Asta 61.5, Salerno  
65.5, Solim III 68.5, Ganey 74, Chaldea 66,  
Sunif 57.  
Gonitwa 5 — 150.000 zł. nagr. Kozienic  
dla 3 i 1. st. dyst. 2.400 m. — Mi Victoria,  
Espoir, Pampas, Carolea, Izan, Onyx, Ara-  
rat, Lafitte II, King-ping, Signor.  
Gonitwa 6 — 100.000 zł. Handicap Ham-  
bery dla 3 i 1. st. koni dyst. 2.200 m. — Equator  
59, Drogosław 55, Pika 56, Eloge 56, Cla-  
verhof 57, Film 55.5.  
Gonitwa 7 — 66.000 zł. dla 4 i 1. st. dyst.  
1800 m. — Storczyk, Charnie, Chorazan-  
ka, Inak II, Dobina, Belcanto, Jastarnia  
III.  
Gonitwa 8 — 50.000 zł. dla 4 i 1. st. kla-  
czy dyst. 1800 m. — Fidelitas, Dacia, Sibila  
dor, Asta, Gryka, Maza, Sunif.  
Gonitwa 9 — 50.000 zł. dla 3 i 1. koni dyst.  
1800 m. — Bari, Kolba, Olimpiada, Derwisz.

### NASZE TYPY

- 1 — Fanfara, Babilon.
- 2 — Dakasza, Enorma.
- 3 — Libella, Egidia.
- 4 — Carnero, Bojar.
- 5 — Zegarynia, Lafitte II, Rada.
- 6 — Guntur, Carnero, As Dur.
- 7 — Eksmisja, Izma, Si Be Mol.
- 8 — Koroniarz, Poświat.
- 9 — Sobiepan, Suhor.

- 1 — Gadriuszlem, Gaur.
- 2 — Inez, Nandu.
- 3 — Rozgrom, Arian.
- 4 — Ganey, Lotna, Dacia.
- 5 — King-Ping, Mi Victoria, Izan.
- 6 — Equador, Cleverhof.
- 7 — Belcanto, Storczyk, Charnie.
- 8 — Asta, Fidelitas, Dacia.
- 9 — Derwisz, Bari.

## Siekierki otrzymają linię autobusową

Staraniem Starostwa Warszaw-  
skiego zostanie w najbliższym cza-  
sie uruchomione dwie, lub trzy no-

we linie autobusowe. Nareszcie do-  
czeka się komunikacji Siekierki i  
odległy Ursynów. Obie te dzielnice  
zamieszkuje ludźle pracy, posiada-  
jąca stałe zajęcia w Warszawie. O-  
becnie Starostwo zbiera podpisy  
mieszkańców Siekierki, Ursynowa i  
Służewy pod specjalną petycję, któ-  
ra ma być przedstawiona MKK. Na  
tej podstawie MKK zdecydowałby  
się na budowę linii, czy ich eks-  
ploatacja będzie się opłacała. Poza  
tym mieszkańcy południowych pe-  
ryferii muszą sami uporać się z  
wyrównaniem drogi na trasie autobu-  
sów.

Naszym zdaniem, komunikacja  
powinna służyć pasażerom, zaś ni-  
gdy na odwrót i to powinno zado-  
wycować w tej sprawie.

## Na ulicach Warszawy płonie 3450 lamp

Elektrownia Warszawska, rozpo-  
raczając już wystarczającym zapa-  
sem żarówek, przystąpiła ostatnio  
do remontu urządzeń oświetlenio-  
wych w upośledzonych dotychczas  
dzielnicach peryferijnych.

Na pierwszy ogień poszedł Tar-  
gówek (ulica Naczelnikowska, Zie-  
mowita itd.). Odbudowano tutaj 63  
lampy kinkietowe, to znaczy takie,  
które przymocowuje się do drewnia-  
nych słupów.

Ogółem w całej stolicy „płonie”  
obecnie 3450 lamp. Ta pożądana cy-  
fra nie pokrywa jednak całego za-  
potrzebowania na oświetlenie.

## NACZELNA DYREKCJA POWSZECHNYCH DOMÓW TOWAROWYCH

w Warszawie, przy ul. Grzybowskiej 2/4,

poszukuje

Inspektorów buchalterów  
planistów i statystyków  
ekonomistów  
prawników  
samodzielnych księgowych  
rachmistrzów  
referenta prasowego  
fachowców w działach:  
meblowym, żelaznym, papierniczym i chemicznym  
stentystyki i maszynisty

Podania i życiorysy należy składać pod „P. D. T.” w PAP ul. Młod-  
ziosłowska 11, na które będzie odpowiadał Wydział Personal-  
ny Powszechnych Domów Towarowych. 5450

## Przetarg nieograniczony

Dział Budownictwa Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem” ogła-  
sza przetarg nieograniczony na wykonanie studni wierconej dla K. C.  
G. M. T. U. R. w Otwocku. Przetarg odbędzie się dnia 10 lipca 1948 r.  
o godzinie 10-ej.

Podkładki do przetargu można otrzymać za zwrotem kosztów w Dzia-  
le Budownictwa Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem” przy ul.  
Grzybnej 22, pok. 16 w Warszawie. 5457

# Ułatwienia dla wyjeżdżających na Wystawę Ziemi Odzyskanych

## Pociągi popularne, zniżki, ryczałtowe pobyty, tanie noclegi

W dniu 21 bm. zostanie otwarta we Wrocławiu Wysta-  
wa Ziemi Odzyskanych. W związku z tym otrzymujemy od  
naszych czytelników z Warszawy liczne zapytania co do  
możliwości wyjazdu na WZO i ewentualnych kosztów tego  
wyjazdu, zwiedzania wystawy i pobytu we Wrocławiu.  
W poniższej notatce podajemy informacje niezbędne dla  
chcących wyjechać na WZO.

Warszawiak, który pragnie wyje-  
chać na WZO, może to uczynić albo  
indywidualnie, albo też wziąć ud-  
ział w zbiorowej wycieczce. Cen-  
tralą, załatwiająca wszystkie spra-  
wy, związane z wyjazdami i zwiedza-  
niem wystawy, jest „Orbis”, Głów-  
ne Biuro Obsługi WZO, Warszawa,  
Bracka 16, telefon miejski nr 83 251  
i kolejowy 1273.

### Trzy kategorie

„Orbis” zapewnia turystę prze-  
jazd, wyżywienie, nocleg oraz zwie-  
dzenie WZO i Wrocławia. W celu u-  
możliwienia wyjazdu jak największe-  
j liczbie osób zostały utworzone  
trzy kategorie pobytu na WZO, w  
zależności od możliwości finanso-  
wych wycieczkowiczów, popularna,  
turyistyczna i specjalna.

Koszt jednodniowego pobytu we  
Wrocławiu z wyżywieniem i zwie-  
dzeniem WZO wyniesie będzie w ka-  
tegorii popularnej 320 zł bez nocle-  
gu. Jedzenie obfite ale skromne (o-  
biad i dania).

Jednodniowy pobyt w kategorii

turyistycznej wynosi 370 zł (obiad z  
2 dań).

Nocleg na sienniku z pościelą ko-  
sztuje 100 zł, na łóżku z pościelą —  
220 zł, niezależnie od kategorii.

Pobyt w kategorii specjalnej ko-  
sztuje 1400 do 1800 zł za dobę w  
zależności od kosztów noclegu. Wye-  
cieczkowicze kategorii specjalnej  
mieszkać będą w hotelach lub do-  
mach wycieczkowych, w dwu lub  
czteropokojowych pokojach.

O wycieczkach zbiorowych należy  
zawiadomić Orbis przynajmniej na  
10 dni przed wyjazdem. Zawiado-  
mienie musi zawierać dokładną  
liczbę uczestników dla zapewnienia  
i miejsca w pociągach i przygo-  
towania wszystkich świadczeń na  
terenie Wrocławia.

### Pociągi specjalne

Od 23 bm. zostaną uruchomione  
dwa pociągi dodatkowe z Warsza-  
wy do Wrocławia. Pierwszy z nich  
— pociąg osobowy, składać się bę-  
dzie z 10 wagonów, przy czym w  
Łodzi Kaliskiej skład pociągu zo-  
stanie powiększony o dalsze 10 wa-

gonów. Odjazd pociągu ze stacji  
Warszawa Gdańska o godz. 20.20,  
przyjazd na dworzec Wrocław —  
Nadodrze o godz. 6.46.

Następny pociąg z Warszawy  
składać się będzie z wagonów towa-  
rowych. Odjazd z Warszawy — Gdań-  
skiej o godz. 18.50, przyjazd na sta-  
cję Dworzec Główny we Wrocławiu  
o godz. 6.50. Oba pociągi zarezerwo-  
wane są dla wycieczek, przy czym  
pociąg ze składem towarowym kur-  
sować będzie tylko na zamówienie,  
przy ilości wycieczkowiczów nie  
mniejszej niż 500 osób.

Uczestnicy wycieczek korzystają  
z 50 proc. zniżki w pociągach osobo-  
wym i 68 proc. w pociągach towaro-  
wym. Koszty przejazdu w obie stro-  
ny wnoszą od 700 do 980 zł.

### Wyjazdy indywidualne

Z 50 proc. zniżki w dowolnej kla-  
sie korzystają również wszyscy wy-  
jeżdżający indywidualnie na WZO.  
Dla otrzymania zniżki trzeba wyku-  
pić w „Orbisie” lub kasie biletowej  
PKP — bilet normalny do Wrocła-  
wia. Podróż powrotna w ciągu 10  
dni od dnia wyjazdu jest bezpłatna  
za okazaniem wykupionego biletu,  
ostemplowanego w kasie „Orbis”  
na terenie wystawy. Wyjeżdżający  
indywidualnie na wystawę mogą  
się zaopatrzyć w „Orbisie” w kar-  
nety, zawierające kupony na wyży-  
wienie, noclegi, zwiedzanie miasta  
oraz bilety wstępu na WZO. Każdy  
może wybrać zaleźnie od swych mo-  
żliwości finansowych jedną z wy-  
mienionych wyżej kategorii: popu-

# Stolica pożegnała swoich junaków wyjeżdżających na Ziemię Odzyskaną

Wczoraj Warszawa żegnała swoich chłopców, wyjeżdżających  
do obozów Służby Polsee. Pożegnania odbyły się w dwóch punktach  
miasta, w parku Pań-rwskiego na Pradze i na stadionie Legii,  
przy ul. Myśliwieckiej gdzie był obecny tow. min. Matuszewski.  
Chłopcy są zadowoleni i pełni entuzjazmu. Na swoich maturszen-  
tach wypisali: „Pracą naszych rąk odbudujemy Ziemię Odzyskaną”.  
Wierzymy, że warszawscy junacy, równie dobrze, jeśli nie lepiej,  
od junaków pracujących przy odbudowie stolicy, spełnią powierzone im  
doniosłe zadanie.

Zbiórka junaków nastąpiła wczoraj  
o godz. 7 rano. Po załatwieniu  
ostatnich formalności związanych z  
wyjazdem chłopcy byli na specjalnie  
dla nich urządzonych przedstawie-  
niach.

Teatr Powszechny na Pradze wystawiał sztukę „Głęboko sięgają ko-  
rzenie”. Trzeba podkreślić, że Spo-  
dzielnia Przemysłu Mięsnego p. y  
ul. Targowej dostarczała samorun-  
nie i bezpłatnie 200 kg kiełbas na  
śniadania dla chłopców.

W parku Paderewskiego ok. godz.  
17 zgromadziło się 570 junaków. Co-  
raz to nowi ochotnicy chcą dostać  
się na turnus, jednak bez skutku.

— Pojadą tylko ci, którzy są za-  
pisani i którzy przeszli przez komi-

sję lekarską — nieubłaganie powta-  
rza porucznik — kierownik grup.

— Nie ma żadnych zamiarów.

Junak Szulc przyszedł na zbiór-  
kę bez butów. Jest on sierota, nie-  
dawno wrócił jako repatriant. Nie  
potrafi też dobrze czytać ani pisać.  
— W Służbie Polsee nauczy się  
twierdzi — nauczy się pisać, czytać  
i pracować. Zgłosiłem się na ochot-  
nika i pan porucznik nie odmówił mi.

Junak Szulc nie pojechał jednak  
do Szczecina bez butów. Ob. Zamond  
powiedziała że kupi mu buty.

— W Szczecinie dostanie umundu-  
rowanie, ale przecież nie może war-  
szawiak pokazać się tam boso. I rze-  
czywiście po upływie pół godziny

Jaś miał już nowiutkie pantofle na  
nogach.

Stadion Legii zgromadził 507 jun-  
aków. Są to chłopcy z południo-  
wych części miasta. Wielu z  
nich przyszło w uczniowskich czap-  
kach. Junaków żegnał w imieniu  
Zw. Zaw. i Org. Społecznych i TPZ  
tow. min. Matuszewski, przedstawi-  
ciel władz państwowych i samorzą-  
dowych, życząc im powodzenia i po-  
zytywnych wyników pracy. Żegnał  
także chłopców licznie tu przybyli  
rodzice, po czym czworokami grupa  
wyruszyła na dworzec niosąc czer-  
wone transparenty.

Junacy z dzielnicy Warszawa —  
Północ i Warszawa — Zachód wyje-  
chali do Wrocławia, ze Śródmieścia  
i Warszawy — Południe do Orlowa.  
Szczecin powita junaków z Pra-  
gi. Odjazd z Dworca Głównego i Wschod  
niego odbył się dziś o godz. 0.40.  
Chłopcy otrzymali czyste wagony  
kolejowe, w których będą mogli  
przeżyć drogę, spać. Na dworcach że-  
gnali ich przedstawiciele Komendy  
Główniej S. P. (St)

## Łazienkowski Teatr na Wyspie będzie otwarty 22 lipca

## Odbudowane kolumny i portale trzeba teraz sztucznie niszczyć

Łazienkowski Teatr na Wyspie, którego odbudowa przybrała  
ostatnio wzmnożone tempo zostanie otwarty 22 lipca. Jako pierwsza  
będzie tu wystawiona jedna z klasycznych sztuk greckich, prawdopodobnie  
„Orestesja”. Kierownictwo obejmuje dyr. A. Szyfman. Na wyspie  
pobudowano już pomieszczenia na garderoby dla artystów. Scena  
teatru jest na ukończeniu.

Roboty przy teatrze prowadzi 10  
oddział PPB, specjalizujący się w  
prace konserwatorskich. Kolumny  
i łukowe portale okalające scenę są  
odbudowane. Aby nadać im osobliwy  
wygląd starogreckich ruin, należy je  
teraz umiejętnie, częściowo zde-  
strować. Stworzenie sztucznych ruin  
nie jest bynajmniej łatwe. Architek-  
ci będą się tu posługiwali tylko  
miotkami, które zastąpią tzw. „zab-  
czasy”.

### Lipa w garderobie

Garderoby, rekwizytownie i kance-  
laria, stanowiące kulisy teatru są  
na razie odbudowane prowizorycz-  
nie. Z czasem na ich miejscu po-  
wstanie obszerniejsze budynek. Kie-  
rownictwo robót stanęło przed nie-  
ludzi problemem. Na miejscu gdzie  
miał stanąć garderoby rosło potęż-  
ne o półtorametrowej średnicy drze-  
wo. Drzewa postanowiono nie usu-  
wać i, teraz lipa wyrasta z podłogi  
parterowego budynku, przebiega dach  
i rozciąga konary nad teatrem.

Prowadzone są także roboty kon-  
serwatorskie przy rezebach. Kona-  
jący gladiator, który podczas ostat-  
niej wojny otrzymał postać w dys-  
kretnie miejsce, przechodzi teraz pie-  
czołowitą kurację. Cementowy „pla-  
ster” tzw. moletka zablizna ranę i  
gladiator znów będzie spokojnie sie-  
dzieć na kamiennym cokole.

## Konserwy mięsne i jaja na karty lipcowe

W sklepach rozdzielczych mięsnych od  
12 do 30 bm. wydawane będą na karty  
lipcowe zamiast mięsa konserwy wlepo-  
we produkcji krajowej: na kup. nr 23 dla  
kat. I-szej po 1 kg. Cena zł. 12.— za 1 kg.

W sklepach rozdzielczych spożywczych  
wydawane będą dla dzieci jaja świeże w  
łoci: Na kup. Nr. 23 kart lipcowych kat.  
I-III i IRD12 po 14 sztuk. Cena  
zaj 1.50 za sztukę.

Termin wydawania jaj do 30 bm. Kon-  
sumenci obowiązani są do odbioru konserw  
i jaj w terminie 3-dniowym od daty otrzy-  
mania przez punkt rozdzielczy.

Punkty rozdzielcze winny umieścić na  
widocznym miejscu ogłoszenie o terminie  
wydawania konserw i jaj.

Resort Przemysłu Z. M. wywa wszyst-  
kich posiadaczy asfaltu (zazwolen na  
sprzedaż) wydanych przez Miejskie Zakła-  
dy Opalowe, w najpóźniej do dn. 15 lipca  
b. r. wykupili i pobrali należny im opal.  
Po tym terminie niezrealizowane asygna-  
ty zostaną anulowane i żadne z tego ty-  
tułu reklamacje nie będą uwzględniane.

### Chwila w pałacu króla Stasia

Wnętrze Pałacu Łazienkowskie-  
go przedstawia kompletną ruinę. Pla-

larna, turystyczna lub specjalna.  
Zagadnienia wyjazdu na WZO, po-  
bytu we Wrocławiu i samej wysta-  
wy omówione będą dokładnie w  
specjalnym Informatorze „Orbis”,  
który ukaze się między 15 a 20 bm.  
(Ks)

## TEATR

TEATR POESKI (Karasia 2):  
Piątek — godz. 19 „Odwet”.  
Sobota — godz. 19 „Fantazy”.  
Niedziela — godz. 19 „Fantazy”.  
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska  
8): godz. 19 „Szczęśliwe dni”.  
TEATR „PLACOWKA” (ul. Królewska  
13): godz. 19.30 „Ladaczka z zasadami”.  
TEATR MAŁY (Marszałkowska 61):  
godz. 19 „Candida”.  
TEATR „COMEDIA” (ul. Świdewska 2):  
godz. 19 „Dom kobiet”.  
TEATR POWSZECHNY (ul. Zamiejskie-  
go): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie”.  
TEATR „MINIATUR” (Marszałkow-  
ska 63): godz. 19 „Mieczyn”.  
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13):  
godz. 19 „Świt, dzień i noc”.  
TEATR NOWY (ul. Puławska 88):  
godz. 19 „Jadzia wdowa”.  
TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny  
do odwołania.  
SALA YMCA: g. 19: „Ant Be ani Me”  
(Oprocz czwartków).

TEATR „WROBLEK WARSZAWSKI”  
(Zamiatnik 16): godz. 17.30 i 19.30  
„Gdybym miał milion”.  
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ (Pols-  
ka YMCA) — godz. 18.30 „Księżniczka  
Czarodziej”.

„FANTAZY”  
W TEATRZE POLSKIM  
10 bm. i 11 bm. o godz. 19.30 w sali  
„ROMA” odbędzie się koncert pieśni i  
tańca Zespołu Artystycznego Domu Wojs-  
ka Polskiego. W programie nowe balety  
„Janek Muzylant”, „Głęboko” i „Wes-  
le na wsi”. Po występach w Warszawie  
Zespół Artystyczny Domu W. P. udaje się  
do Wrocławia gdzie będzie występował w  
Hali Ludowej podczas Wystawy Ziemi O-  
dzyskanych.


## KINA

„ATLANTIC” (Chmielna 33): „Zaga-  
bione dni”. Pocz. 13.30; 16.15; 21.45. Dia  
Zw. Zaw. 19.  
„AKTUALNOSCI” (w kinie Syrena):  
tylko i seans o godz. 19 (w święta i nie-  
dziele godz. 11) Nowy program nr 23.  
„AKTUALNOSCI” (w kinie Stywory):  
tylko i seans o godz. 11: Nowy program  
aktualności nr 34.  
„PALLADIUM” (Złota 7/9): „Casablan-  
ca”. Pocz. seansów: 12.30; 14.45; 19.15;  
21.30. Dia Zw. Zaw. 17.  
„POLONIA” (Marszałkowska Nr 56):  
„Słodkie Moskwy” — godz. 15, 19, 21.  
Dia Zw. Zaw. 17.  
„SYRENA” (Inżynierska 2): „Piłogow”.  
Pocz. 14.30; 16.45; 21.15. Dia Zw. Zaw. 19.  
„STYLOWY” (Marszałkowska 112):  
„Pygmalion” godz. 12.30; 14.45; 17; 21.30.  
Dia Zw. Zaw. 19.15.  
„FECZA” (Suzina 4): „Guvernanta”.  
Pocz. godz. 15.35; 20.30. Dia Zw. Zaw. 18.

## RADIO

SOBOTA 10 LIPCA  
Warszawa I  
6.15 Dziennik por. 6.30 Muz. por. 7.00  
Dz. por. 7.05 Muz. 8.20 „Dalekie lata”. 8.35  
Muz. por. 12.04 Dzień połudn. 12.35 Pieś-  
ni kompozytorów obcych. 13.00 Koncert  
rozywk. 13.45 „Kompozytor Tygodnia”.  
15.30 Aud. 16.00 Dzień 16.00 Dzień, popu-  
ludn. 16.30 Muz. fort. 16.45 „Przy sobocie  
po robotce”. 18.05 „Na mas. fili”. 18.40  
„Dwa samobójcy” aud. rozywk. 19.00  
Program lok. 19.30 „Emancypantki”. 19.45  
„Jacyś Bulgari”. 20.10 Wiecek Mie-  
kiewiczowski”. 20.40 Recital. fort. 21.00  
Dzień, wiecz. 22.00 Muz. tan. 22.45 Program  
lok. 23.00 Muz. wiad. 23.10 Muz. tan.

Warszawa II  
14.47 Koncert 17.00 Koncert symf.  
15.15 Kwadrans przy. 18.30 Utwory skrzyp-  
cowe. 18.40 Muz. tan. 19.00 Dzień. Radio-  
wo. 19.30 Muz. lekka. 20.00 „O eklety-  
mie”. 20.15 Muz. operetkowa. 21.00 Dz.  
wieczorny.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet      Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza”

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85  
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02,  
Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61,  
Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15  
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-880  
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł. 120, zagranicą 300. Prenumerata należy opła-  
cać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-880. Przy zgłoszeniu prenumeraty  
należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwo-



## SPORT

# Trzydziestu zwycięzców Jeszcze raz o „Tour de Pologne”

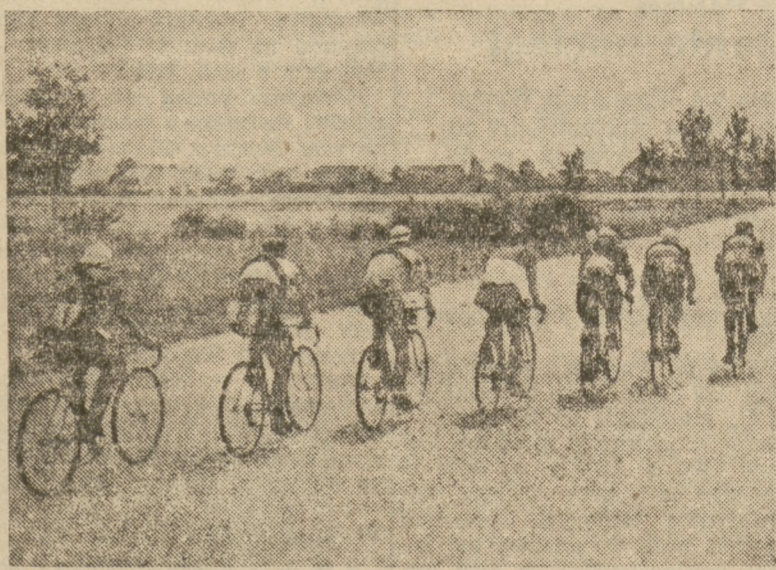
Osobny rozdział w historii Tour de Pologne tworzą ci, którzy z rozmaitych powodów nie doszli do celu. Znamy ze sprawozdań etapowych tragiczną historię rewelacyjnego Olle Persona lub zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu dookoła Polski, Grzelaka, współczujemy nieszczęśliwemu Kapiakowi, Kudertowi, czy innym.

Jednocześnie jednak cały szereg „wysłańców” nasuwa wątpliwości. Czy aby nie za wcześnie? Czy nie za pochopnie? Nie operujemy nazwiskami. „Winowajcy” i tak wiedzą o kogo chodzi, a pocóż do wiązki koleżeńskich wyrzutów dorzucić im jeszcze prasowe potępienie. Każdy miewa chwile załamania. Niejednemu wyda się, że stracone 20 minut jest nie do odrobienia. Do mety jednak jeszcze daleko, a dalsze etapy najlepiej wykazały, jakie nastąpiły przegrupowania w klasyfikacji.

## Brawo Wrzesiński!

Kolarzem prawdziwie rozumującym odpowiedzialność wobec zespołu jest Wrzesiński. Bolesne odparzenia i czaryki w pełni tłumaczyły jego rezygnację, ale Wrzesiński zaciął się. Ostatnie dwa etapy przejechał „na stojąco” klasyfikując go na czele najbardziej ambitnych zawodników.

Rozmawiałem z nim w Łodzi:



Wachlarzyk na szosie pod Bytomiem (Foto API)

— Muszę jechać do Warszawy. Nie chodzi o mnie, ale jestem przecież jednym z „trzech muszkieterów” Polscy I.

O triumfatorach tegorocznego Tour de Pologne wypisano już całe morze papieru. Sądzę, że ani Wójcik, ani Pietraszewski, ani cała plejada tych z pierwszej, drugiej i trzeciej dziesiąt-

ki nie będzie miała do mnie żalu, jeśli z tego miejsca powtórzę tylko słowa Prez. „Czytelnika” tow. Borejszy który powiedział na uroczystości pożegnalnej: „Wszyscy jesteście zwycięzcami”.

I słusznie. Wszystkich trzydziestu kolarzy, którzy dojechali do Warszawy, śmiało można nazwać zwycięz-

mi. Pokonali przeszło 2.000 km. trasy, pokonali swoje nerwy, kontuzje, przeciwności losu.

## Świetna organizacja

Organizatorom — Spółdzielni Oświaty — Wydawniczej „Czytelnik” należą się pełne wyrazy uznania. Gigantyczna impreza była przygotowana z tak drobiazgową dokładnością, że największy malkontent nie mógł znaleźć poważniejszych przeciwności. Wyżywienie, kwatery, opieka nad zawodnikami, zarówno lekarska jak i ta, serdeczna, niemal ofcowska, zastępują na najwyższą ocenę. Wzorowo zorganizowane punkty żywnościowe, sanitarne, obsługa techniczna, prasowa.

Podnosząc zasługi wielkich działaczy nie zapomnieliśmy o drobnych kółkach olbrzymiej maszyny organizacyjnej, o tych bezimiennych: funkcjonariuszach M. O., „Służby Polskiej”, o Czerwonym Krzyżu, harcerstwie i o szczególnie dla nas, prasy, ważnych, cierpliwych telefonistkach.

## Lzy starej Mazurki

Dla niejednej miejscowości na trasie tegorocznego wyścigu dookoła Polski przejazd kolarzy i ekip towarzyszących był zdarzeniem epokowym. Tłumy wiatujących widzów zapelniały szczytne chodniki. Na zawodników sywały się kwiaty, przysparzając im zresztą niejednokrotnie nie mało kłopotu przy wypłatywaniu liści i badyli z łańcucha i trybów. W dzielnicach na trasie młodzież w wieku szkolnym a często przedszkolnym z wielobarwnymi chęrcagiewkami w ręku, bramy triumfalne, pozdrowienia, wypisane wapnem na murach lub wprost na jezdni, wszystko co dla zawodnika stanowi jeśli nie największą, to jedną z większych wartości.

Do dziś pamiętam obraz starej Mazurki, która ze łzami w oczach witała ciągnącą szosą sznur kolarzy. Kto wie. Może pierwszy raz oglądała polskich sportowców. Może niedawno jeszcze olsztyńską szosą pedzili zawodnicy ze znakami swastyki na piersiach.

— Polacyliście swym szlakiem Polskę od wschodu do zachodu, z południa na północ — powiedział ktoś, witając „Tour de Pologne” na jednym z etapów. I zdanie to będzie prawdopodobnie najkrótszymi sprzeczwaniem pozasportowych wartości wyścigu dookoła Polski.

KRYSZTOF STRZELECKI

## Dziekanka czeka na Rotholca

Jak się dowiadujemy, Komitet Centralny Żydów w Polsce darował resztę kary nałożonej swego czasu na znanego boksera Rotholca. O powyższej decyzji został zawiadomiony Główny Urząd Kultury Fizycznej, który z kolei przesłał tę wiadomość do PZB.

Ponieważ Rotholc przeprowadzał ostatnio intensywny trening, uważamy, że nie stoi na przeszkodzie, aby powołać doskonałego boksera na obóz do Dziekanek, gdzie będzie na pewno świetnym sparring - partnerem.

Rotholc ma obecnie wagę kogucia, ale może się spotykać z zawodnikami dużo cięższymi (nawet do wagi półśredniej), gdyż cios jego nie stracił wiele na szybkości, celności i sile. A techniką Rotholc zawsze był wspaniałym.

# Groch & Jidany

## Jadę na wczasy

Zróżdostów dziwnego terminu „wczasy” gubi się gdzieś w mrokach wczesnej demokracji. Kiedyś mówiło się „wywczasować”, a i to nie wszyscy wiedzieli o co właściwie chodzi.

Dziś wiemy wszyscy i dziwaczne „wczasy” się przyjęły. Może to zresztą i dobrze. W dobie oszczędności, opłaca się oszczędzać na literach. Może dojdziemy do tego, że stopniowo będzie się mówiło „wczasy”, „czasy”, „asy”, a kiedy skończy się akcja W—może poprostu „w”.

Chciałbym jednak i wierzę, że będzie ich niewiele.

STRĄCZEK.

## Jedziemy na wu...

A ja jadę do Ustki. Uparłem się i mam tysiące powodów. Przede wszystkim Strączkowi tak zdecydował. Inne wykryty nie są już potrzebne.

Nie wiem co mi w rzeczywistości owe wczasy dadzą, ale wiem co chciałbym z nich do Warszawy przywieźć. Chcę wrócić z pustą, idealnie pustą głową, która przez trzy tygodnie nie myślała o niczym innym jak tylko o zasadniczym problemie, czy na plaży położyc się w tym, czy w innym dołku.

Chcę, żeby mi wczasy dały zapas wypoczynku na cały rok, żebym przez czas urlopu nie musiał zastanawiać się nad bliższą w „Robotniku” od tym, kogo następnego dnia podkreślić w „Grochu”. Chcę

P. S. Tylko że dla mnie pojechać do Ustki to bardzo trudna rzecz. Mój Związek nie ma tam własnego domu i trzeba załatwiać to przez Fundusze Wczasów. Załatwić — załatwić, bo Strączkowi zdecydował, ale dreszczy dostają na myśl a dziesiątkach formularzy i setkach formalności, które wiem, że będę musiał wypełnić i spełnić.

Zwiększenie centralizacji i zmniejszenie nadmiernej czarni biurokracji — to są rzeczy, które należałoby moim zdaniem w organizacji wczasów zreformować.

S.

S.

# Na 3 tygodnie przed Olimpiadą lekkoatleci walczą o paszporty

W sobotę i niedzielę na boiskach Poznania i Bydgoszczy polscy lekkoatleci staną do ostatniego przedolimpijskiego egzaminu. Wielka szkoda, że egzamin ten odbywa się tak późno, zaledwie na trzy tygodnie przed olimpiadą, podczas gdy dawno już znamy nazwiska reprezentantów innych państw.

Zarówno na eliminacjach w Warszawie, Krakowie jak i w startach w Czechosłowacji nie zaobserwowaliśmy żadnych rewelacji. Toteż wątpliwy, aby w Poznaniu czy w Bydgoszczy osiągnięte będą sensacyjne wyniki, które by dały paszport do Londynu.

Jeśli w ogóle bierzemy w rachubę koncepcję powiększenia ekipy lek-

koatletycznej, to przede wszystkim kierujemy wzrok na Bydgoszcz. Poznań nie może przynieść nic nowego. Nawet dobry jak na nasze stosunki, czas Kiszki na 100 metrów — 10,6 sek. nie powinien zaważyć na decyzji wysłania tego biegacza do Londynu, gdzie cała plejada sprinterów osiąga bez trudu lepsze wyniki.

Nad Brdą sprawa przedstawia się inaczej. Wąsówna, Dobrzańska, Drzewiecka, a nawet Sinoradzka, wobec ogólnego obniżenia poziomu lekkoatletyki kobiecej na świecie i wobec absencji zawodniczek radzieckich, mają szansę na zajęcie punktowanych miejsc, nawet w wypadku nie osiągnięcia minimum.

Tyle o mistrzostwach z punktu widzenia Olimpiady. Mimo to niecierpliwie oczekujemy emocjonującego pojedynku na krótkich dystansach Kłazki i Rutkowskiego z młodym talentem poznańskim Stawczykiem i Lipskim, który powinien wreszcie odwdziżyć się za olsztyńską opiekę. 400 metrów przyniesie niemiennie atrakcyjne spotkanie Buła ze Statkiewiczem, w którym ten drugi będzie usiłował dowiedzieć, że zwycięstwo w Warszawie nie było dziełem przypadku.

Kielas jest mruwanym mistrzem na długich dystansach. Ciekawi jesteśmy obecnej formy Łomowskiego. Adamczyka, asa naszej ekipy olimpijskiej, niestety obowiązują w Poznaniu przyzwyczajone wyniki. Piszący niestety, bo obawiamy się, aby nie przeliczył się w swych obecnych możliwościach. Start w ośmiu konkurencjach dziesięcioboju, plus atak na tytuły mistrzowskie w skoku w dal, wżwyr i wysokich płotkach, może wywołać skutki wprost przeciwnie tym, których oczekuje PZLA. Gierutto jest w podobnej sytuacji. Jego bowiem zadaniem to — dostarczenie punktów Syrenie. Czas najwyższy aby interesy klubów czy miast ustępowały interesom wyższego rzędu.

W Bydgoszczy na czołowe miejsca wysuwa się pojedynek trzech dyskobolek. Dalej na dobrym poziomie stać będzie skok w dal i może pchnięcie kulą. Od Sinoradzkiej oczekujemy nierzadzie „przywzwoitego” wyniku w oszczepie. Reszta konkurencji przyniesie już słabsze rezultaty. Sprinty to walka Hejdukowej z Moderówną i Słomczewską, ale 200 m. może przynieść niespodziankę. Mitan w płotkach jest bezkonkurencyjna.

# Atrakcyjne imprezy sportowe w czasie wystawy wrocławskiej

W okresie Wystawy Z. O. we Wrocławiu odbędzie się szereg imprez o charakterze ogólnopolskim, i międzynarodowym. Najważniejsze z nich to mecz Polska-Czechosłowacja juniorów w boksie, w piłkarstwie mecz z robotniczą reprezentacją Jugosławii, Belgadem, Budapesztem i ewent. Bukaresztem oraz Polska — Czechosłowacja juniorów, w motocyklizmie zakończone 7-dniowego Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego, w lekkiej atletyce poolimpijskie zawody międzynarodowe z udziałem najlepszych zawodników zagranicznych, w ciężkiej atletyce mecz Polska — Węgry oraz turniej międzynarodowy, a w wioślarstwie mecz Polska — Szwecja.

Oprócz tego będą odbywały się stałe, codzienne zawody dla niestowarzyszonych sportowców, zwiedzających imprez,

Wystawę, pod hasłem „Szukajmy nowych talentów”. Przewidziane są następujące konkurencje: w lekkiej atletyce 100, 1.000, 3.000 mtr., skok w dal, kula i granat, w piływaniu — 50 m w trzech stylach i 200 m stylem dowolnym.

Na wniosek Komisarza Rządu dla spraw wystawy, tow. wicemin. Kościńskiego wszystkie dochody z imprez będą sły do wspólnej kasy. Będzie to zadokumentowaniem społecznego charakteru sportu oraz podkreśleniem jedności organicznej związków sportowych.

Na zaproszenie wicemin. tow. Kościńskiego przedstawiciele związków sportowych udają się 12 bm. do Wrocławia, gdzie zapoznają się z Wystawą i omówią szczegóły organizacyjne imprez.

coraz bardziej były podobne do swego ojca i były dla niej jakby dalszym ciągiem jego istnienia.

Poza tym pracowała również na terenie związków zawodowych: przemawiała na wiecach, można ją było zawsze znaleźć w szeregach robotników obchodzących podczas strajków na ulicach miasta i pikietujących fabryki. Nieraz godzinami stała na deszczu i mrozie, rozdając ulotki, lub przemierzała dziesiątki ulic, sprzedając socjalistyczne dzienniki.

Miała w sobie jakiś niewyczerpany zasób sił, była silna i niezłomna jak zahartowana stal.

Możliwe, że w dużym stopniu odgrywała tu rolę krew Indian amerykańskich płynąca w jej żyłach — a z biegiem czasu na twarzy Lucy coraz wyraźniej uwydatniały się charakterystyczne rysy jej przodków, którzy ongiś, w zamierzonych czasach, przemysłali z kołczanami pełnymi strzał przez niezmiernie równiny Południa.

Rysy twarzy Lucy Parsons wydłużyły się i zaostrzyły. Od słońca i niepogód ściemniała cera, a wzrok, jak to często spotyka się u Indian, wbiegał niezmącony, spokojny i mądry gdzieś daleko przed siebie — i wyrażał bezgraniczną cierpliwość.

Głos złągłodził i nabrał śpiewności, właściwej ludziom jej plemienia.

Towarzysze, z którymi wypadło jej pracować, musieli przyznać, że Lucy wywiązywała się znakomicie z powierzonych jej pracy i że niejednokrotnie prześcigała niejednego z nich.

Niekiedy wykorzystywano aż nadto jej siły, jej wytrzymałość dlatego, że sama dopominała się o to, prosząc, aby nikt nie litował się nad nią — okazywanie litości przez kogokolwiek doprowadzało ją do niepokonywanych wybuchów gniewu.

Na ogół była jednak spokojna i zrównoważona — na wzruszenia pozwalała sobie tylko w domu, wobec swej rodzinnej gromadki.

Lucy Parsons uczyla się nieprzerwanie, każdą wolną chwilę poświęcała czytaniu książek i nawet sam Debs musiał przyznać, że podziwiał ją i że zdumiewa go posiadania przez Lucy Parsons znakomita znajomość całego ruchu robotniczego i położenia klasy pracującej w Ameryce.

# 70 odpowiedzi na ankietę nadesłał robotnik z „Pafawagu”

Siedemdziesiąta, nagrodzona kwartalną prenumeratą, odpowiedź na ankietę „Robotnika” na temat wczasów pochodzi od robotnika z fabryki wagonów we Wrocławiu, ob. Wizek Piotra, Wrocław „Pafawag”. R. 7 dział VI. Jeszcze raz przypominamy pytania naszej ankiety oczekujące dalszych odpowiedzi, z których ciekawie będą publikowane w zamian za co nadawca otrzyma premię w postaci książki.

1. Dokąd wyjeżdżam (wyjechałem) na wczasy?
2. Co mi dadzą (dają) wczasy?
3. Co należałoby zmienić w organizacji wczasów pracowniczych?

W odpowiedzi na ostatnie pytanie Czytelnicy muszą podać jedną, ich zdaniem, największą bolączkę wczasów, względnie zwrócić uwagę na szereg niedociągnięć akcji wczasowej.

Odpowiedzi na ANKIETĘ należy nadsyłać na adres Redakcji „Robotnika” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, z zaznaczeniem na kopercie: ANKIETA.

# OGŁOSZENIE

Dział Budownictwa Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem” ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budowy stacji obsługi i garażu wozów osobowych przy ul. Odolskiej w Warszawie.

Podkłady do przetargu można otrzymać za zwrotu kosztów w Dziale Budownictwa „Społem”, Grażyny 22 pok. 16 w Warszawie.

Przetarg odbędzie się dnia 17 lipca r. b. o godz. 10,15 w Dziale Budownictwa pok. 8.

5456



Musiała ponadto utrzymywać i karmić swe dzieci. Trzeba było zarabiać na ich utrzymanie i na swoje. Nie spożyła dopóty, aż imię jej męża, który zginął na szubienicy jak pospolity zbrodniarz, nie zajaśniało wobec całego świata, a cel, dla którego poświęciła swe życie, nie został usprawiedliwiony.

Gdy się weźmie jeszcze pod uwagę i to, że cały czas zajmowała się agitacją, nie trudno będzie zrozumieć, że nie miała łatwego życia — ale Lucy Parsons nie szukała łatwego życia i nie pragnęła go.

Była to kobieta uparta i twarda — gdy raz powzięła jakieś postanowienie, nie nie mogło jej od niego odwieść. Z biegiem czasu stała się jedną z najbardziej znanych postaci na ulicach Chicago. Można ją było spotkać w to w tej, to w tamtej dzielnicy, zawsze przy niewielkim przenośnym straganie, pełnym książek, których treścią było życie i myśli jej męża.

Przyjeżdżnym i turystom, nawet z Europy, radzono, aby koniecznie przed wyjazdem zobaczyli Lucy Parsons, uważając to za równie obowiązkowe jak zwiedzenie rzeźni. Ci, którzy usłuchali, byli niepomniemi widzieli widokiem tej niewielkiej, smagłej kobiety, której twarz wciąż jeszcze zachowywała ślady dawnej urody, ale nie brak było i takich, którym jej widok mówił bardzo niewiele — ot, chyba tyle tylko, że jest żoną człowieka, którego powszono.

Ale te sprawy tylko częściowo wypełniały życie Lucy Parsons. Nie mniej wysiłku i troski poświęcała wychowaniu dzieci, które kochała bezgranicznie, a które w miarę podrastania

II.

Lucy Parsons bacznie obserwowała Altgelda od dnia, gdy jako Gubernator ułaskawił trzech skazanych w sprawie Haymarket. Czytała wszystko, co pisał, i to, co pisma pisały o nim. Urywała, ile mogła, ze swego ograniczonego czasu i chodziła na zgromadzenia, na których przemawiał Altgeld.

Sledziła również uważnie jego nieustępliwą walkę z Groverem Clevelandem i nieraz toczyła zażarte dyskusje ze swymi towarzyszami, którzy nie dowierzali zbytby Altgeldowi, twierdząc, że jego poglądy nie mają żadnego znaczenia i że jest karierowiczem politycznym, podobnym do wielu innych.

Gdy Altgeld zgłosił na wyborach swą własną, niezależną listę, wiedziała, że nadzieje, jakie w nim pokładała, były usprawiedliwione. Przypomniała sobie pewną noc — było to pół roku przed wydarzeniami na Haymarket Square, kiedy jej mąż powrócił po niezmiernie uciążliwym i przygnębiającym objeździe po Pensylwanii.

Był w bardzo pesymistycznym nastroju. Był nie tyle zmęczony, ile przygnębiony i powiedział wtedy do niej:

— Co robić, Lucy?... Ludzie pytają dookoła, jak postępować, a nie ma nikogo, kto mógłby ich poprowadzić, pokierować nimi.

Nie mam na myśli takich jak ja, ale chodzi mi o człowieka o pewnym autorytecie, sprawującego jakąś wysoką funkcję, który by zechciał stanąć po naszej stronie, po stronie robotników...

Ba, gdybyż to się znalazł bodaj jeden taki w Kongresie, który by stanął i powiedział: Idźcie za mną, ja was poprowadzę...

Albert Parsons udał się wtedy sam jeden do Zagłębia Górniczego nad rzeką Monongahela, aby na miejscu zobaczyć, czy są jakieś możliwości zorganizowania miejscowych górników.



## Nowe źródła energii elektrycznej

Prof. Szubnikow odkrył i zbadał nowe zjawiska powstawania energii elektrycznej w takich ciałach, które w tym kierunku nie były dotychczas jeszcze badane. Chodzi tu o pewne substancje, w których drgania mechaniczne wywołują prądy elektryczne (jest to tzw. zjawisko piezoelektryczności).

Piezoelektryczność występuje w kryształach kwarcu, turmalinu, soli segnetowej, a ściślej mówiąc, w płytkach tych ciał, i jest już szeroko stosowana w technice, m. in. przy produkcji głośników, aparatów telefonicznych, stabilizatorów w generatorach lampowych itp.

Kwarc i turmalin są ciałami naturalnymi występującymi w przyrodzie, natomiast sól segnetowa stanowi sztuczny produkt, wytwarzany w laboratoriach.

W poszukiwaniu nowych doskonałych substancji przeprowadzili uczeni wiele badań nad przeszło setką pierwiastków różnych metali. W rezultacie jednak nie osiągnięto oczekiwanych wyników. Prof. Szubnikow, na podstawie swych dociekań naukowych, ogłosił w roku 1940, że według wszelkiego prawdopodobieństwa istnieją 3 typy sztucznych piezoelektryków. Doszedł do tego wniosku drogą badań ogólnej budowy środowiska materialnego, głównie ciał anizotropowych, w skład których wchodzi wiele drobnych kryształów. Ciała, złożone z drobnych ziarenek krystalicznych, przejawiające własności piezoelektryczne nazywało Szubnikow teksturami.

Okazało się, że piezoelektryczność występuje nie tylko na płytkach kryształowych, ale również i na jakiegokolwiek powierzchni (szkła, siatki metalowej, włókna) powleczonej warstwą soli segnetowej, uprzednio rozpuszczonej. Wprawdzie czułość takich elementów jest znacznie mniejsza niż w płytkach wykonanych z pojedynczych kryształów, ale za to elementy te mogą być produkowane

w różnej wielkości i dowolnym kształcie. Czułość tekstur może być w pewnych wypadkach zwiększona, dzięki czemu mogą one być użyte w konstrukcji mikrofonów, adapterów, aparatów telefonicznych — pozwalając w prosty sposób przeprowadzać pomiary w różnych częściach maszyn elektrycznych.

Nowy sposób wytwarzania prądu elektrycznego wynaleziony przez Szubnikowa polegał na użyciu do tego celu arkusza dykty, pokrytej warstwą grafitu, rozpuszczonego w spirytusie. Warstwa ta tworzy powierzchnię przewodzącą prąd. Przy wyginaniu dykty — czyli przy wprowadzaniu jej w drgania mechaniczne — dołączony woltomierz wskazywał wychylenie wskazówki, co oznacza przepływ prądu elektrycznego. Powstaje pytanie, jakie to może mieć praktyczne znaczenie? Odkrycie — o którym mowa — znajduje zastosowanie w automatycznych aparaturach, służących do badań wibracji i napięć w maszynach i różnych urządzeniach. Każdy inżynier i konstruktor może je wykorzystywać np. w automatach, kontrolujących zmianę poziomu wody w zbiorniku, zatrzymujących ruch skrzydeł wiatraków, gdy zbyt silny wiatr grozi zerwaniem ich, w urządzeniach sygnalizujących nadmierne drganie fundamentów i konstrukcji mostowych itp.

Podając dyktę nasyconą roztworem soli segnetowej drganiom mechanicznym otrzymywał Szubnikow prąd o napięciu od 0,5 do 1 wolta. Wyginaniu surowej dykty towarzyszyło powstawanie prądu o napięciu 0,05 wolta.

Prace Szubnikowa odkrywają dla specjalistów duże możliwości w zakresie konstrukcji elementów piezoelektrycznych znajdujących praktyczne zastosowanie w wielu gałęziach nauki i techniki.

M. WARGALLA

## Przed klęską powodzi moglibyśmy się obronić

Słotna pogoda czerwcową przysporzyła nam sporo kłopotów. Największe były związane z groźną powodzią, która w dniach 7 — 10 czerwca nawiedziła Podkarpacie.

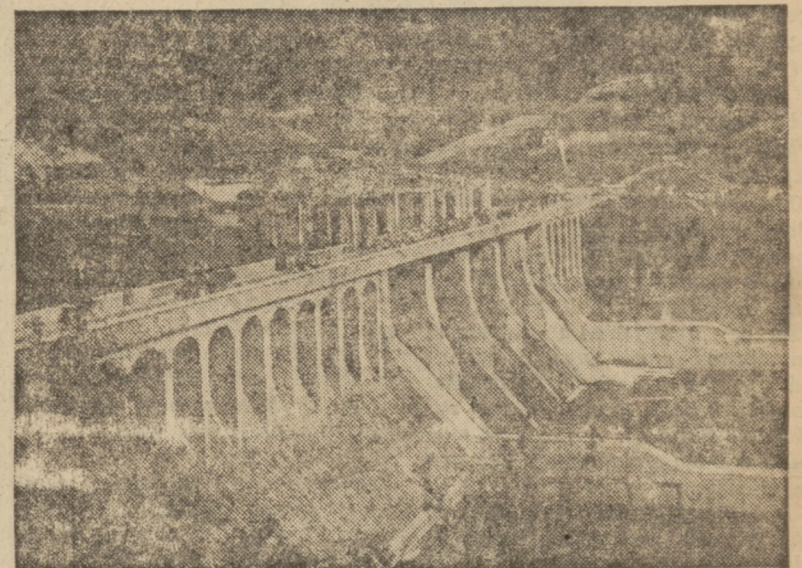
Zaczął się zgoła niewinnie. W następstwie „przemijających” (według określenia P. I. H. M-u) deszczów weszły nieznacznie i zaczęły trochę „grać” górskie dopływy Wisły. Przyszyczeni do ich wybryków mieszkańcy przybrzeżni niezbyt się tym przejmowali. Gwałtowna jednak ulewa w nocy z 6 na 7 czerwca w tempie piorunującym zmieniła sytuację. Nasycona poprzednimi opadami ziemia nie była w stanie przyjąć rześkiego deszczu. Kaskady wody deszczowej od razu spływały do rzek, powodując katastrofalne ich wezbranie. Nie potrzebuje nadmienian, co nastąpiło potem.

Smutne to zjawisko znane jest u nas dobrze...

Tego rodzaju nagłe powodzie zdarzają się stale na całym świecie i są zdarzeniami naturalnym, któremu zapobiec nie można. Pozostaje walka z ich następstwami. Tradycyjne obwałowanie rzek niewiele w danym wypadku pomaga. Wzburzone wody, jeżeli nie przelewają się przez wały, to bardzo często rozmywają je i zalewają przybrzeżne tereny.

Jedyny skuteczny środek

Jedynym prawdziwie skutecznym środkiem walki z nagłymi powodziami, jakie powodują nasze górskie rzeki, są t. zw. zbiorniki retencyjne. Zasada ich konstrukcji nie jest skomplikowana. Jeżeli doliny rzeki między wysokimi brzożami przegradzić murem lub groblą ziemną, to napływająca z góry



Zbiornik retencyjny w Porąbce na Sole

rzeki woda nagromadzi się stopniowo poza przegradą, tworząc zbiornik w rodzaju sztucznego jeziora. Wypuszczając wodę przez rury w zaporze lub otwory zamykane zasuwami, możemy dowolnie regulować stan wody w zbiorniku. Daje to możliwość przeciwdziałania gwałtownemu przyborowi wody w rzece.

Utrzymując zbiornik jak najdłuższy pusty, możemy zmagazynować napływającą z góry wodę w czasie powodzi i wypuszczać ją powoli w odpowiednim momencie. W ten sposób z krótkotrwałej wysokiej fali czynimy dłuższą trwającą falę niską, inaczej mówiąc spłaszczamy falę z korzyścią dla dołnego biegu rzeki. Zjawisko to nosi techniczną nazwę „retencji” — od której zbiorniki przeciwpowodziowe nazywamy retencyjnymi.

dowa wielkich zbiorników retencyjnych, kosztownych, lecz skutecznych, jest nakazem chwili. Według obliczeń fachowców dziewięć zbiorników w górnym dorzeczu Wisły o ogólnej pojemności trzy miliardy metrów sześć, uratowały by Podkarpacie od klęski powodzi. Koszt tej inwestycji, sięgający 50 miliardów złotych, rozłożony na 15 lat, zmieściłby się na pewno w ramach naszych możliwości inwestycyjnych.

Pieniądze na ten cel powinny się w Polsce znaleźć.

Budując potrzebną ilość wielkich zbiorników retencyjnych, uwolnimy kraj od ciągłej zimy powodzi, miliardy strat i nieprodukcyjnych wydatków na doraźną akcję przeciwpowodziową.

WŁODZIMIERZ WEBER

### Najnowsza łódź ratunkowa



W Anglii dokonano prób z nową tratwą dla pływających po morzu rozbitków. Tratwa jest typem t. zw. dhigy albo łodzi pneumatycznej, wypełnionej powietrzem. Tratwa może unieść dziesięciu ludzi, mimo że będzie nadąta do połowy. Gdy tratwa jest nadąta całkowicie, przypomina ogromną delikatną samochodową. Posiada w środku izolowaną podłogę, chroniącą przed zimnem wody morskiej, jak również kieszenie na żywność i wodę, wiosła, znaki do zwracania uwagi żagló napotykanym okrętów i aparat radarowy do określania swego położenia. Posiada również czepak do wylewania wody i miechy do nadymania poduszek i samej tratwy. Tratwa w stanie złożonym nie przekracza wielkości normalnej walizki, włączając w to ekwipunek wymieniony powyżej a waży jedynie około 90 kg.

### Nylonowe liny holownicze

Niedawno temu przeprowadzono bardzo ciekawe doświadczenie na rzece Tyne w Północnej Anglii, celem zbadania wytrzymałości lin z nylonu. Linę długości 40 m i 17 cm. obwodu przymocowano do dwóch statków holowniczych, płynących w przeciwnych kierunkach. Oba statki, o mocy 2000 H. P., usiłowały ruszyć pełną parą, ale lina wytrzymała to nateżenie bez pęknięcia.

## Pradzieje naszej stolicy

# Warzewa czy Warszawa

Na miejscu gdzie dziś rozciąga się gruz Starówki szumiała ongiś puszcza olbrzymia. Polował w niej na grubego zwierzka król Kazimierz. Gdy w pościgu za uchodzącym turem, odbił się od towarzyszy i zbladził, nie mogąc znaleźć drogi powrotnej, zdał się na instynkt swego konia. Wierne zwierzę powiodło go do maleńkiej lepianki stojącej na polance wśród starego lasu.

Wszedłszy do wnętrza król ujrzał leżącą na posłaniu kobietę, która rankiem tego dnia urodziła bliźnięta, chłopca i dziewczynkę. Ponieważ noc już zapadła, król przenocował w chacie, a rankiem drogą wskazaną przez ową niewiastę, powrócił do swego.

Bliźniaki War i Sawa

Chcąc się odwdziżyć za gościnę, w parę dni potem powrócił do tej chatki z licznym orszakiem, a by owe bliźnięta do chrztu przynieść. Na chrzcie nadano im imiona War i Sawa, a osadę która później powstała w tym miejscu, nazwano — Warszawą, od ich imienia.

Chatka owych bajecznych założycieli naszego miasta stała według legendy w miejscu, gdzie dziś znajduje się kamienica ks. Mazowieckich, na rogu Rynku Staromiejskiego i Wąskiego Dunaju.

Na narożniku tej kamienicy na wysokości pierwszego pietra znajduje się stara pochodząca prawdopodobnie z XIII w. figura kamieniana. Figura ta według legendy ma przedstawiać owe bliźnięta Wara i Sawę wraz z matką. W rzeczywistości jest to św. Anna Samotrzeca z Matką Boską i Panem Jezusem na rękach.

Inna legenda mówi, że w tych wielkich puszczech ciągnących się nad Wisłą na miejscu dzisiejszej Warszawy, mieszkła wdowa po rybaku, która gotowała jeść pływającym Wisłą flisakom. Ujrawszy z daleka chatę wdowy, stojącą na wysokiej skarpie, chciała zaoszczędzić sobie czekania na strawę wołał nadpływający „warz Ewa”. A według innych „warz Sawa”. Od tego zawołania flisaków miała powstać nazwa późniejszej osady Warzewa, Warszawa — Warszawa.

Oczywiście w legendach tych nie ma wiele prawdy. Nazwa Warzawy pochodzi najprawdopodobniej od nazwiska, czy imienia osadnika, czy starszego rodu, który w tych miejscach zamieszkał. Mógł się on zwać Warsem czy Warszem i stąd nazwa osady Warszawa lub Warzewa, co z czasem przemieniło się na Warszawę.

Potoki, strumienie i źródła

Tereny dzisiejszego miasta od zamierzchłych czasów a stosunkowo do dość niedawnych lat poprzecinane były licznymi strumieniami, spadającymi z wysokiej skarpy warszawskiej, ciągnącej się aż do Młocin i tworzącymi nie raz u jej stóp bagniste jeziora, leżące wśród podmokłych łąk. Południową część miasta odwadniał potok zwany Służewskim, wypływający z terenów Czystego, gdzie znajdowały się dość rozległe bagna.

Drugim dopływem Wisły była rzeczka Żurawka, wypływająca z okolic dzisiejszego placu Starynkiewicza i dochodząca do Wisły wawozem ulicy Książęcej. Oprócz tego na całej tej przestrzeni były liczne źródła, z których dwa zachowały się do dziś dnia — na Agrykoli i Oboźnej.

Duży był również strumień, płynący między katedrą św. Jana i Zamkiem oraz drugi zwany Dunajem, przepływający ulicami Wąskim i Szerokim Dunajem, a potem Mostową do Wisły.

Z Koła wypływała Rudawka, przepływająca przez Powązkę Słodowiec, Marymont i Potok. Również przez las Bielański i Młocinśki płynęły dwa duże strumienie.

Tereny obecnej Warszawy posiadały naogół dość żyzne gleby, pokryte pierwotnie gęstymi puszciami, przeważnie iglastymi. Nie więc dziwnego, że w odległych czasach były one zasiedlane, zwłaszcza, że potężnym magnesem, przyciągającym ludność w te strony, była Wisła, tworząca duży szlak komunikacyjny i drogę handlową.

Cmentarzyska prehistoryczne

O prastarym osadnictwie na tych terenach świadczą licznie znajdowane na terenie Pragi i okolic oraz samej Warszawy cmen-

tarzyska przedhistoryczne. Ze Wisła była uczęszczaną drogą handlową, świadczą znów znaleziska monet rzymskich, greckich czy arabskich oraz późniejszych czeskich, niemieckich czy bizantyjskich.

To są ślady człowieka, ale oprócz nich w głębszych warstwach glin polodowcowych znajduje się często szczątki zwierząt dawno wymarłych. Szczątki mamotów znaleziono na Nowym Świecie, Lesznie, wydobyto je z Wisły koło Pelcowizny i na Saskiej Kępie. Na Sienkowskiej znaleziono kości tura lodowcowego, na Czerniakowie szczątki turów, nosorogów i innych zwierząt.

Do niedawna jeszcze w kruchtach kościołów św. Jana, Piarów i św. Krzyża wisiały na łańcuchach kości „wielkoludów”, które nie były niczym innym tylko szczątkami zwierząt, żyjących w dawno minionych epokach na tych obszarach.

Swój rozwój Warszawa, podobnie jak i inne stolicy europejskie, zawdzięcza nie tylko wzrostowi swego zaplecza rolniczego czy handlowego, ale przede wszystkim bardzo korzystnemu dla osadnictwa i handlu położeniu przy wielkich drogach handlowych.

Oprócz szlaku wodnego Wisły przez Warszawę przechodziły również szlaki idące ze wschodu na zachód, przecinające w tym miejscu Wisłę, na której znajdowało się kilka bardzo dogodnych dla przepływu brodów. Brody te istniały między ul. Mostową i Starą Pragą, drugi między Kępą Kawczą, dziś Saską, a Solcem oraz w okolicach Bródna.

Wielką lądową drogą handlową szła z Górcza, jednego z najstarszych ośrodków życia na Mazowszu, omijając Czyste i trasą dzisiejszej ul. Twardej biegnąca na północ. Drugi szlak prowadził z Czerska przez Powisn, Wilanów i Czardów (dziś Ujazdów) na Powiśle, skąd wawozami Agrykoli, Książęcej i Tamki wydostawał się na skarpę, gdzie łączył się z drogą, idącą z Górcza na szlak Mazowiecki, Wierzbowa i następnie przez Wawrzyszew skrajem Puszczy Kampinowskiej, dążył do Kazunia i Zakrocymia.

Przy drodze tej powstał w okolicach dzisiejszej ul. Zakrocym-

skiej jeden z najpierwszych zorganizowanych ośrodków handlowych Warszawy. Było to wielkie podłużne targowisko, znajdujące się na obszarze dzisiejszego Nowego Miasta. Targowisko to, gdzieś prawdopodobnie w X wieku stało się podgroziem zameczku-strażnicy, wznoszącego się na stromym brzegu skarpy po drugiej stronie dzisiejszej ul. Mostowej. Zameczek ten stał na terenach dzisiejszej ulicy Krzywe Koło, a potem w miarę rozbudowy drugiego podgrodzia, na terenach dzisiejszego Starego Miasta i wykształcał się Nowego Miasta w samodzielne grodzisko, przesunięty został na teren koło katedry św. Jana, a następnie na obszary zajęte przez dzisiejszy zamek. U stóp tego zamku powstało drugie podgrodzie zajmujące dzisiejszy plac Zamkowy, na ślady którego natrafiono obecnie przy budowie trasy W — Z. Zmiany te zasły przy końcu XI lub początku XII w.

Pierwsze targowisko miejskie

W pobliżu wspomnianego targowiska nowomiejskiego, na placu zajętym dziś przez zburzone hale targowe na ul. Świętojerskiej, wznosił się najstarszy kościół warszawski pochodzący z początków XI w. pod wezwaniem św. Jerzego. Kościół ten, choć bardzo zniszczony i przebudowany na fabrykę wyrobów żelaznych, istniał jeszcze do połowy XIX w. Obecnie pozostały z niego tylko nieliczne fragmenty murów gotyckich.

Rozwój handlu i dróg handlowych spowodował, że targowisko na terenach Nowego Miasta i powstała przy nim osada okazały się niewystarczające, co spowodowało, że ośrodek handlowy został przeniesiony na obszar zajmowany przez dzisiejsze Stare Miasto. Miało to miejsce w wieku XII.

Wiele punktów dotyczących prądów Warszawy jest jeszcze niewyświetlonych i dopiero badania czy nawet przypadkowe odkrycia, jak to miało ostatnio miejsce na Placu Zamkowym, przyczyniają się do wyjaśnienia wielu dotychczas spornych zagadnień i pogłębiają wiedzę o naszym mieście odzianą nam wiele z jej najdawniejszej przeszłości.

Walery Lucjan Przyborski



## Lekarze w anegdocie

Gdy człowiek cieszy się zupełnym zdrowiem, które pozwala mu podlegać życiu bez narzekania na dolegliwości ciała, jest zawsze skłonny do obmawiania lekarzy i wiedzy lekarskiej. Atoli niech go tylko zaskoczy słabość czy choroba, niepokoi się, biegnie do lekarza i wówczas to niepomny na porządku żarty widzi w nim jedyną deskę ratunku.

Oto przyczyna dla której anegdoty o lekarzach mają z psychologicznego punktu widzenia wartość względną, niemniej jednak są ciekawe i interesujące z tego powodu, że ujawniają nam stan duszy człowieka czującego się dobrze i cieszącym się, że może sobie użyć na tych, których pomocy wcześniej czy później zawezwie.

Abym jednak uniknąć zarzutu złośliwości przypomniemy, że byli lekarze, którzy żartowali często z samych siebie i ze swego zawodu.

Doktor Patin, sławny lekarz francuski, znanym był także jako człowiek bystrogo dowcipu: kpil on jawnie z lekarzy. Kto przeczyta poezję czy opowiadania Lorenzo Pignotti'ego, może znaleźć wiele zdań i aluzji przeciwko lekarzom w ogóle, którzy według niego są „lokami śmierci”. A jeżeli w ten sposób wyrażają się lekarze i to ludzie wiedzy, to jakże dziwić się nie być pobłażliwym na kpiny i ataki przeciw lekarzom takiego Mollère, Perona, Voltaire'a, Goldoni'ego czy Dumasa.

Ernest Renan czuł wstępną i do kłóty; mawiał, że nie spełniają oni tego co głoszą, a co powinno być ich zadaniem.

Raz na ulicy zatrzymał Mollère'a znajomy lekarz.

— Mistrzu — powiada eskulap — jakże się czujesz, że pana spotykam. Proszę mnie odpowiedzieć, a opowiem panu interesujący wypadek z mojej praktyki. Nie zdarzyło mi się jeszcze nic podobnego w życiu.

— Zapewne wyleczył pan pacjenta — odpowiada złośliwie Mollère.

Innym razem zwrócił się do autora „Chorego z uronienia” król Ludwik XIV z zapytaniem:

— Czyś pan zadowolony ze swego nowego lekarza?

— O tak, Sire — odpowiada Mollère — on moich dzieł nie czyta, ja jego leków nie zrywam i tak obaj jesteśmy z siebie zadowoleni.

Fryderyk II, król pruski, cenił swego lekarza przybocznego jako człowieka, a nie jako leczącego. Przyjmował go codziennie jego odwiedźni u siebie na dworze, gdzie zabawał się z nim towarzyską rozmową. Pewnego dnia zapytał król lekarza:

— Przypnij się pan szczerze, doktorze, ilu ludzi zabiłeś od czasu, jak pracujesz w swoim zawodzie? Przyjmował lekarz odpowiadając ten złośliwy cios bez namysłu słowami:

— O trzykroć sto tysięcy mniej niż Wasza Królewska Wysokość. Innym razem znów, gdy lekarz jak zwykle przybył odwiedzić króla, sekretarz królewski zawiadomił przybyłego, że król nie może go przyjąć.

— Z jakiego powodu? — Król polecił mi, abym — pana zawiadomił — odpisał sekretarz — że nie może go przyjąć, gdyż nie czuje się zdrowo.

Złosiłwa była odpowiedź. Jaką dał Aleksander Dumas pewnemu znajomemu, gdy tenże zajął od niego jakiegoś tam kwoty na koszt pogrzebu pewnego biednego lekarza:

— Oto ofiaruję dwa razy więcej niż pan żąda, ale pochowajcie dwóch lekarzy zamiast jednego.

Lew Tolstoj miał również uprzedzenie do lekarzy. Gdy był chory, nie chciał zasięgać rad lekarskich. — Dlaczego tak stronił od lekarzy? pytano go.

— Bo chciałem umrzeć śmiercią naturalną, odpowiedział Tolstoj.

Opowiadają znowu o pewnym doktorze medycyny, profesorze uniwersytetu, który zachorował i zmarł wkrótce, mimo, że był leczony przez trzech swoich kolegów, sławnych lekarzy.

— Jakże to — zapytał ktoś jednego z owych lekarzy profesorów, pod których opieką pozostawał chory, — nie można go było w żaden sposób uratować?

— Co pan myśli — odpisał tamten — eo mihi poezję bledak sam jeden przeżył trzem.

Jonathanowi Swiftowi, sławnemu autorowi „Podróży Gullivera” przypisuje się również zjadliwą odpowiedź, jaką dał swemu lekarzowi. Mianowicie gdy zachorował ciężko udało się temu ostatniemu go wyleczyć.

— Doktorze kochany — rzekł rekonwalescent — nie zapomnę nigdy, że uratował mi pan życie.

— Wiem o tym dobrze — odpo-

wiedział lekarz — niech pan jednak pamięta także — dodał śmiejąc się — że winien mi pan dwadzieścia wizyt, które złożyłem panu podczas choroby.

— Niech pan się nie obraża doktorze — odpisał Swift bez namysłu — jak tylko będę się czuł na tyle silnym, że zacząć wychodzić z domu, oddam je panu wszystkie jedną po drugiej.

Doktor Blis, lekarz prezydenta Stanów Zjedn. Garfielda był bardzo ceniony przez generała Sheridana.

— Ten znakomity lekarz — powiedział raz w towarzystwie generała — uratował mi życie.

— Jak to uczynił? — spytano

— Po bitwie pod Winchester byłem bardzo chory. Posłałem więc po doktora Enewa z Filadelfii. Ten dał mi lekarstwo, po którym wyraźnie mi się pogorszyło. Po tem posłał po Franka Hamiltona. On zapisał mi znowu lekarstwo, po którym zrobiło mi się jeszcze gorzej, aż wreszcie posłałem po kochanego doktora Blisa i...

— Zrobiło się panu najgorzej? — O nie, przeciwnie — odpisał generał. Dr Blis uratował mi życie, gdyż... nie przyszedł wcale.

Pewien drobny właściciel ziemski udał się do lekarza, aby zasięgnąć jego porady w sprawie jakiegoś niedomagania uszu.

— Trzeba zrobić zabieg operacyjny — rzecze specjalista, zbadawszy dokładnie stan pacjenta i bez pytania wymienia warunki i kwotę, jaką należy za tę operację zapłacić.

Chory nie mając do dyspozycji żądanej sumy zrezygnował z operacji. Powróciwszy do swojej okolicy opowiedział o swoim nieszczęściu staremu miejscowemu lekarzowi, który poradził naszemu przyglętemu pacjentowi, aby po kilku dniach udał się znowu do owego specjalisty, ale w godzinach ordynacyjnych przeznaczonych dla ubogiej klienteli. Chory przywdzawszy skromniejsze ubranie, udał się do miasta już więcej osmielony i cierpliwie oczekując swej kolejki w ambulatorium dla biednych. Nowa wizyta już więcej pobieżna, po której następuje porada leczenia oliwą.

— Będzie pan zapuszczał kropelami do przewodu słuchowego — rzecze specjalista — nic więcej nie można tu poradzić.

— Ależ doktorze, powiedziano mi — odpowiada na to chory, że tu potrzebna jest operacja.

— Powiedz pan temu co tak radzi, że jest osłem.

Ciekawym i szczególnym był również testament pewnej bogatej damy, która zmarła w młodym wieku mimo całej opieki i zabiegów lekarskich, jakie wobec niej stosowano. Oto zapisała ona cały swój majątek własnemu lekarzowi, „aby mógł żyć z renty i nie leczyć więcej chorych”.

## Kinematografia i jej znaczenie

(Z okazji śmierci L. Lumiere'a)

Na pewno żaden z wynalazców nie dostarczył światu tylu godziwych rozrywek i nie sprawił ludziom tyle uciechy, co Edison, stwarzając swój aparat, dający „żywe obrazy”, oraz fonograf.

Jest rzeczą osobliwą, że jakkolwiek do otrzymania ruchomych obrazów były niezbędne migawkowe zdjęcia fotograficzne, pomysł kinematografu zrodził się znacznie wcześniej, bo w epoce, w której fotografia momentalna nie była jeszcze znana. Zasada współczesnego kinematografu opiera się — jak wiadomo — na zjawisku fizjologicznym, zwanym „powidokiem dodatnim”. Jeżeli mianowicie patrzymy na jakiś jasny przedmiot przez bardzo krótką chwilę (np. na błyskawicę), to wrażenie tego przedmiotu nie znika natychmiast, lecz pozostaje w oku przez czas od 1/10 do 1/7 sekundy.

Przypuśćmy teraz, że wykonaliśmy w ciągu jednej sekundy 15 zdjęć fotograficznych migawkowych jakiegoś poruszającego się przedmiotu. Rzucając na ekran odtwarzania fotografie w tym samym porządku i z tą samą szybkością, z jaką były zdjęte, widzimy, jakby przedmiot ten poruszał się w sposób ciągły.

### Pierwsze próby i niepowodzenia

Pierwszym, który wpadł na pomysł „ruchomych obrazów”, był Francuz nazwiskiem Ducos, około r. 1864. Po nim zajmowali się tym przedmiotem wielu jeszcze innych wynalazców, ale wszyscy oni mieli trudności nie do zwalczenia, gdyż nie znano jeszcze wtedy suchych, ani dostatecznie czułych płyt czy filmów. Dopiero gdy w r. 1880 wynaleziono suche płyty fotograficzne, przystąpiło kilku konstruktorów do dalszych prób. Tu jednak okazało się, że płyty są zbyt ciężkie i że można się nimi posługiwać tylko w ograniczonej ilości. Trudność ta stała się zrozumiałą, jeżeli sobie uprzytomimy, że nowoczesny film, wyświetlany przez 15 minut, składa się aż z 16 tysięcy pojedynczych zdjęć. Zastosowanie do tego celu klisz szklanych było więc prawie niemożliwe.

Dwie poważne trudności trzeba było przede wszystkim pokonać; należało znaleźć materiał o dostatecznie uczulonej powierzchni, lekki i o takiej formie, aby go można było szybko umieszczać w aparacie i tak samo szybko naświetlać, a potem usuwać. Po wtóre należało taki właśnie aparat zbudować. Dopiero amerykański wynalazca Tomasz Edinson zdołał po długu trwałych doświadczeniach skonstruować przyrząd, który stał się prototypem dla dzisiejszych aparatów kinematograficznych.

Pierwsze wyświetlane tym aparatem obrazy zostały jednak ocenione krytycznie, czego powodem była niedostateczna czułość emulsji fotograficznej. Sprawa mogła być posunięta naprzód dopiero wtedy, gdy jedno z Towarzystw fotograficznych wypuściło filmy z emulsją czulszą, taką właśnie, jaka była potrzebna do tych celów. Jeszcze kilka lat trwały próby zbudowania aparatu, który by mógł dokonywać 20 do 40 zdjęć fotograficznych na sekundę. Kto się kiedykolwiek zajmował fotografowaniem, ten potrafił ocenić trudności, jakie się tu naszczały, Edison i te trudności pokonał i w r. 1889 powstał pierwszy nowoczesny aparat fotograficzny.

Zasługi braci Lumière

Obrazy, wyświetlane aparatem Edisona nie były jednak dość wyraźne, powodem było to, że taśma filmu przesuwająca się przy wyświetlaniu w sposób ciągły. Zasadę usunięcia tej wady zawdzięczamy właśnie braciom „Ludwikowi i Augustowi Lumière”. Oni to zastosowali system ruchu „skaczącego” taśmy filmowej, który powoduje zatrzymanie się obrazka na ekranie na przeciąg 1/16 do 1/24 sekundy. Był to krok w rozwoju kinematografii oczywiście bardzo ważny. Wyświetlenie pierwszych filmów przy pomocy tak udoskonalonego aparatu odbyło się w Paryżu w r. 1895. Od tej chwili przemysł kinematograficzny począł się wspaniale rozwijać.

Nowoczesna kinematografia rozporządza osobnymi aparatami do zdjęć, a osobnymi do projekcji. Celuloidowy film, długości nieraz kilku tysięcy metrów, składa się z szeregu fotografii o wymiarach 18 do 24 mm. Przy normalnej projekcji przeprowadza się przed obiektywem 25 do 38 obrazów na sekundę; odchylenia od tej szybkości projekcji dają ekscentryczne zjawiska, polegające na anormalnym zwolnieniu, względnie przyspieszeniu tempa ruchu na obrazie.

Dzisiejsze wytwórnie filmowe

Dzisiejsze wielkie firmy kinematograficzne posiadają ogromne studia, które tworzą po prostu całe dzielnice filmowe czy to w Hollywood czy pod Paryżem. Wielkie budynki szklane, w których odbywa się nakręcanie filmów są zaopatrzane w liczne urządzenia i rekwizyty teatralne. Poza tym cały szereg scen filmowych zdejmuje się w otwartym terenie na tle pięknej przyrody.

Wielkie wytwórnie filmowe rozporządzają dziś całym zespołem pierwszorzędnych aktorów i aktorek wyspecjalizowanych w sztuce filmowej. Wprowadzenie filmu dźwiękowego rozszerzyło jeszcze wymagania stawiane aktorom i dziś prócz fotogeniczności i umiejętności

gry aktorskiej żąda się jeszcze odpowiedniego głosu i wyraźnej dykcji.

Również praca techników i wytwórni kinematograficznych nie jest łatwa. Film nie może zawierać błędów, akcja musi się odbywać szybko. Scena, która przy wyświetlaniu trwa zaledwie 5 minut, jest nakręcana niekiedy całymi tygodniami. Udział dzieci wymaga starannego przygotowania, sceny ze zwierzętami odpowiedniego wytworzenia tyczeń. Film nie może się przy tym obejść bez uciekania się do różnych sztuczek i montażu fotograficznego, składającego się dziś na odrębną technikę filmową.

Osobną gałąź stanowi technika zdjęć t. zw. filmów naukowych. Te filmy dokonuje się w różnorodnych warunkach, wśród piaszczystych pustyni, czy wśród śniegów i lodów podbiegunowych w głębiach kraterów wulkanów, przy dnie morza czy nad chmurami z samolotu. Niemniej interesująca jest także technika zdjęć laboratoryjnych badających życie i rozwój istot mikroorganizmów (bakterii), roślin itd.

### Znaczenie kinematografii

Znaczenie kinematografii jest olbrzymie i konsumpcja filmów przekracza na całym świecie 500 milionów metrów rocznie. Siła atrakcyjna kinematografii tłumaczy się zarówno możliwością uchwycenia i szybkiego rozpowszechnienia najrozmaitszych zdarzeń z życia codziennego całego świata przez

### Artur Rodziński odwiedzi w lipcu Polskę

Znakomity dyrygent Artur Rodziński, przebywający stale w USA, udał się na tournée koncertowe po Europie. Podczas pobytu swego w Europie, który trwać będzie do końca września br., Artur Rodziński zamierza odwiedzić Polskę.

Przyjazd wielkiego dyrygenta spodziewany jest w ciągu lipca br.

### Paweł Klecki

#### koncertuje w Australii

W ostatnich dniach opuścił Szwajcarię znany polski dyrygent Paweł Klecki, udając się na zaproszenie „Australian Broadcasting Commission” do Australii, gdzie będzie dyrygował 20 koncertami. M. in. w dniu 31 lipca pod jego batutą wykonana zostanie w Sydney „Uwertura” Szalowskiego, a w dniu 21 sierpnia w Perth „Sulta na orkiestrze smyczkowej” Słaska. Po powrocie do Europy Paweł Klecki wystąpi w dniu 1 listopada z koncertem w Bernie.

## Tajemnica preparatu P. A. S.

### Nowe metody leczenia gruźlicy płuc

W ubiegłym roku przeprowadzono z powodzeniem w jednym ze szpitali londyńskich doświadczenia w dziedzinie leczenia gruźlicy płuc nowymi metodami. Dokonano mianowicie doświadczeń z nowym preparatem, zwanym kwasem para-aminosalicylowym.

Kwas para-aminosalicylowy (znany w skrócie jako P.A.S.), biały, krystaliczny proszek, z którego można otrzymać czysty solny roztwór sodu — daje się pacjentom doustnie, oszczędzając im w ten sposób przykrości związane zawzię z zastrzykami. Roztwór posiada gorzki, ale nie nieprzyjemny smak, który zresztą można jeszcze osłabić przez zaprawienie jakimś przyjemnym zapachem.

Zgodnie ze sprawozdaniami lekarzy, którzy nadzorowali doświadczenia, poddano leczeniu tym preparatem 6 mężczyzn, z których 5 brało lekarstwo przez 60 dni, a jeden przez osiem tygodni, otrzymując dawkę 12 gr. na dobę w odstępach trzygodzinnych z opuszczeniem jedynie jednej dawki w ciągu nocy.

W r. 1947 przywieziono do szpitala 19-letniego chłopca ze stwierdzonym w r. 1941 procesem postępującego zanikania płuc. Pogorszeniu się jego stanu towarzyszyła zwykła temperatura, a zastosowanie w związku z tym penicyliny nie przyniosło poprawy. W ciągu grudnia waga jego spadła z 60 na 52 kg. i stan wydawał się być beznadziejny, gdy w styczniu 1948 zaczęto stosować P.A.S.

#### Poprawa już po kilku dniach

Poprawę zanotowano już po kilku dniach. Pacjent począł odżywiać apetyt i zainteresowanie otoczeniem oraz przybrał na wadze około 13 kg. w ciągu 8 tygodni.

Jama w lewym płucu o rozmiarach około 5x6 cm, zmniejszyła się do wielkości około 4x3 cm, a obszar dotknięty procesem rozkładu wykazywał objawy twardnienia urazu. Po wstrzymaniu dawki P.A.S. stan pacjenta był zadowalający przez 3 tygodnie, poczem temperatura podniosła się znowu, liczba prątków wzrosła, a pacjent stracił znów około 1 kg. wagi.

Nie wdając się w szczegóły przebiegu leczenia pozostałych 5 przypadków, poznajmy wnioski, jakie wysnuł z klinicznego stosowania P.A.S. Naczelny Lekarz Szpitala Colindale, dr. Erdei.

Najbardziejże zmienną cechą była poprawa stanu pacjentów leczonych P.A.S. już po 3 dniach, dzięki spadkowi temperatury i zmniejszeniu się ilości prątków w płowie, co z kolei przynosiło znikanie apatii u pacjentów, tego tak charakterystycznego symptomu choroby.

#### Dłwie objawy zatrucia

Inni lekarze, którzy używali P.A.S. w różnych schorzeniach, ostrzegają o właściwościach trujących P.A.S., widocznych w zawrotach głowy i wymiotach. Lekarze ci doradzają ostrożność w stosowaniu nowego preparatu. Niemniej jednak wszyscy zgadzają się, że wielu pacjentów może go zażywać bezpiecznie, pomimo, iż niektórzy cierpią na wspomniane wtórne objawy. Co do tych objawów, dr. Erdei jest zdania, że wymioty czy zawroty głowy spowodowane były nieczystościami w preparacie, którego czystą syntezę jest niestety trudno otrzymać, zwłaszcza, że każdy z wytwórców stosuje inny proces produkcji. Jeśli da się go otrzy-

mać zawsze w absolutnie czystej formie, nieprzyjemne objawy po zażyciu go prawdopodobnie w ogóle nie nastąpią.

Skomplikowanego działania P.A.S. nie da się ściśle wyjaśnić i dr. Erdei oraz jego asystenci zastrzegają, iż nie mieli wystarczającej ilości tego preparatu do dyspozycji, by kontynuować serię prób. Dr. Erdei jest zdania, że dozowanie powinno być zwiększone z 12 na 20 gr. na dobę z dodatkiem witaminy B.

#### Trzeba kontynuować próby

Konkludując swoje spostrzeżenia, dr. Erdei stwierdza w sprawozdaniu, zamieszczonym na łamach lekarskiego czasopisma „Lancet” z 22 maja 1948 r., że P.A.S. nie powinno się uważać za jedyny preparat przeciwgruźliczy, ale że stosowanie go wraz z innymi

## Epoka oszczędności pracy w gospodarstwie domowym

Najważniejszym konsumentem na całym świecie jest oczywiście gospodyni. Po pierwszej wojnie światowej ustalono w Stanach Zjednoczonych, że 75 — 85 proc. dochodu narodowego wydają panie domów.

Potwierdzeniem tego faktu były odbyte niedawno brytyjskie Targi przemysłowe w Londynie i w Birmingham. Skoncentrowały one tam wszystko co jest związane z rozwojem przemysłowym. Na Targach można było zauważyć jak dałec pionierskie wynalazki techniczne, które zmieniły lub zmieniają naszą cywilizację, znalazły przy dużej inicjatywie zastosowanie w gospodarstwie domowym.

Gotowanie na elektryczności w miejsce naftę lub gaz uległo wie-

mi środkami może dać bardzo dobre wyniki.

Inny lekarz, dr. Snell, który miał pod ciągłą obserwacją wszystkie przypadki, o których była mowa, stwierdza, że gdyby nie niewyżłki w stanie ogólnym, wzrost apetytu i zmniejszenie się ilości prątków po zastosowaniu P.A.S., byłby uważał, iż poszczególnym pacjentom nie pozostaje więcej niż kilka miesięcy życia. Wydał się więc, że P.A.S. posiada co najmniej właściwości bakteriostatyczne, powstrzymując wzrost ilościowy i zabójcze właściwości prątków gruźliczych. Zdaniem dr. Snella, próby powinny być kontynuowane w innych instytucjach i pod kontrolą kompetentnych organów tak, aby można było porównywać wyniki lecznicze nowego preparatu na szerszą skalę.

lu ulepszeniem jak również lodówki domowe.

O ile w przeszłości gospodynie traktowały przedmioty zrobione z plastyków jako „namiastki” szkła lub drzewa, o tyle wystawione one we plastyczne filiżanki, spodki, talerze, naczyńka, tace, serwetki stołowe, a szczególnie różne akcesoria dla pokoju kąpielowego usunęły te wątpliwości.

Tuż obok nierdzewnej stali wysunęło się na czołowe miejsce aluminium jako materiał z którego można produkować lepsze garnki i rondle. Wiele poszukiwane szkło ogniotrwałe pojawiło się znowu, po odbyciu swej służby w czasie ostatniej wojny w samolotach i łodziach podwodnych.

najwinniejsze oddanie ich przebiegu, jak i nieskończoną ilością środków, stwarzających iluzję niezwykłości. Stąd jedne filmy posiadają znaczenie naukowe i oświatowe, drugie działają na wyobraźnię w stopniu niejednokrotnie wyższym znacznie od teatru i książki.

L. WYGRZYWAŁSKI

## Ciekawostki

### AUTOMATYCZNA MASZYNA DO PRANIA

Niejedna gospodyni na pewno marzy w dni prania, aby jakaś dobra wróżka uczyniła jej pracę lżejszą. Marzenie to spełniło się i przybrało kształt maszyny do prania, która spełnia wszelkie różnorodne zadania związane z funkcją prania. Do gospodyni należy wyłącznie włożyć suchą zbrudzoną odzież do maszyny i — rzecz jasna — dodać mydła. Reszta roboty wykonana jest elektrycznie przez domową pralnię, zaprojektowaną i wybudowaną w Birmingham w Anglii. Maszyna wykonuje wszystkie czynności — zamoczenia, wyprania i wypukania trzykrotnie. W końcu maszyna lekko wysusza odzież i zatrzymuje się automatycznie. Cała operacja trwa około 50 minut, w ciągu których pierze 9 funtów suchej odzieży.

### WIELORYBIE EKSPONATY DLA MUZEUM

Radziecka flotyła połowu wielorybów po powrocie z Arktyki do Odessy, przekazała Instytutowi Zoologicznemu Akademii Nauk ZSRR, wiele ciekawych eksponatów. Znajdują się w ich liczbie: wielorybie szczętki, części szkieletu, wielorybie wąsy, embryony wielorybie dwumetrowej długości, następnie próbki produktów, otrzymanych z mięsa, tłuszczu i kości wielorybów. Ekspozycje te przewieziono zostaną do Leningradzkiego Muzeum Zoologicznego.

### CIEPŁE JAK WĘGNA, A JEDNOCZEŚNIE LEKKIE JAK PUCH

Za parę lat dojdziemy być może do tego, że nasza odzież nie będzie prawie nie ważyła. Fabrykantom tekstylnym w W. Brytanii udało się wyprodukować tkaninę, która — adanem ekspertów — jest w stanie zredukować cały handel odzieżowy. Starali się oni od wielu lat osiągnąć cel: lżejsze materiały, ale musieli się liczyć również i z ich kruchością. Teraz producenci z Anglii północnej wypróbowali nową metodę przędzenia, polegającą na owijaniu włókna dookoła nici nylonowych zamiast przedzenia ich oddzielnie. Moc nylonu nadaje tkaninie niezwykłą odporność na zużycie, nie odbierając jej właściwości ciepłych włókien. Nowy ten materiał waży zaledwie 56 gramów na 1 metr, tak, że wkrótce już można będzie suknie damskie wysyłać zwykłym listem.

### NIEMOŻLIWY ZAMEK

Nowemu zamkowi do drzwi, którego konstrukcja oparta jest całkowicie na nowych zasadach, nadano w Anglii nazwę „Clip-lock”. Dla założenia go robi się wąskie rozcięcie tuż pod klamką; szpara ta jest na pierwszy rzut oka zupełnie niewidoczna. Następnie umieszcza się mały, płaski klucz, który łączy klamkę z rygłem tzn., że wtedy można drzwi otworzyć. Jeżeli klucz się usuwa — czynność ta jest bezcelna — klamka i rygiel zostają automatycznie rozłączone, ponieważ lewarek operujący łączącym mechanizmem nie znajduje się we właściwym położeniu. Wówczas otwarcie drzwi jest niemożliwe.

### NOWE MIASTO DOLINY ARARATU

Rada architektów przy rządzie Armiejskiej Republiki, rozpatrzyła i zatwierdziła ogólny projekt budowy nowego miasta — Oktemberian.

Miasto, umieszczone pośrodku doliny Araratu, wyrasta na bezwzględnych blokach i terenach obfitujących w eół. Obecnie buduje się tam około dwustu domów. Na przemysłowy rejon miasta składają się będą fabryki mechaniczne i czyszczenia bawełny, fabryka olejków ostrycznych i inne przedsiębiorstwa, ściśle związane z produkcją kraju. Powstała duża fabryka przetworów owocowych, która ma dawać rocznie 12 milionów puszek konserw. Przewiduje się szybki rozwój miasta, dookoła którego na przestrzeni dziesiątków tysięcy hektarów wyrówna gaje brzośliwkowe, winne i plantacje bawełny.

### SŁODKA WODA Z WODY MORSKIEJ

Naukowcy i technicy całego świata od dłuższego już czasu czynią wysiłki, aby uczynić wodę morską nadającą się do picia; przeprowadzili oni w tym celu nowe doświadczenia i stosowali nowe metody. W czasie drugiej wojny światowej udało się brytyjskim ekspertom wybudować aparat, destylujący świętą wodę z wody morskiej, którego rozmiar porównywalny na zabranie go w samolotach i łodziach ratunkowych.



# KOLUMNNA LITERATURY

Jan Spiewak

## Rozmowa z Mieczysławem Jastrunem

Pierwsze wiersze Mieczysława Jastruna wydrukowane w „Skamandrze” kazały zwrócić uwagę na nowy, wybitny talent poetycki. Szereg zbiorów poezji wydanych kolejno po sobie utwierdziły jego pozycję w literaturze. Jednakże czołową pozycję w literaturze zajął poeta dopiero po wojnie. Nowe tomy wierszy, wydane w stosunkowo krótkim czasie, ukazały twórcę na wskroś dojrzałego, władającego w mistrzowski sposób formą poetycką, opartą na najlepszych klasycznych wzorach. Ale nie tylko mistrzowska forma mówi o poecie: owa „rzecz ludzka”, troska o godność człowieka, troska o człowieczeństwo, nadała wierszom jego wszelkie znamiona trwałości.

Jestem w mieszkaniu pisarza. Chciałbym dowiedzieć się co tworzy, co myśli o naszej współczesnej poezji.

— W 1947 roku — mówi poeta — wyszły moje „Poezje wybrane”, obejmujące wiersze pisane w latach 1929 — 1947. Tam ten zawiera wybór z czterech zbiorów poezji wydanych przed wojną i z dwóch, z których jeden „Godzina strzeżona” — ukazał się w Lublinie w roku 1944, a drugi „Rzecz ludzka” w Łodzi w r. 1947. Tematyka obu tych zbiorów związana jest z wojną, z oku-

pacją i z pierwszym okresem powojennym. Pewna ilość wierszy drukowanych w tych dwóch tomikach ogłoszona była w pismach konspiracyjnych w Warszawie.

— Kiedy zaczął pan drukować wiersze?

— Pierwsze utwory zacząłem ogłaszać w „Skamandrze”. Z grupą tą zresztą nie miałem bliższych związków. Nie odpowiadał mi jej biologizm i antyintelektualizm. Wydaje mi się, że jakaś karta w poezji została zamknięta wraz z rokiem 1939. Nie można kontynuować treści i form najbardziej znamiennych dla tamtego okresu, ponieważ zmieniła się sytuacja społeczna poezji. Usunięta została tamta podstawa. Sądję, że okres dwudziestolecia cechuje przede wszystkim nadmierny technizm, zbyt formalistyczny stosunek do literatury. Wojna była dla wielu pisarzy wstrząsem, który zdecydował o charakterze ich twórczości. Treści, które narzucała wojna i okupacja, nie dało się zamknąć w formie wykształconej w poprzednim okresie i dostosowanej do innych zadań. Musiała nastąpić przesunięcie o charakterze zarówno treściowym, jak i stylistycznym. W czasie wojny wszyscy przeżywali w sposób w jakimś sensie podobny, wydarzenia, które miały

zdecydować o losie narodu i ludzkości. Poezja, która chciała wyrazić tym dać wyraz, musiała znaleźć kształty, które były powszechnie zrozumiałe. Ten typ poezji i dlatego jest trudny, że może być w wyższym stopniu kontrolowany, niż liryka obejmująca bardziej osobiste doświadczenia. Głos poezji musi być przede wszystkim przejmujący. Wybitny poeta francuski Eluard podczas pobytu w Polsce powiedział: — „Poezja to ani rzeźmi, ani wtajemniczenie, lecz siła moralna, która szuka wyrazu”. Nasi najwięksi poeci żyli w podobnym idealu poezji. Słynne jest zdanie Mickiewicza: „W słowach tylko chcę widzieć, w działaniu potęgę”. Powinniśmy dążyć do przywrócenia poezji utraconych przez nią obszarów. Społeczenie poezji nie może jednak podążać za sobą rezygnacji z wartości artystycznych, przeciwnie, powinno ją odnowić. Oczywiście jest to zadanie bardzo trudne i nie łatwo je będzie nowej poezji osiągnąć.

— Poezja w dalszym ciągu jest niepopularna, czy przyczyną tego jest jej trudność?

— Słychać narzekania i skargi, że poezja nowa jest trudna i niedostępna dla mas itd. Nie wiem o jakiej to poezji mowa. Niewątpliwie są w liryce czasów naszych utwory trudne, ale obok nich znajdziemy wiersze, które każdy umiemy czytać może zrozumieć. W ogóle, jeśli chodzi o zrozumienie dzieł literackich, należy zauważyć, że wymagają one od czytelnika pewnego zasobu wiadomości o świecie, i na to nie ma rady. Poezja ani proza nie mogą być dostępne dla analfabetów. Mówi się, że klasycy są łatwi. Myślę, że pomijając już fakt dzielącego nas od nich czasu, wszystkie trudności zostały przeżute przez całe pokolenia i zniwelowane przez komentatorów. Nie wszyscy klasycy są jednakowo dostępni, i nie wszystkie ich dzieła są łatwe. Aby czytać np. „Sonety krymskie”, „Konrada Wallenroda” czy „Beniowskiego” trzeba mieć wykształcenie, nie tylko wrażliwość i dobrą wolę.

Krytyka mogłaby ułatwić czytelnikowi lekturę poezji. Ale krytycy nasi, zamiast zbliżyć poezję do czytelnika w większości wypadków zaciemniają jeszcze jej sens swymi nabytymi uczonymi artykułami, z których trudno się czegoś dowiedzieć o autorze i o dziele. Zadaniem krytyki — według mnie — jest wyjaśnianie i komentowanie, nie zaś nadbudowa, która niewiele ma wspólnego z utworem omawianym.

— Jakże ukazały się ostatnio pana książki?

— Niedawno ukazał się nakładem „Książki” nowy zbiór

moich wierszy pt. „Sezon w Alpach”. Część zawartych w tej książce utworów powstała podczas zeszłorocznego mego pobytu w Szwajcarii. W całości jest to zbiór wierszy napisanych już po wojnie, w nowej Polsce.

— Czy nie sądzi pan, że w zestawieniu z „Rzeczą ludzką” (r. 1946) skala uczuć i myśli w tym tomiku w jakimś sensie odpowiada normalizacji storków po wojnie?

— Ludzie, którzy uszli z głodu wojny i okupacji, żyją i myślą, cierpią i cieszą się. Tym wszystkim sprawom może i powinna dać wyraz liryka. Dlatego nie sądzę, aby wiersze o tematyce osobistej, były mniej współczesne od wierszy politycznych, społecznych i patriotycznych.

Widzę w tych drobnych, zwyczajnych, ludzkich uczuciach znak odbudowy życia na zniszczonych obszarach, powrót człowieka do siebie.

— Czy tytuł zbioru „Sezon w Alpach” jest świadomym nawiązaniem do romantyzmu, do poezji gór takiej jak np. „W Szwajcarii”, lub „Sonety krymskie”?

— Jeżeli się porówna opisy gór „W Szwajcarii” z moimi opisaniami, to staje się jasne, że mój stosunek do gór jest w przeciwieństwie do romantycznego nieprzyjajny. Jeżeli powołuję się na Shelley’a, na jego poemat „Montblanc” to po to, by przeciwstawić jego ucieczce od ludzi, jego samotności we wszechświecie swojej wspólnoty z ludźmi. Jest w „Sezonie w Alpach” krytyka społeczeństw, które zastępyły w rozwoju i nie są już twórcze. Romantyzm mojej książki jest pozorny. Podkreślam to, gdyż wątpię czy krytyka dostrzeże rzeczywistość, racjonalistyczną treść tych wierszy.

— Nad czym pan obecnie pracuje?

— Ukończyłem właśnie pracę nad pół — powieścią, pół — esejistyczną książką o Adamie Mickiewiczu, która ukaże się pewno na jesieni w Państwowym Instytucie Wydawniczym.

— Jaka jest koncepcja tej książki?

— Chodziło mi o ukazanie postaci wielkiego poety, w świetle prawdy historycznej. Musiałem odrzucić dawne komentarze do życia i dzieł poety, by ujrzeć go na nowo, ujrzeć go w naszej współczesności. Sądję, że tylko poprzez naszą współczesność możemy dostrzec przynajmniej w pobliże prawdy o przeszłości. Książka będzie miała czterysta stron, choć zamierzenia moje z początku były skromniejsze. Pracowałem nad nią rok, lecz z dziełem poety obcowałem przez całe życie.

Mieczysław Jastrun

## Chateau de Chillon

Godzina, fala dźwięk dzwonu,  
Cień wieży — wieżeń Chillonu.

Jezioro, jesień szeleszcze  
U skał, co wiszą jak deszcze

Kamienne ponad strażnicą,  
Nad murem, wieży iglica.

Pan mój jak diabeł kulawy,  
Pan mój był błąd jak Kain

I piękny. Niech powie Augusta  
Jak zimne, gorzkie miał usta.

Czekam, aż Alpy w Lemanie  
Gwiazdom wyznaczają spotkanie

Czekam, aż moje godziny  
Zmieniają się w morskie delfiny.

Wiek dziewiętnasty uderzył —  
Jak samobójca spadł z wieży.

Ja sam zostałem na czatach  
Do końca, po końcu świata.

## Dwa lata pracy Wydawnictwa Zachodniego

Głód książki w pierwszym okresie po wojnie spowodował, że zarówno nowopowstałe, jak i stare firmy wydawnicze wydawały wypuszczając na rynek przeważnie wznowienia, które już dawniej cieszyły się wypróbowanym uznaniem publicznosci.

Książki problemowe, z wyjątkiem publikacji o tendencjach aktualno-politycznych, musiały dłuższy czas czekać na druk. Właściwie trzeba je było dopiero pisać — nowa rzeczywistość polska wymagała nowego spojrzenia na teraźniejszość i przyszłość. Teraźniejszość zaś domagała się specjalnie wyraźnego uwzględnienia i oddźwięku. Książka musiała stworzyć pomost między społeczeństwem i nowymi zadaniami, które stanęły przed państwem.

Dla każdego z nas nie podlega żadnej dyskusji fakt, że Ziemia Odzyskana są niezbędne dla naszego organizmu gospodarczego, będąc zarazem czynnikami równowagi politycznej w Europie. Z problemem tych ziem łączy się zawsze kwestia wzajemnych stosunków Polski i Niemiec. Zrozumiałe, że jako bezpośrednio zainteresowani w tych życiowych dla nas sprawach, musimy być w nich jak najlepiej poinformowani. Informacja prasowa na pewno tu nie wystarczy. Konieczna jest książka — specjalna książka o Ziemiach Odzyskanych.

Dwa lata temu, w czerwcu 1946 r., ukazała się pierwsza książka Wydawnictwa Zachodniego. Już sam jej tytuł — „Ziemia Odzyskana — odzyskani ludzie” — wskazywał jakim celem służy. Wnet ukazały się nowe książki: „Śląsk wierny ojczyźnie”, „Z biegnie Odra”, „Niemcy rozgromione”, „200 miast wraca do Polski”.

Nie sposób w tej chwili wyliczyć wszystkich tytułów. W rejestrze 65 wydanych dotychczas książek — 50 pozycji, to prace traktujące o gospodarczych, politycznych i ludnościowych problemach Ziemi Odzyskanych, co też poświęcone skomplikowanej kwestii Niemiec, kwestii, która wymaga od nas nie tylko jednolitej postawy, ale sumiennej analizy naukowej i dokładnej znajomości zagadnienia.

Rzeczywiście, każdy dzień wskazywał na powołanie całej Polski z Ziemią Odzyskaną. Wymagało to jednak czegoś więcej, jak przeświadczenia, że ziemia ta są odwiecznie polska, że dziś jest nam równie bliska Wrocław, Warszawa, jak Poznań czy Lublin. Uczuciowy stosunek winien być zamieniony na trzeźwą ocenę, na gruntowne poznanie przeszłości i teraźniejszości. Dlatego też specjalizacja Wydawnictwa Zachodniego, które zgromadziło wokół siebie poważną liczbę badaczy i znawców tych wszystkich problemów, była z punktu widzenia interesów państwowych bardzo cenna. I to jest jedno z zasadniczych osiągnięć tej placówki.

Ze względu na to, że działalność Wydawnictwa Zachodniego posiada wyjątkowo odmienny charakter aniżeli innych wydawnictw, warto podać o nim kilka bliższych szczegółów. Jest to agencja Zachodniej Agencji Prasowej, Dziennikarskiej Spółdzielni Pracy, która niemal zaraz po wyzwoleniu rozpoczęła pracę informacyjną poprzez prasę o całokształcie życia Ziemi Odzyskanych, pilnie obserwując jednocześnie problem niemiecki. Tak więc odpowiadając potrzebom obecnego okresu Wydawnictwo kieruje się w swej pracy realnymi interesami państwa.

O jednej dziedzinie pracy Wydawnictwa Zachodniego wie się na ogół nie wiele, a mianowicie: w celu obiektywnego informowania zagranicy o naszych powojennych osiągnięciach, ukazało się dotychczas w pięciu językach 19 specjalnych publikacji. Rozeszły się one po świecie, ukazując rzetelny wykład społeczeństwa polskiego w dziele zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Są to osiągnięcia rzeczywiste, bardzo poważne, ale trzeba było je właśnie ukazać na zewnątrz.

Jeśli dziś w księgarniach całej Polski znajdziemy liczny wybór książek poświęconych Ziemiom Odzyskanym i problemom niemieckim, jest to zasługa Wydawnictwa Zachodniego, które ma swój poważny udział w procesie zespólenia się nowych ziem z dawnymi w jeden organizm polityczno-gospodarczy.

## Kronika kulturalna

### POLSKA NA SESJI MIĘDZYNARODOWEJ RADY MUZEÓW

W pierwszej połowie lipca odbyła się w Paryżu tegoroczna sesja Międzynarodowej Rady Muzeów. Jako delegaci polscy biorą udział w sesji Naczelny Dyrektor Muzeów, prof. dr. St. Lorentz oraz prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. St. Gąsiorowski.

W czasie sesji wyświetlany będzie film obrazujący działalność muzeów polskich.

### OBRAZY MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU HISTORYKÓW SZTUKI

W pierwszych dniach lipca rozpoczyna w Paryżu obrady III sesja Prezydium Międzynarodowego Komitetu Historyków Sztuki, Polskich historyków sztuki reprezentuje na sesji prof. Władysław Tatarkiewicz.

### DZIAŁALNOŚĆ ZAGRANICZNA KOMITETU WYKONAWCZEGO ROKU CHOPINOWSKIEGO

Selekcja zagraniczna Kom. Obch. Roku Chopinowskiego rozesłała bogaty materiał informacyjny w celu zainteresowania zagranicą Rokiem Chopinowskim. W ramach działalności tej selekcji w końcu sierpnia zorganizowany zostanie w Żelazowej Woli koncert dla uczestników Kongresu Intelektualistów, który odbędzie się we Wrocławiu.

Na terenie Paryża działa ekspozytura Kom. Obch. Roku Chopinowskiego z udziałem muzyków polskich: Spisaska, Palestra i Szalowski. Przewidywany jest m. in. udział Polski w wystawie chopinowskiej w Paryżu.

Podjęte zostały kroki, mające na celu odnowienie grobu Fryderyka Chopina na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu.

### PIERWSZY FILM ZESPOŁU PRODUKCYJNEGO

Grupa produkcyjna „Zespół Autorów Filmowych” ukończyła średniometrażowy film pt. „Historia jednego wieczoru”. Film przedstawia cały etap montowania widowiska teatralnego od chwili wyboru sztuki aż do premiery.

Treścią filmu jest praca nad wystawieniem „Męża i żony” Aleksandra Fredry na deskach Starego Teatru w Krakowie.

Film reżyserowali, Joanna Rojewska i Jan Rybkowski.

Scenariusz według pomysłu Kazimierza Rudzkiego napisali: Joanna Rojewska i Jan Rybkowski.

### NOWE ARCYDZIEŁA SZTUKI POLSKIEJ W MUZEUM NARODOWYM W WARSZAWIE

Galeria Malarstwa Polskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie została uzupełniona znaczną liczbą obrazów, które w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy powiększyły zbiory Muzeum Narodowego jako dary, zakupy, depozyty i dzieła rewidowane. Obecnie wystawionych jest 390 obrazów, reprezentujących twórczość 105 artystów polskich od wieku XVIII do XX.

Wystawę wzbogaciły m. in. następujące obrazy: J. Matejki „Chmielnicki i Tuhań — Bej pod Lwowem” (dar A. Rotwanda), L. Wyczółkowski „Wnętrze kościoła w Dębnie” (dar K. Krystalla) i W. Podkowińskiego „Pejzaż różowy” (dar J. i I. Landsstejnów).

Edward Kozikowski

## Pisarze w terenie

List z Dolnego Śląska

Z kiejatyny starosty powiatowego Jeleniej Góry, który okazuje wyjątkowe zainteresowanie sprawami literatury, odbyła się niedawno wycieczka pisarzy tutaj zamieszkałych, a zrzeszonych w Oddziale Jeleniogórskim Związku Zawodowego Literatów Polskich po terenie powiatu.

Powiat Jelenia Góra, to — jak wiadomo — jeden z najbardziej malowniczych zakątków Dolnego Śląska, niekiedy przez działania wojenne, urzekający od pierwszego wejrzenia pięknym przyrodą.

Pierwszy postój wypadł w Janowicach, niewielkiej osadzie, położonej na wschód od Jeleniej Góry, gdzie zwiedzono przede wszystkim Szkołę Pedagogiczną ZWMA. Szkoła położona jest w pięknym 9-hektarowym parku, o bogatym drzewostanie. Na terenie parku prowadzi się gospodarstwo własnymi siłami. Do szkoły przyjmowani są obywatele obojga płci, w wieku od 20 do 30 lat,

z ukończoną średniąklasową szkołą powszechną. Absolwenci Szkoły Pedagogicznej otrzymują tzw. małą maturę oraz prawo nauczania w szkole powszechnej. O ile w ciągu dwa lat po ukończeniu szkoły nie przerobi materiału szkolnego w zakresie liceum i nie uzyska świadectwa pełnej dojrzałości, traci prawo nauczania w szkole powszechnej. Szkoła Pedagogiczna w Janowicach otwarta została w grudniu 1947 roku. Kurs nauczania trwa w niej 9 miesięcy. Szkoła liczy 80 uczniów, w czym 16 kobiet i 64 mężczyzn. Nauczanie jest bezpłatne. Ciągła pedagogiczna łączność z kierowniczką liczy 6 osób, z których 2 mieszka na terenie szkoły, reszta bądz w Jeleniej Górze, bądz w tychże Janowicach, gdzie zatrudnione są poza tym w szkole powszechnej. Poza przebiegiem programu szkolnego duży nacisk kładzie się na wyrobienie polityczne i społeczne uczniów. Trafiliśmy właśnie na lekcję prowadzoną przez kierowniczkę szkoły i mogliśmy się z nią zamienić zaledwie parę zda-

ni. Powiedziała nam, że wyniki nauczania są wręcz imponujące i przeszły wszelkie oczekiwania. Zauważyliśmy świetnie szkolną, urządzoną pomysłowo własnymi siłami słuchaczy. Biblioteka liczy przeszło 500 książek w języku polskim. Co dwa tygodnie odbywają się w świetlicy występy zespołu artystyczno-literackiego, zorganizowanego spośród słuchaczy. Zespół udziela się również na zewnątrz, występując w innych miejscowych świetlicach. Sypialnie są schludne i mieszczą po 4 osoby. Zajrzeliśmy i do kuchni, gdzie również panuje wzorowy porządek i czystość. Gotowano właśnie na obiad zapę ziemniaczaną a na stolnicach leżało przeszło 600 pierogów z serem.

Opisując ze wszystkimi szczegółami, cośmy zastali w tym zakładzie, bo nikt by na pewno nie uwierzył, że w jakimś zapadłym kącie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej w tak skrupulatny sposób wypełnia się program nauczania w myśl szeroko zakreślonego planu Ministerstwa Oświaty. Przyznaję ze skruchą, że sam byłem jednym z tych niewiernych Tomaszów, którzy nie bardzo dowierzali, czy ten tak pięknie zakrojony plan oświaty dla wszystkich jest już wprowadzony w życie. Dopiero w zapadłych Janowicach przekonałem się naocznie, że wszystko z tego planu realizuje się bez reszty, że wielkie dzieło powszech-

nego nauczania, poczęte przez Rząd Polski Ludowej, wydaje już owoce. Odejdziliśmy z uczuciem głębokiego zadowolenia, zegnani przez kilka słuchaczy po proletariacku, wzniesioną do góry ręką o zacinającej pięści.

Samochody pomknęły serpentyną dróg przez Karpniki i Kowary na Karłowice. Tu Zarząd Gminy podejmował nas serdecznie, udzielając szczegółowych wyjaśnień. W toku prowadzonych rozmów dowiedzieliśmy się, jak pracuje ludność rolnicza, eksperymentując niejednokrotnie na tych gorzyszych terenach. Niemcy tułardzi, że jaryżyny na tej wysokości wcale się nie nadają. Tymczasem nasi chłopcy spróbowali raz i drugi i okazało się, że jaryżyny można hodować. I być może, że jaryżyny będziemy mieli w takiej ilości, że pokryją w zupełności nasze zapotrzebowania, choć ludność w powiecie jeleniogórskim jest w tej chwili więcej, niż za czasów niemieckich. Przy sposobności zwróciliśmy w położonych obok Bierutowicach słynny kościółek Wang, zbudowany z norweskiej sosny i przewieziony tu z Norwegii w roku 1841. Kościółek jest w dobrym stanie i znajduje się pod opieką parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieplicach Śląskich. Niezależnie od niego pozostawiają piękne rzeźbione w drzewie odrzuca przed-

stawiające sceny z sag skandynawskich.

Już przed wieczorem poprzez Sołbieszów i Piechowice dotarliśmy do Szklarskiej Poręby, gdzie ledwie otrząsnąwszy pył z sandałów, wygłosiliśmy dwa odczyty dla miejscowej ludności. Teofil Kowalczyk mówił o „Żeromskim, jako pisarzu społecznym”, a niżej podpisany o „Wiosna Ludów i stosunku do niej Mickiewicza”. Na drugi dzień odbył się poranne literacki, poświęcony w całości Dolnemu Śląskowi, z udziałem Teofila Kowalczyka, Edwarda Kozłowskiego, Stanisława Miłkowskiej-Iwanickiej, Wacława Mrozowskiego, Marii Orzechowskiej, Marii Plachoty, Niny Rydzewskiej i Czesława Schabowskiego. Recytowano wiersze, czytano prozę, a wszystko — związane z trytem i pięknem tutejszego terenu.

Ze Szklarskiej Poręby poprzez Krompnoch, gdzie zatrzymaliśmy się na chwilę przy pięknym obelisku z kamienia, wzniesionym w dniu 9 maja 1848 roku przez mieszkańców tej wsi dla uczczenia zwycięstwa nad Niemcami, skierowano się w stronę Pilchowic, leżących już na terenie powiatu Lwóweckiego. W Pilchowicach podziwialiśmy wspaniałą zapórę wodną z kamienia, wysokość 60 metrów, gigantyczne dzieło rąk ludzkich, budowane w ciągu 8 lat. Tamę tę wzniesio-

no w tym celu, aby uchronić Jelenią Górę i Cieplice Śląskie przed zalaniem w okresie topnienia śniegów i powodzi. Wszystkie wody z gór zbiegają się do olbrzymiego basenu-jeziora i są zużywane do produkowania energii elektrycznej, którą zasilają się kilka powiatów. Elektrownia Pilchowicka obliczona jest na produkcję dzienną do 9 milionów kilometrów.

Z Pilchowic poprzez Stedleca udaliśmy się do Jezowa, gdzie na dość znacznym wzniesieniu znajdują się hangary sztabowe. Odbuwają się tam ćwiczenia młodych kadr lotniczych.

Późnym wieczorem wróciliśmy do Jeleniej Góry. Dwadzianna wycieczka dała nam możność zaznajomienia się nie tylko z terenem podgórskim naszego powiatu, ale ponad to z trytem i pięknym żywiołu polskiego, który opowiadał nam krótkim czasie warty pracy i urosł w te ziemie mocno, jakby przebywał tutaj od dziecka. Nieuątlone jest w tym zaśluga wódzarcza powiatu, ob. Tabaki, który umie dogadzić się z każdym obywatel i obudzić w nim chęć i zamiłowanie do pracy. Pisarze tu zamieszkałi również odczuwają na sobie oko Starosty, który chciałby, aby każdy z nas poświęcił swe pióro ziemi jeleniogórskiej i stał się piewą jej piękna i pracy jej mieszkańców.



Leonard Życki

Nowela

# Nemezis Zwycięska

Przy małym stoliku, zbitym z nieheblowanych desek, siedziało ich trzech. Kapitan Puchała, dowódca oddziału, porucznik Antek, jego zastępca i oburzeni partyzanci Gula, ten co najbardziej przyczynił się do pochwylenia Niemca i do powodzenia całej wyprawy. Promieniał teraz, bo wyprawa poprowadzona z genialnym szaleństwem, jakie cechowało wszystkie posunięcia Puchały, nie byłaby się udała, gdyby uciekł dowódca kompanii SS. A Gula wywlokł go za kark z chłopskiej chałupy nieczym małego szczeniaka i na własnych plecach przeniósł przez linię ognia.

Szwab stał teraz opodal, pod drzewem ze skrupowanymi na plecach rękami i z miną, która się siliła na pokrycie przestachu cienkim werniksem butności. Szwab wiedział dobrze, co go czeka i przepowiadał w myślach litanie swych grzechów, licząc których była duża, duża... Najgorszą pozycją w tej liście było spalenie Karmie-szy i wymordowanie całej ich ludności, nie wyłączając kobiet i dzieci.

Trzej partyzanci, siedzący przy stoliku, zbitym z nieheblowanych desek, to był sąd polowy, a Niemiec stał tu w charakterze podsądnego.

Kapitan Puchała siedział milczący, chociaż wiedział, że wszyscy od niego oczekują hasła rozpoczęcia przewodu sądowego. Siedział i patrzył przed siebie zamglonymi oczyma, z wielką uwagą, jak się wydawało obecnym, siedząc z rzadku spadające czerwono-złociste liście.

„Sumuje się kapitan — pomyślał Antek — że jesień nadchodzi i że coraz trudniej będzie leśnym ludziom”. Ale się mylił ogromnie. Bo kapitan zabrakł nagle głosu i dał upust nurtującemu w nim myślowi.

Była to taka sama jesień, łagodna, jak uśmiech zakochanej kobiety (kapitan czasami był nawet poetą), jak ta obecna. I nawet lasy te same, bo niedaleko stąd się wszystko działo. A rok był, moi chłopcy, 1917. Zbieraliśmy się po lasach, początkowo na ćwiczenia tylko, a potem, kiedy się przyjaźni ze Szwabami popsuka i na mokrą robotę. A był wówczas w miasteczku kapitan żandarmerii, ogromny pies na Polaków. Ten męczył ogromnie chłopów, nie odstawiających kontyngentów zboża, aż w końcu przebrał miarę, każąc jednego z naszych, schwytanego z bronią w rękę, rozstrzelać.

Zajęliśmy się owym kapitanem i przesłaliśmy mu wyrok

śmierci. Ale od skazania na śmierć do wykonania wyroku droga nie krótka. Byliśmy szczeniaki i nie mieliśmy koniecznej techniki. Powiedzieliśmy sobie, że trzeba owego von Sventobora, bo tak się dzwacznie nazywał, porwać i do miejsca skazania doprowadzić. Podjąłem się tego i nad podziw mi się to udało. Nikt z was nie umie pisać powieści, więc nie potrzebuję tych perypetii opowiadać, ale mogę wam powiedzieć, żeśmy go porwali prawie jak pan Kmicie Bogusława — spośródka żołdaków. Przyprawiliśmy go pięknie — ładnie do lasu i tu sąd nad nim mieliśmy. Żaden z tych naszych sędziów już nie żyje, a czemu ja ziemi dotąd nie gryzę, tego sam nie rozumiem. Najkapitałniejsza była scena, jak Jacek — taki gołowąsy porucznik z legionów — pyta się owego żandarma o nazwisko.

— Friedrich von Sventobor — odparł dumnie szwab, który nie bardzo się orientował, co go czeka.

— Skąd pan ma polskie nazwisko? — pyta dalej porucznik. — Czy pan pochodzi z Polaków?

— Nic podobnego — zaprzeczył butnie Niemiec. — Moja rodzina jest z Saksonii. Jesteśmy z dobrej krwi niemieckiej, nie żadni mieszanie.

— No, a skąd takie nazwisko? — indaguje cierpliwie Jacek.

— To tylko nazwa naszego rodzowego majątku, zdobytego na Wendach mieczem germańskim.

Po takim wstępie dalszy ciąg potoczył się wartko. Przeczytano Niemcowi akt oskarżenia. Sąd polowy, jak wiecie, może tylko skazać na karę śmierci albo uniewinnić. Nie było obawy, by mogła zajść ta druga możliwość. Rejestr win szwaba był aż zbyt wystarczający na karę śmierci. Jacek niepotrzebnie tylko wdawał się z podsądnym w długie kontrowersje. Mówił o Konwencji Genewskiej, o prawie człowieka, o humanitaryzmie — tacy to byliśmy jeszcze wówczas naiwni — Niemiec odpowiadał na to powołując się na prawo miecza zdobywcy, na prawo niemieckie, według którego każdy, kto podniesie rękę na Niemca, przedstawiciela narodu wybranego, winien jest zbrodni głównej. Jacek był niegłupi chłopak, chociaż nazbyt gadatliwy. Powiedział mu więc przy końcu, że Nemezis dziejowa skazała już Niemców za popełnione zbrodnie i będzie do tego bić ich po łbach, dopóki naród niemiecki nie zrozumie, że źle postępuje i nie nawróci się. Tak im ten porucznik legjonowy, niczym ksiądz jaki, przepowiadał. Ale nam się to wszystko zaczęło już nudzić, tym bardziej, że powinniśmy jak najprędzej i najdalej od owego miejsca wiać, bo w 1917 roku człowiek nie czuł się tak pewnie i bezpiecznie w lesie, jak dziś. Zaczęliśmy mruczeć, że dość kazania i że szwaba trzeba jak najszybciej na gałąź. Oczywiście, sąd się na to nie chciał zgodzić i wydał wyrok śmierci „przez rozstrzelanie...”

Kapitan przerwał i podparł się na ręce melancholijnie patrząc przed siebie.

— No i co? — spytał Antek, nie mogąc się powstrzymać.

— Ano, nic — odparł zwolna kapitan. Zastrzeliliśmy go z trzech posiadanych przez nas rewolwerów i przez huk ścigaliśmy sobie na kark całą szwabską obławę z psami i tym podobnymi szukaniami. Dwóch z naszych przez ten gest rozstrzelania dało gardło, mówiąc stylem pana Sienkiewicza. Więc uważam, kochani moi, że postronkowi jest aż zbyt dobrzym wehikułem śmierci dla tego tam młodziana.

Wszyscy spojrzeli pod drzewo, gdzie stał młody, zgrabny oficer Waffen SS, w eleganckim uniformie. Twarz miał zaciętą, lecz coś w tej twarzy uderzyło kapitana Puchałę. Zerwał się do stołu, podszedł do Niem-

ca i długo patrzył mu ciężko w oczy.

— Wie heissen Sie — zapytał go wreszcie.

— Friedrich Wilhelm von Sventobor — odparł tamten szubście, przejąc się pomimo więzów.

— Syn Fryderyka von Sventobor? — pytał dalej Puchała.

— Tak jest — odparł krótko Niemiec.

— A więc sprawdza się powiedzenie — rzekł po polsku Puchała, — że jabłko pada niedaleko od jabłoni. Teraz rozumiem dlaczego miałeś cały czas nurtować wspomnienie tamtego Sventobora.

I kapitan zaczął mówić. Partyzanci, aż gdyby pootwierali ze zdziwienia, gdyż nigdy nie słyszeli swego wodza tak przemawiającego. A on mówił i o konwencji genewskiej i o prawie człowieka, tak brutalnie zdeptanym, i o męczactwie Żydów i o komorach gazowych, i straszliwych katowniach, i wreszcie o tym, że każda zbrodnia musi być ukarana i że Nemezis dziejów z dokładnością wykonuje wyrok już na drugim pokoleniu zbrodniarzy.

Antek pomyślał sobie, że to drugie pokolenie mniej potrafi argumentować, gdyż kapitan Waffen SS za cały argument krzyknął tylko: Heil Hitler, a potem zamknął się w milczeniu. Zdawał by się mogło, że nic nie rozumiał z tego, co mówił do niego Puchała, chociaż wódz partyzantów niemiecki język znał dobrze.

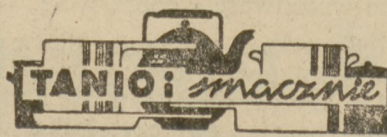
Wreszcie całą tę scenę rozwiązał w sposób prosty Gula. Podsunął Puchałę pod nos zegarek i rzekł:

— Musim wiać, bo inaczej to nam jeszcze jakie talatajstwo spadnie na kark. A tego chłopczyka fiiiut!

Kapitan przerwał mowę. Chwilę patrzył dokoła w milczeniu, wreszcie machnął ręką ku chłopcom.

— Co miałem powiedzieć, to mu powiedziałem. Resztę powie jego synowi mój syn, jeżeli zajdzie tego potrzeba — zakończył.

Po chwili cały oddział cicho, niczym korowód duchów, przetrząsał się przez gęstwinę. Na miejscu został tylko Friedrich Wilhelm von Sventobor kołysząc się miarowo w powietrzu.



Grzyby z jajecznik. Uduść grzyby, a przed samym wydanem wlać w nie kilka jaj, rozbitych tak, jak na jajecznice, potrząsnąć trochę na blasze, ciągle mieszając, a gdy się jaja zetną, wydać, posypane ziołowym szczypiorkiem lub pietruszką.

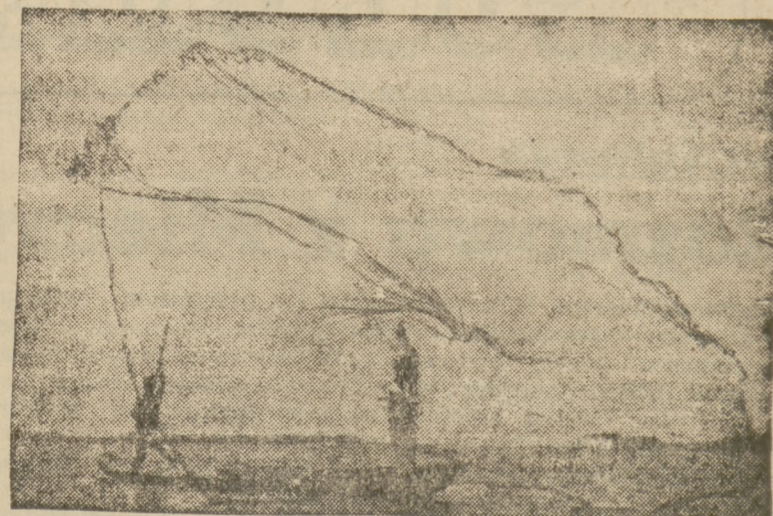
Kotlety z grzybów. ½ kg grzybów świeżych (zimna można użyć suszonych 12 — 15 dkg), pietruszka zielona, 2-3 jaja, 6 dkg cebuli, 4 bułeczki, 6 dkg bułki tartej, sól, pieprz. Grzyby świeże (lub suszone) wymyć i miękkio ugotować, posiekać i uduść z masłem (6 dkg), cebulą i pietruszką zieloną; bułki namoczyć w wodzie, wycisnąć, wbić jaja, dodać soli, pieprzu, 2 dkg tartej bułki. Włożyć w bułkę uduścony grzyb; zrobić małe kotlety, kłócić, osypać przesianą bułką i smażyć. Zamiaszt bułki można użyć kartofli ugotowanych i utartych.

## PRAKTYCZNE RADY

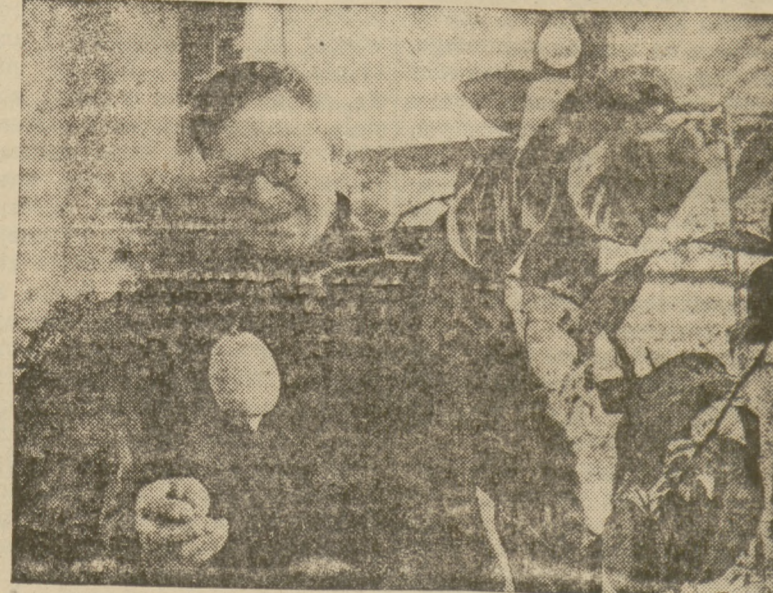
Niklel czyści się kredą rozrobioną z amoniakiem na gęstą papkę. Posmarować nią przedmiot przeznaczony do oczyszczenia, poczekać aż wyschnie — następnie wycierać flanelką, lub miękką ściereczką z do otrzymania połysku. Uwaga: używać należy b. miękkiej ściereczki.

Jedwabnych, wełnianych i kolorowych materiałów nie pierze się nigdy w zwyczajnym mydle, które z powodu gryzących składników, mogłoby zmienić barwy tych materiałów. Używa się do nich — mydlika, albo kory drzewa Quillayi (panama), biorąc na 10 litrów wody gorącej — pół kilo drobno pociętej kory; nalewa się ją jak kropem — zostawia na kilka godzin, a gdy naciągnie, maza się w tym odwarze zbrudzone tkaniny, zostawia na kwadrans, pierze raz lub dwa — w końcu płucze w letniej wodzie. Każdą rzecz przed praniem trzeba dobrze wytrzeć z kurzu i wyczyścić z plam. Jedwabie, szale i swetry najlepiej prać w płatkach mydlanych.

## A na świecie...



Syngalezy rybacy z Cejlonu wyruszyli na połów ryb w cieśninie, oddzielającej wyspę Cejlon od stałego lądu Indii.



Jedno z miast północnego Uralsu słynie z pięknych drzew... cytrynowych. Pierwsze drzewa posadzone ok. 100 lat temu. Dopiero jednak po dłuższym okresie czasu drzewa te wydały owoce. Obecnie każde 7-8-letnie drzewo daje 12-15 kg cytryn. Specjalna stacja doświadcza - badawca dba o stałe polepszanie jakości tych owoców.



A oto Madagaskar. Grupa pastuchów hawaskich ze swymi wołami przy wodopoju. Howasi są pochodzenia malajskiego (szczep ten przybył na Madagaskar ok. XII w.)

## SZACHY

### TURNIEJ W ROGACIE SŁATINIE

4 sierpnia rozpoczyna się w tej znanej uzdrowiskowej miejscowości jugosłowiańskiej międzynarodowy turniej, w udziałem 16 mistrzów (prawdopodobnie 10 zagranicznych i 6 krajowych). Ponieważ termin koliduje z eliminacjami do mistrzostw świata obsada nie będzie zbyt silna. Jak się dowiadujemy z Polski (mamy tylko 1 miejsce) ma udać się na ten turniej nasz tegoroczny champion, Kazimierz Makarczyk.

### GAMBIT HETMANA

grany na międzynarodowym turnieju w Karlovych Varach czerwiec 1948 r.

Białe: Foltys (Czechosłowacja).

Czarne: Piro (Jugosławia)

1. d4, d5. 2. c4, e6. 3. Sc3, Sf6. 4. Gg5, Ge7. 5. e3, 0-0. 6. Hc2, Sb-d7. 7. Sf3, h6. 8. Gf4, c5. 9. cxd5, Sd5. 10. Sd5, e5. 11. Ge2, cxd4. 12. e:d4, Gb4+. 13. Gd2, G:d2+. 14. H:d2, Sf6. 15. 0-0, Gg4. 16. Wf-e1, Hd6. 17. Se5, Ge2. 18. W:e2, b6. 19. Wc1, Wa-c8. 20. Hd1, Sd7. 21. Sf3, Wf-e8. 22. W:e8+, W:e8. 23. Hc2, Sf6. 24. Se5, Hb4. 25. Hc3, H:c3. 26. W:c3, Wf7. 27. Wc8+, Kh7. 28. f3, g5. 29. Kf2, Kg7. 30. b4, g4. 31. Sc6, Wb7. 32. b5, g:f3. 33. g:f3, Sg8. 34. Wa8, Se7. 35. Wa7, W:a7. 36. Sa7, Kf6. 37. a4, Ke6. 38. Ke3, Sf5+. 39. Kf4, Sd4. 40. Sc8, Sb3. 41. S:b6, Kd6. 42. h4, Sd4. 43. Sc8+, Kd7. 44. Sa7, Se6+. 45. Ke3, d4+. 46. Kd3, Kd6. 47. Kc4, d3. 48. Kd3, Sc5+. 49. Kd4, S:a4. 50. Sc6, Ke6. 51. Se5, Kf6. 52. Sc4, Kf5. 53. Ke3, Sc5. 54. b6, Sb7. 55. Kd4, Kf4. 56. Kd5, K:f3. 57. Sd6 i czarne poddały się.

### PO TURNIEJU W KARLOVYCH VARACH

Zwyczajna turnieju międzynarodowego w Karlovych Varach i Mariińskich Łaźniach Czech Foltys, osiągnął swój dotychczas największy sukces życiowy. Grał zdrowo, pozycyjni, a finansował poprostu nadaw-

czajnie. Przegrał jedną jedyną partię, tylko przez grube przeoczenie.

Zdobył II nagrodę przez ambitnego mistrza Węgier Barczę można uznać za niespodziankę, choć niewątpliwie i on na swój triumf pracował uczciwie. Dopiero trzecie miejsce Steinaera, wskutek dwu niesześciśliwych porażek w 2 ostatnich rundach, — jest wielką krzywdą tego mistrza, grającego po niepowodzeniu budapeszteńskim po prostu znakomicie. Piro i Stoltz zajęli swoje miejsce z tym, że Stoltz w I połowie turnieju zmarnował conajmniej 2½ p. wskutek grubych przeoczeń. Vidmar dopiero na finiszu, chory, przegrał swe 3 partie. Niektóre jego zwycięskie gry jak z Barczą czy Podgórny to prawdziwa ozdoba turnieju. Twardy, trudny do pokonania Opoczensky zrobił jeden ze swych lepszych życiowych wyników.

Młoda gwardia czeska Szajtar i Podgórny pokazali pazury w przeciwnieństwie do Janofsky'ego, stanowiąc przereklamowanego. W Mariińskich Łaźniach młody Kanadyjczyk przegrał spokojnie swoje 5 partii i ze stanowiska lidera zjechał na 10 miejsce. Niebezpieczny mistrz holenderski Prins grał b. nierówno, arcymistrz Tartakower, wyraźnie przemęczony, w drugiej połowie był b. słaby.

Oryginalnego Rohaczka energiczny finisz wyścignął na chyba zbyt wysokie miejsce. Trojanescu i Golombek, oraz b. źle startujący Zita mieli jednak czasem swoje „wielkie dni”. Möller, biorący pierwszy raz udział w międzynarodowym turnieju i Stulik, choć groźny czasem i dla najsilniejszych (oba m. in. xremi-sowali z Foltyssem.) zamknęli tabelę, nie osiągając „przepisowych” dla mistrzów 33%.

Reprezentant nasz, Gawlikowski, osiągnął minimum: 33% w każdym razie 4 zwycięstwa (jednak tyle co i Tartakower). Wygrana z Opoczenskim, wartościowe „połówki” z Vidmarem, Stoltzem, Barczą, 96-po-sunięciowa walka z Foltyssem — coś jednak znaczy. Brak rutyny i nerwy kosztowały Polaka conajmniej 3 — 4 punkty.

## Rozrywki umysłowe

OD REDAKCJI. Począwszy od numeru bieżącego wprowadzamy pewne zmiany w redagowaniu działu rozrywkowego. Celem tych zmian jest wciągnięcie nowych Czytelników do grona szaradziarskiej rodziny i umożliwienie wszystkim stawiającym pierwsze kroki na tym polu rywalizowanie z rutynowanymi „matadorami”. Obecnie aby uczestniczyć w losowaniu nagród, wystarczy rozwiązać przynajmniej jedno z zamieszczonych w danym numerze zadań i nadać w wyznaczonym terminie pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki Umysłowe”.

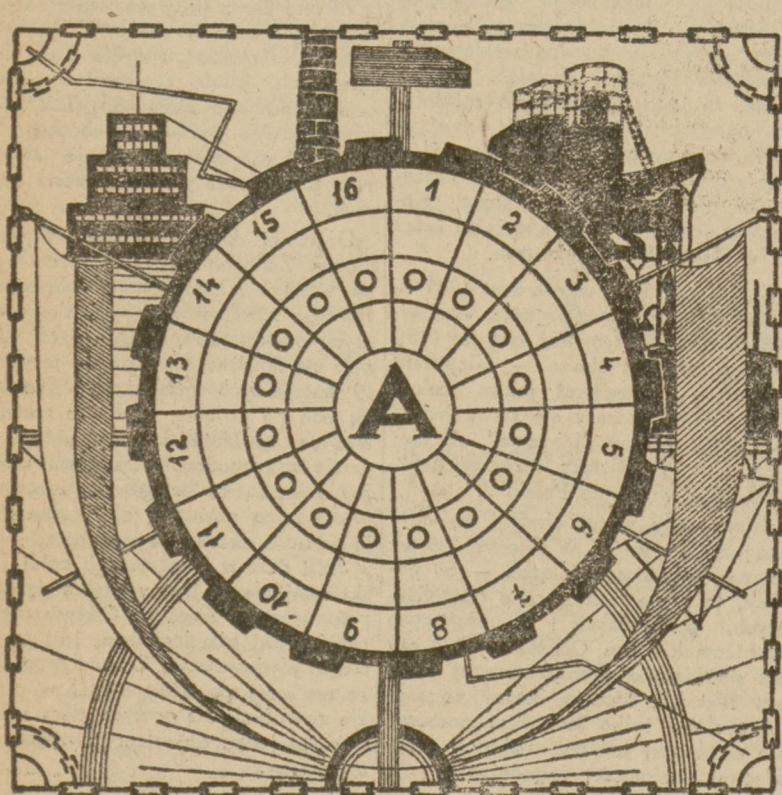
Za dobre rozwiązanie zadań z każdego numeru przeznaczają się drogą losowania 3 WARTOŚCIOWE NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Oprócz tego, chcąc nawiązać jak najściślejszą współpracę z miłośnikami naszego działu, ogłaszamy stały KONKURS AUTORSKI, na który każdy Czytelnik może nadesłać dowolne zadania własnego układu (nigdzie dotąd niepublikowane), przy czym wszelkiego rodzaju rysunki winny być wykonane tuszem na białym (niekieratowym) papierze.

Za najlepsze zadania przyznawane będą co miesiąc specjalne NAGRODY AUTORSKIE

Termin nadsyłania rozwiązań z niniejszego numeru: 10 sierpnia br.

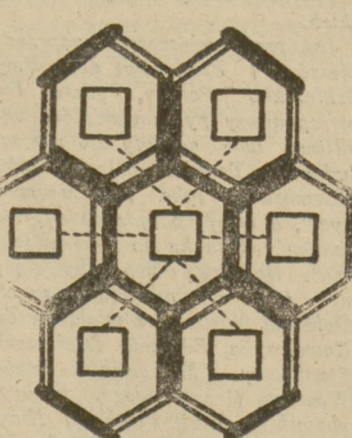
### LOGOGRYF KOŁOWY



Do podanej figury wpisać dośrodkowo 16 wyrazów pięcioliterowych o poniższym znaczeniu. Litery w polach oznaczonych kółkami, czytane dokoła, dadzą rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: 1) Owad pospolity 2) Wystawne przyjęcie 3) Szklana płyta okienna 4) Członek rodziny 5) Stolica Czechosłowacji 6) Duża jednostka wojskowa 7) Choroba wynikająca z przeziębienia 8) „Pieniądze” w mowie potocznej 9) Duże, szerokie drzwi 10) Szkoła ludowy instrument muzyczny 11) Narzędzia rolnicze 12) Walka, bój 13) Jedno z państw europejskich 14) Drzewo liściaste 15) Imię żeńskie 16) Miasto powiatowe w woj. warszawskim.

(S.II. RUCIŃSCY BYTOM)

### LAMIGŁÓWKA ARYTMETYCZNA



Do krątek podanej figury wpisać cyfry od 1 do 7 tak, aby suma trzech cyfr w oznaczonych kierunkach dawała sumę 12.

Z. KORTAS BYDGOSZCZ

### KALAMBURY

1. Członek izby wyższej, gdy zacznie rachować, Rzadki okaz ptaka może wyhodować.

2. Papiery urzędowe, cierpiąc na schorzenie, W biegu rzeki wyniosłe stanowią wzniesienie „JACK” WARSZAWA